

OPLATA POCZTOWA  
WISZCZONA GOTÓWKĄ

Nr 8-1939



# TO ASŁO OGRODNICZO ROLNICZE

*mięsięcznik poświęcony rozwojowi ogrodnictwa, przyrodnictwa i rolnictwa w Polsce pod nazwą redakcją Antoniego Gładysza  
Redakcja i Administracja w Tarnowie  
ul. Matejki 11, telefon 1022, konto PKO 408 606*

# NOWY GATUNEK SUPERTOMASZYNY AZOTNIAKOWANEJ

o zawartości

10 % azotu (w postaci azotniaku)  
i 16 % kwasu fosforowego (w postaci supertomaszyny)

ma na celu

**specjalnie dobre i właściwe dostosowanie ilości azotu  
i fosforu do potrzeb najważniejszych roślin uprawnych,  
w pierwszym zaś rzędzie**

**do potrzeb ozimin.**

**Nowy gatunek** supertomaszyny azotniakowanej dla odróżnienia od gatunku  
dotychczasowego zawierającego 9 % azotu i 12 % kwasu  
fosforowego

**sprzedawany jest w workach z napisami czerwonymi.**

## Plon zdrowy i wysoki

zapewnia

sucha zaprawa

### „ZIARNIK“

Wyrób krajowy!



Wyrób krajowy!

do nabycia w firmach rolniczo-handlowych i drogeriach.



# UWAGA! Już tylko do końca sierpnia br. trwa LETNI KONKURS

Dla wszystkich Czytelników i Współprac. naszego pisma  
pod hasłem

## ZDOBYWAJMY NOWYCH PRENUMERATORÓW

### Warunki udziału w Konkursie:

1) Udział w „Letnim Konkursie” mogą brać tylko ci Czytelnicy, którzy już wpłacili należną prenumeratę za cały rok 1939, względnie wpłacą ją obecnie (w kwocie 4 zł).

2) Każdy z Szanownych Czytelników, który pozyska dla naszego pisma nowego abonenta w czasie od 1-go maja do 31 sierpnia br. i wpłaci z góry za niego 4 zł, otrzyma odwrotną pocztą jedną z wymienionych broszur według własnego wyboru, względnie otrzyma dwie broszury, o ile wpłaci prenumeratę w kwocie 8 zł za dwóch nowych Czytelników. Nadmieniamy przy tym, że jeżeli ktoś z Szanownych Czytelników pozyska więcej niż dwóch całorocznych prenumeratorów „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego”, — ten otrzyma tyle książek według swojego wyboru, za ilu zapłaci całorocznych prenumerat.

3) Przy wpłaceniu prosimy Szanownych Czytelników o wyraźne podawanie adresów nowo-zjednanym prenumeratorów i podkreślenie, jakie mamy wysłać książki. Dla uniknięcia pomyłek prosimy podawać swój adres na blankiecie w miejscu przepisowym, zaś nowo-zjednanym prenumeratorów na stronie odwrotnej.

4) Akcja zdobywania nowych prenumeratorów rozpoczyna się w dniu 1 maja br. a zakończona zostanie 31 sierpnia br. Przez cały ten okres letni będą mogli udział wziąć w tej rzadko nadarżającej się imprezie wszyscy Czytelnicy „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego”.

**Apelujemy do wszystkich Szanownych Czytelników „H. O. R.” aby zechcieli gremialnie wziąć udział w „Letnim Konkursie” zdobywania nowych prenumeratorów i by zachęcili do Konkursu Swych najbliższych przyjaciół.**

Na premie w „Letnim Konkursie” wybraliśmy następujące książki, z których Sz. Czytel. mogą wybierać według własnego uznania:

- 1) BRZOZOWSKI ST. Agrest — Porzeczki — Maliny. Wyd. III. . . . .
- 2) — Elementarz ogrodniczy dla ogrodników i amatorów. Wyd. II. . . . .
- 3) — Hodowla róż w gruncie i w doniczkach. Wyd. III. . . . .
- 4) — Nowy sposób hodowli truskawek. Wyd. VI. . . . .
- 5) — Wieczny ogród owocowy i polskie ogrody formowe . . . . .
- 6) — Winogrona — Brzoskwinie — Morele. Wyd. III. . . . .
- 7) BRZÓSKO S. Pasieka w ogródku miłośnika. . . . .
- 8) GUTZMAN Z. Hodowla królików. Wyd. III. . . . .
- 9) JANKOWSKI. Ogródki Miłośnika . . . . .
- 10) MACIEJEWSKI J. Najlepsze gruszki u nas . . . . .
- 11) MAKOWIECKI S. Walka z chwastami w ogrodzie . . . . .
- 12) MAŁOWSKI Z. Zwalczenie szkodników i chorób drzew i warzyw. Wyd. III. . . . .
- 13) NEHRING E. Arbuzy, melony i tytkwy w gruncie . . . . .
- 14) — Dwanaście miesięcy pracy w ogrodzie. Wyd. II. . . . .
- 15) — Jak racjonalnie nawozić ziemię w ogrodzie . . . . .
- 16) — Jak wykorzystać ogródek warzywny . . . . .
- 17) — Na piasku — kwiaty, warzywa i ogród owocowy . . . . .
- 18) — Uprawa warzyw na własny użytek. Wyd. III. . . . .
- 19) WASIEWICZ CZ. Zakładanie i prowadzenie ogródka owoc., drzewa zwykłe i karłowe . . . . .
- 20) ZĄCICHOWSKI J. dr. Przewodnik do wypychania ptaków i ssaków . . . . .
- 21) BRZOZOWSKI ST. Kwiaty w pokoju. Wyd. II. . . . .
- 22) CHASTER J. H. Pies. Wychowanie, pielęgnowanie i rasy . . . . .
- 23) CHRZĄSZCZ T. PROF. Napoje chłodzące: Lemon., moszcz owoc., kwas. chleb. i inne . . . . .
- 24) — Pielęgnowanie kwiatów w pokoju. Wyd. II. . . . .
- 25) GORSKI M. dr. Nawożenie w szkolnym gospodarstwie ogrodnym, str. 34 . . . . .
- 26) — Ogród-żywiciel małego rolnika i ozdoba jego siedziby, str. 131. . . . .
- 27) MOŚCICKI M. i WITEK J. Ogródek szkolny w nauce i wychowaniu, cz. I—II. str. 144. . . . .
- 28) — Mój ogródek. Trawniki, inspekta warzywa, str. 38 . . . . .
- 29) TILGNER J. dr. Technol. chłodn. środków spoż., cz., I. Przechowywanie owoców, str. 60 . . . . .
- 30) SZAFER WŁ. dr. Ogrody szkolne, str. 36 . . . . .
- 31) — T-wo Popierania Ogródków Szkolnych (trzy ulotki ogrodnicze) . . . . .
- 32) ZALIWSKI ST. inż. Owocarstwo, str. 150. . . . .
- 33) HOSER P. inż. Jak zakładać i prowadzić szkółki owocowe, str. 62 (GBR) . . . . .
- 34) NOWICKI S. inż. Najważniejsze choroby i szkodniki drzew i krzewów owoc. (GBR) . . . . .
- 35) MROZIŃSKI A. Krzewy ozdobne, str. 46 . . . . .
- 36) NEHRING E. Uprawa szklarniowa warzyw i kwiatów (GBR), str. 60 . . . . .

**Uwaga Rolnicy!** Uprawiajcie więcej nowych, polecenia godnych

# roślin pastewnych na zielonkę oraz kiszonkę

Poniżej podaję szereg poleceń godnych najważniejszych roślin pastewnych do wysiewu w porze letniej, które dostarczają tanio, wysokowartościową paszę białkową, utrzymując przy tym rolę w wysokiej kulturze, zapewniają większe plony i tym samym przyczyniają się do podniesienia dochodowości gospodarstw rolnych.

## Kapusta pastewna olbrzymia zielona „Mięsistopienna“

Wydaje z ha do 800 i więcej kwintali zielonej paszy, w czym 600—800 kg białka. Na 1 ha potrzeba około 1 1/2 kg nasion.  
Cena za 1 kg — zł 7,50

## Łubin słodki oryg. Lupinus

Wytwarza we własnym gospodarstwie nawet na najłżejszych glebach wartościową paszę, bogatą w strawne białko. — Żółty na ziemię lżejsze, niebieski na ziemię cięższe.  
Cena za 100 kg — zł 50,—

## Proso tureckie (sorgo techniczne)

Nowa roślina pastewna i przemysłowa. Dostarcza dobrą zieloną paszę, duże ilości ziarna. Słoma tej rośliny jest bardzo poszukiwana do wyrobu miotełek i szczotek „ryżowych”. Na słomę siał 20 kg, na zielonkę 40 kg na 1 ha.  
Cena za 1 kg — zł 1,80

## Rzodkiew oleista

Na zieloną paszę, na zielony nawóz.  
Cena za 1 kg — zł 1—

## Malwa pastewna

Nowa, wysokowartościowa roślina pastewna, daje rocznie 3 pokosy i wyborne ściernisko. Łatwa w hodowli, wyrasta do 2 m. Pierwszy pokos daje 300—400 kwintali z ha. Wysiew na 1 ha — 4 do 5 kg.  
Cena za 1 kg — zł 2,—

## Słonecznik pastewny

węgierski olbrzymi, biały i prążkowany — na zieloną paszę i kiszonkę, udaje się na wszystkich glebach, doskonale znosi suszę, dając ogromne plony zielonej masy, do 600 kwintali i więcej z ha. Skarmiać można w sześć tygodni po wysiewie. Wysiew na zielonkę gęsty — 30 kg, na kiszonkę rzadki 20 kg na 1 ha.  
Cena za 100 kg — zł 52,—

## Trawa sudańska

Udaje się specjalnie na suchych glebach. Wyborna jako pasza zielona sucha i na kiszonkę. Jako główna roślina daje rocznie 2—4 pokosów. Na hektar potrzeba ok. 40 kg nasienia.  
Cena za 100 kg — zł 110,—

## Rzepak pastewny (Rapko)

Nowa najwcześniejsza rewelacyjna roślina pastewna. Rzepak pastewny „Rapko“ powstał przez krzyżowanie rzepaku ozimego

z jarmuzem. Posiada w najwyższym stopniu wszystkie zalety rzepaku i jarmuzu, mianowicie: trwałość i odporność na mrozy i szybką vegetację rzepaku oraz obfity plon i wysokie wartości odżywcze kapusty pastewnej. Posiada tę cenną zaletę, że jest rośliną międzyplonową, dostarcza już w kwietniu, kiedy najbardziej daje się odczuwać brak świeżych pasz, bardzo poważne ilości zielonej paszy, mianowicie około 35.000 kg z hektara i więcej, zależnie od warunków i nawożenia, pozostawiając po pokosie bardzo dobrze przygotowaną rolę pod rośliny okopowe, a szczególnie pod ziemniaki. Rzepak pastewny „Rapko“ w przeciwieństwie do rzepaku zwykłego, nie jest gorzki i dlatego jest bardzo chętnie spożywany przez wszystkie zwierzęta gospodarskie. Wysiew na hektar ca 6—7 kg. Siał najlepiej w czasie od końca lipca do 20 sierpnia, drylem w linii odległe co 40 cm.

100 gr zł 1,60    1 kg zł 12,—    10 kg zł 110,—

## Mieszanka Poznańska

składa się z wyki ozimej, inkarnatki i rajgrasu angielskiego, wzgl. rajgrasu włoskiego lub westerwolskiego. Zasiana w drugiej połowie sierpnia, daje już w połowie maja obfity pokos. Krowy, karmione tą mieszanką, doją bardzo dobrze i podnoszą procent tłuszczu w mleku. Po sprzężeniu mieszanki poznańskiej można na tym samym polu sadzić brukiew, siał słonecznik lub koński zab. W ten sposób sprząta się z jednego pola dwa zbiory rocznie. Mieszanka poznańska udaje się bardzo dobrze nawet na lżejszych glebach. Wysiew na 1/2 hektara 20—25 kg.  
100 kg zł 150,—    10 kg zł 17,—    1 kg zł 2,—

## Rzepak letni siewny, holenderski

(Brass, rapa oleifera). Wyprodukowany w kraju.

Wymaga gleby dobrze uprawionej i nawożonej. W porównaniu z rzepakiem mniej jest wymagający co do gruntu i nawozu, udaje się nawet na ziemiach piaszczystych. Siał można wiosną w zastępstwie rzepaku zimowego. Z powodu krótkiego okresu vegetacji, można siał do końca sierpnia, lub na początku września po jakim poplonie, zwykle po wcześnie zebranym lub po roślinie strączkowej, szczególnie po mieszance pastewnej z wyką.  
1 kg zł 1,50    10 kg zł 12,—    100 kg zł 100,—

Szczegółowy opisowy katalog powyższych roślin wysyłam na życzenie

**B. HOZAKOWSKI TORUŃ** Skrzynka pocztowa Nr 1

Skład i Hodowla Nasion — Zakłady Ogrodnicze

Rok założenia 1885



## SADOWNICTWO

Inż. Wincenty Tokarz, Mokrzany k. Sambora

### Czas zrywania jabłek w świetle przeprowadzanych badań nad utratą wagi podczas przechowywania

Najważniejsze składniki jabłka, to woda, węglowodany, kwasy organiczne, sole mineralne, białko roślinne, ciała aromatyczne. Woda, sole mineralne, azot białka i ciał aromatycznych dostaje się za pośrednictwem korzeni z gleby do liści, gdzie odpowiednio przerobiony wędruje do owoców, jak z drugiej strony węgiel w formie bezwodnika węglowego chwytany przez liście, jest zasadniczym składnikiem węglowodanów, kwasów organicznych, białka roślinnego i ciał aromatycznych. Liście zatem są fabrykami chemicznymi, w których nieznanymi, acz genialnymi chemikami, z prostych i mało złożonych materiałów, jak woda, bezwodnik węglowy, tlenki azotu, sprawnie wyrabiają skomplikowane w swej budowie węglowodany, kwasy organiczne, białko, i aromaty, które to wyroby przetransportowane do jabłka na skład, ulegają tam dalszej przeróbce, aby rozwiązać wyznaczoną przez przyrodę zagadkę życia.

Jabłko dopóki jest zielone zawiera przede wszystkim węglowodany o wysokim ciężarze drobinowym, tak zwane poliozy, a więc sacharozę, skrobię, celulozę i monozy, a więc najprostsze cukry, jak cukier gronowy i owocowy są jeszcze nieobecne i stąd zielone jabłko jest kwaśne, względnie nasz smak nie odczuwa żadnej słodyczy. W miarę zbliżania się do dojrzałości, zjawiają się w nim te węglowodany, które smakiem odczuwamy jako słodkie,

a więc sacharoza, cukier gronowy i owocowy. Przemiana ta odbywa się przy udziale połączeń chemicznych, zbliżonych do białka, a wytwarzanych przez żyjące organizmy, które to związki nazywamy enzymami. Enzymy sprawiają, że poliozy ulegają rozczepieniu na monozy tj. na cukier gronowy i owocowy, enzymy zamieniają kwasy na cukry, oraz rozczepiają tak zwane glukozydy, na cukier i lotne aromaty. Enzymy zatem powodują dojrzewanie owocu, co objawia się tym, że owoc jest słodki i posiada aromat, których to własności nie miał, gdy był jeszcze zielony. Nie na tym jednak kończy się działanie enzymów, zjawiają się bowiem inne, które wytworzone cukry rozczepiają i zamieniają na wodę i bezwodnik węglowy, a te jako łatwo lotne uchodzą, jabłko traci na wadze, przegrzewa, babczeje i ostatecznie zanika, o ile wcześniej nie opanują go drobnoustroje, które przez siebie wytworzonymi enzymami, proces unicestwienia wielokrotnie przyspieszają. Tak przedstawia się w najogólniejszych zarysach życie jabłka. Nie wchodziłem przy tym w bliższe szczegóły, zwłaszcza, że cały proces jest niezmiernie zawiły, nie mówiąc już o tym, że każda odmiana jabłek w szczegółach odmiennie się zachowuje tj. że chemiczne procesy przebiegają w różnych czasach i w różnych natężeniach. Na podstawie jednak tego ogólnego zarysu można wy-

snuć praktyczne wnioski, jeżeli chodzi o ustalenie najkorzystniejszego czasu dla zrywania jabłek. Z przedstawionego przebiegu wzrostu i dojrzewania jabłek wynikałoby, że najodpowiedniejszym czasem zrywania będzie okres tak zwanej dojrzłości drzewnej tj. gdy jabłko posiada największą ilość węglowodanów o wysokim ciężarze drobinowym, czyli poliozów, oraz kwasów i glukozydów, gdyż dłuższe przetrzymywanie owoców na drzewie, będzie niekorzystne, gdyż po tym okresie wprawdzie jabłko jeszcze coś niecoś zyskuje na wadze, ale w tym czasie zwiększające się ilości enzymów, powodują przyspieszenie przemiany poliozów na monozy tj. na cukier gronowy i owocowy, które następnie bardzo łatwo są rozczepiane na bezwodnik węglowy i wodę, a jabłko wkracza w okres przejrzłości, kwasy zanikają, oraz aromat. Co na to jednak powie praktyka?

Od szeregu lat robiłem doświadczenia nad ubytkiem wagi jabłek w przechowaniu. Początkowo chodziło mi jedynie o zwykły interes kupiecki, dążyłem do wyznaczenia terminu, w którym można by najkorzystniej jabłka sprzedać i jako rezultat uzyskałem bardzo ciekawe dane, których tu przedstawiał nie będę, jako nienależące do tematu. W ostatnich dwu latach przeprowadzałem doświadczenia, ile na wadze tracą jabłka w przechowaniu, jednej i tej samej odmiany, ale zrywane w odstępach 10-cio dniowych. Na podstawie tych badań dochodzę do przekonania, iż długie przetrzymywanie owoców na drzewie, przynosi nawet dotkliwie straty dla producenta. Badania przeprowadzałem w ten sposób, że z jednego i tego samego drzewa zrywałem po 10 jabłek, w trzech 10-cio dniowych terminach, każde jabłko oddzielnie ważyłem, umieszczałem w przechowalni, a następnie co miesiąc przeważałem. Wynik w dwu po sobie następujących sezonach był wprost rewelacyjny. Kilka odmian jabłek wykazało, że zerwane o 20 dni wcześniej owoce, utraciły na wadze w przechowaniu mniej, aniżeli o 20 dni później zebrane. Wprawdzie kilka odmian wykazały większy ubytek przy owocach wcześniej zerwanych, to przecież różnica była tak mała, że można

ją było uznać jako błąd doświadczalny. Z odmian wczesno-jesiennych najbardziej charakterystyczne było zachowanie się Antonówki, której owoce zerwane 12 sierpnia przechowały się w dobrym stanie i smakowo bez zarzutu do lutego, podczas gdy zerwane 20 września były w pierwszych dniach lutego wszystkie nadgniłe, lub całkowicie zgniłe, zaś 20 stycznia dwa okazy jeszcze nienadgniłe, zupełnie bez smaku, po prostu nie do jedzenia. Bezsprzecznie, owoce zerwane o 38 dni później zyskały bardzo dużo na wadze, bo mniej więcej 100 gr na sztuce, to przecież zerwane jako konsumpcyjne dojrzałe, a może nawet przejrziałe, w krótkim czasie uległy zmianom, że konsumpcyjnie nie przedstawiały żadnej wartości. — U odmian zimowych tak niekorzystnych zmian przy owocach zerwanych o 20 dni później nie zaobserwowałem, jednak bardzo ważny moment przemawia za tym, że odmian zimowych nie należy przetrzymywać zbyt długo na drzewie, a momentem tym to strącanie owoców przez wichury jesienne i to owoców zwykle najdorodniejszych. W tym kierunku zrobione doświadczenie w roku 1937 na dwu odmianach zimowych, dobitnie wykazało szkodliwość późnego zrywania jabłek. U jednej z tych odmian z nazwy mi nieznanej, owoce zerwane 19 września utraciły na wadze, przechowane do 10 kwietnia 6·4 %, zerwane 29 września straciły na wadze do 10 kwietnia 7·2 %, a zerwane 10 października utraciły do 10 kwietnia 7·4 %, czyli że wcześniej zerwane utraciły na wadze w stosunku do zerwanych o 21 dni później o 1 % mniej; ale jakaż duża była strata na opadłych owocach. Ogółem zebrano z jednego szczepu tej odmiany w czasie od 19 września do 10 października 37 kg, w czym spadło z drzewa w czasie od 19—29 września 8 kg czyli 21·6 %, zaś od 29 września do 10 października 2 kg tj. 5·4 % czyli razem 27 %.

Ze szczepu odmiany Reneta Karmelicka na sumę owoców 87 kg, spadło w czasie od 19—29 września 15 kg, a od 29 września do 10 października 21 kg czyli razem 36 kg, a więc aż 41·3 %.

Zważywszy zatem, że owoce opadłe, a więc obite nie nadają się do przechowania,



wania, a więc nie posiadają większej wartości, oraz że owoce wcześniej zerwane mniej tracą na wadze w przechowaniu, względnie ta różnica jest bardzo mała, a przechowują się równie dobrze jak owoce później zrywane i smakowo nie ma żadnych różnic, a jeżeli są, to tylko na korzyść owoców wcześniej zrywanych, należałoby porę zrywania jabłek raczej przyspieszyć a nie opóźnić.

Na zakończenie zrobię jednak zastrze-

żenie, że uzyskane dane przemawiające za wcześniejszym zrywaniem jabłek w warunkach siedliskowych jabłoni w Mokrzanach być może nie będą się pokrywały z próbami i danymi uzyskanymi na innych terenach i z tego względu nie radziłbym P. T. Czytelnikom H. O. R. już w tym roku przeprowadzenie wczesnego zbioru jabłek, ale gorąco zaleciłbym przeprowadzenie prób na małą skalę i podzielenie się wynikami na łamach H. O. R.

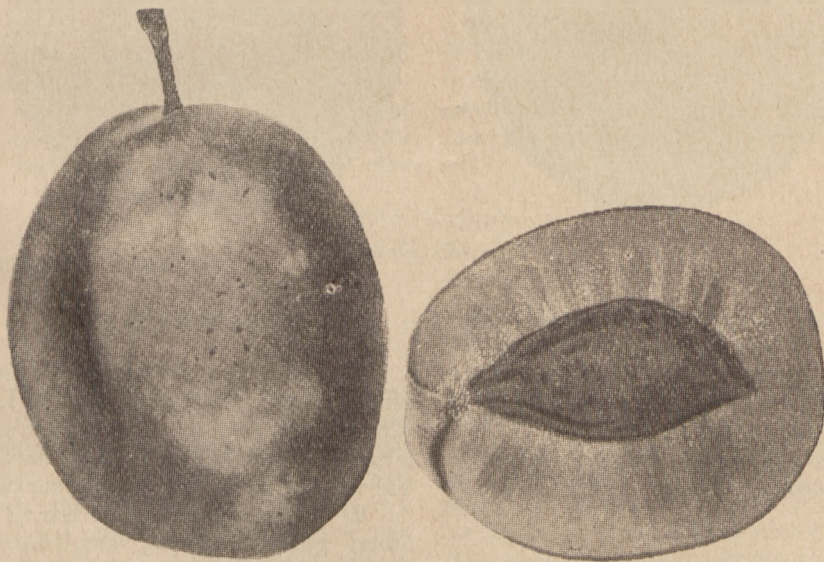
Prof. dr Józef Tomkiewicz, Pobiedno k. Sanoka

## Odmiany śliw

### *Królowa Wiktorja.*

Należy ona do śliw, tworzących mniejsze korony, aczkolwiek za młodu jej siła wzrostu jest znaczna. Młode gałązki są

Niestety w smaku dobry bywa tylko na stanowiskach ciepłych i w ciepłe lata. W przeciwnym razie jest wodnisty i płyny. Ujemną tę cechę tym więcej trzeba brać pod uwagę, ponieważ śliwka ta nie



Ryc. 181. *Lowanka.*

tak obficie omszone, iż łatwo odróżnić ją od wszystkich innych nawet w szkółce. Z powodu nadzwyczajnej wprost urodzajności są to drzewa krótkotrwałe. Gałęzie korony pod ciężarem owocu łatwo się łamią.

Owoc duży, węgierkowato wydłużony, o przeslicznym czerwonym zabarwieniu.

nadaje się do przerobów. Często też owoc gnije na drzewie masowo.

*Lowanka (piękna z Louvain).*

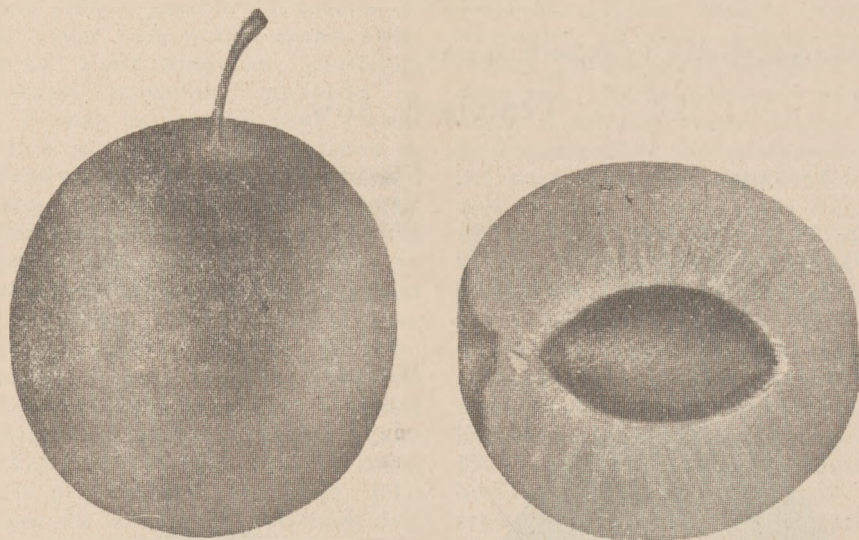
Należy ona do odmian silnie rosnących. Korony tworzy zwarte i wzniesione. Wymaga gleb żyzniejszych, ciepłych i nie za ciężkich.

Owoc bardzo duży, kształtu węgierkowatego, o barwie ciemno-czerwono-fioletowej. Dochodzi do wielkości średniego jaja kurzego. W smaku nieszczególny, o skórcie gorzkawej, stąd do spożycia na surowo mało się nadaje. Używany bywa na konserwy, które jednak nie są pierwszorzędne.

Co do urodzajności, sady są podzielone. Na ziemiach ciężkich, z których nam jest znana, prawie nie zdarzają się

Owoc duży, owalny, przy zupełnym dojrzeniu złoto-żółty, z białymi punkcikami. W smaku winno-słodki, nieco korzenny, odpowiada zatem wymaganiom, stawianym, dobrym owocom stołowym. Dojrzewa w pierwszej połowie sierpnia. Na targach uzyskuje dobre ceny.

Śliwa Ontario zasługuje na to, by zainteresować się nią bardziej, szczególnie w pobliżu większych rynków zbytu.



Ryc. 185. Ontario.

wypadki zadowolającego obradzania. Jeżeli mimo to jest rozpowszechniona, to dużą rolę odgrywa tutaj niespotykana u innych odmian wielkość owocu, która pociąga szczególnie amatorów.

W wielu okolicach Podkarpacia rozpowszechniona jest pod nazwą „kobylocha“.

#### Ontario.

Odmiana również amerykańska, u nas bardzo mało znana. Drzewo rośnie silnie, tworzy korony kulisto rozłożyste. Na glebę i klimat zupełnie niewybredna. Co do urodzajności na ogół bywa chwalona, jako owocująca regularnie i obficie. Spotkałiśmy się jednak także ze zdaniemiami odmiennymi, zarzucającymi jej za małą urodzajność.

#### Anna Späth.

Wyhodowana przed pół wiekiem przez znanego niemieckiego ogrodnika L. Spätha, odmiana ta stoi na pograniczu pomiędzy śliwami właściwymi i węgierskimi. Niektórzy zaliczają ją wprost do węgierek.

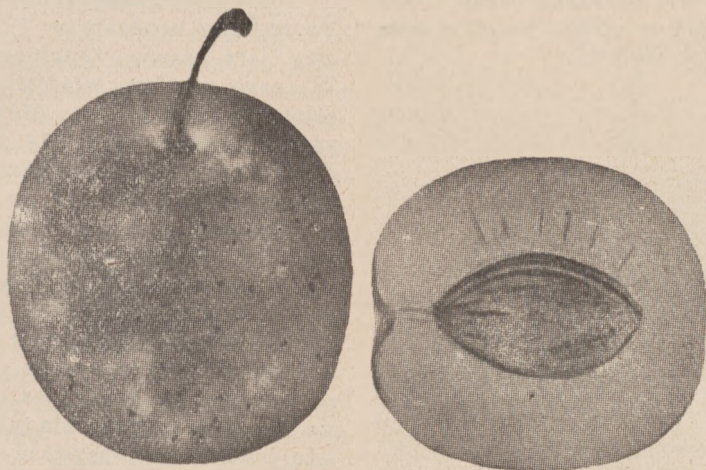
W pierwszych latach wzrost posiada silny, gałęzie tworzy sztywne i grube, szybko jednak ustaje we wzroście, wchodząc w okres owocowania. Zdaje się być stworzona na ziemie ciężkie. Rośnie jeszcze dobrze i owocuje na takich glebach, gdzie węgierki już nie opłaca się sadzić.

Jest to jedna z najlepiej, wprost fenomenalnie owocujących śliw i nie znamy wypadku, gdzieby zawiodła. Częstokroć natomiast zachodzi u niej potrzeba podpierania, względnie przywiązywania gałę-



zi, aby nie połamały się pod ciężarem owocu. Owoc dosyć duży, owalno kulisty, o skórce brunatno-czerwonej, przy zupełnym dojrzeniu, prawie czarno-niebieskawej.

necznych, ponieważ owoc tylko wtenczas zyskuje doskonały smak, jeżeli dobrze dojrzeje, co w ocienieniu względnie na stokach północnych może nie nastąpić.



Ryc. 186. Anna Späth

Pod względem pory dojrzewania jest to najpóźniejsza ze śliwek. Dojrzewa bowiem z końcem września i w pierwszej połowie października. Z tego względu powinna być sadzona na miejscach sło-

W niektóre lata, w okolicach o dużej ilości opadów, nieznaczny procent owoców bywa opadany przez monilię (grzybek powodujący gnicie owocu).

Janina Patorska, Zaleszczyki

## Uprawa morel na ciepłym Podolu

Dwa kolejne lata urodzaju w morelarniach podolskich, mianowicie rok zeszły i jeszcze piękniej zapowiadający się — bieżący, zdają się znowu uaktualniać od długich lat roztrząsane pytanie: czy uprawa morel może rozwinąć się u nas na skalę handlową? Odpowiedzi na to

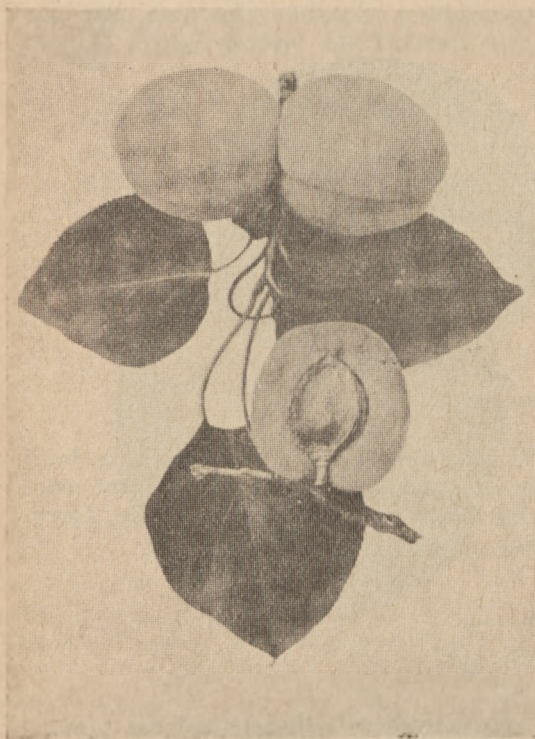
należałoby szukać w dotychczasowych wynikach. Niestety, wyniki te komentowane są przez różnych znawców tego przedmiotu w różny sposób. Nic więc dziwnego, że o możliwościach produkowania na Ciepłym Podolu tych niewątpliwie bardzo cennych owoców krążą najrozmaitsze

**MORELE Zaleszczyckie wyborowe 9 zł,  
POMIDORY 7 zł 5-cio kilowe przesyłki.**

Wysyłka za zaliczką.

**„OGRODNICTWO“ S. Tisza, Zaleszczyki.**

zdania. W artykule niniejszym, korzystając z dostępnych mi źródeł,<sup>1)</sup> postaram się przedstawić, jak owocowały i rosły morele w naszych warunkach w ciągu dwóch wieloletnich okresach czasu (1899 — 1914 r. i 1934 — 1939 r.) i jakie stąd wynikają dla nas wnioski.



Ryc. 187. Cukrowa Holuba.

Rok 1899, w którym powstał dawny Krajowy Zakład Sadowniczy w Zaleszczykach, poświęcający przez długi czas wiele uwagi morelom, był rokiem kompletnego nieurodzaju. To samo odnosi się do lat: 1900 i 1901. W 1902 r. zbiór morel szacowano na  $\frac{1}{3}$  zbioru normalnego. Wielkim urodzajem odznaczył się rok następny. W 1904 r. obrodziły morele po raz trzeci z kolei, jakościowo jednak plon przedstawiał się niekorzystnie. Po nieurodzaju w 1905 r. następuje znowu zupełnie dobre owocowanie. Katastrofalnie na-

tomiast przedstawiał się dla producentów następujący potem ośmioletni okres, w którym morele albo wcale nie owocowały, albo też plon był minimalny (1909 i 1914).

Przejdźmy teraz do czasów nowszych. Po obfitym urodzaju w 1934 r. następują trzy lata prawie zupełnego nieurodzaju. W roku zeszłym właściciele sadów morelowych zebrali po dłuższej przerwie znowu znacznie większe kwoty, nie tyle wprawdzie dzięki wielkiemu plonowi, który wielkim bynajmniej nie był ile na skutek wysokich cen. Rok zaś bieżący zapowiada się pod względem urodzaju doskonale.

Jak wynika z tego, liczba lat urodzajów w stosunku do lat, odznaczających się zupełnym lub prawie zupełnym nieurodzajem, jest niewielka. W pierwszym rozpatrywanym przez nas 16 letnim okresie zaowocowały morele tylko cztery razy i to jeszcze nie wszystkie z tych lat urodzajów dały plon pełny. Drugi z rozpatrywanych przez nas okresów ma już znacznie korzystniejszy stosunek lat urodzajnych do nieurodzajnych. Ze względu jednak na krótkość tego okresu nie można wyciągnąć tu żadnych dalej idących wniosków.

Samo jednak zastanawianie się nad częstością i wielkością owocowania w poszczególnych latach dałoby nam niezupełnie jasny obraz całego tego zagadnienia. Wszak chodzi przecież i o to, jaka przyczyna lub może cały kompleks przyczyn składa się na to, że przebieg owocowania w ciągu lat jest tak niernormalny. Odpowiedź jest krótka. Klimat jest winien. I to w dodatku decydujące znaczenie ma tutaj tylko jeden czynnik klimatu: temperatura. Zbyt duży spadek temperatury w okresie zimowym lub wiosennym pociąga za sobą zawsze większe lub mniejsze szkody. Niskie temperatury działają tutaj dwojako: obniżają lub unicestwiają owocowanie przez zniszczenie pąków kwiatowych, kwiatów lub nawet zupełnie dobrze już wykształconych zawiązków kwiatowych, albo też uszkodzeniom mrozowym podlegają: pień, gałęzie (zwłaszcza u nasady) lub może nawet korzenie, o ile pochodzą one z wrażliwej na mróz

<sup>1)</sup> Kazimierz Brzeziński: Morele w Zaleszczykach. Przegląd Ogrodniczy. 1923 Nr 5.

Kazimierz Brzeziński: Korespondencja. Ogrodnictwo. 1902 Nr 12.



podkładki. W tym drugim wypadku narażone jest już nie tylko owocowanie ale wprost życie drzewa.

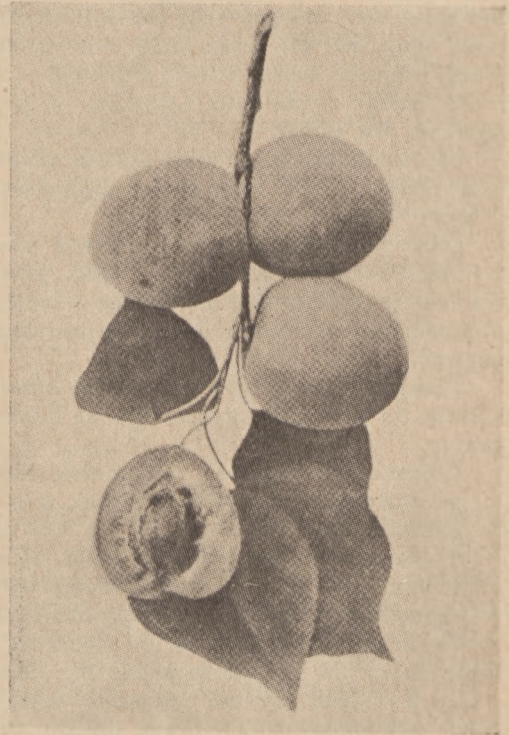
Otwarcie należy stwierdzić, że takich lat, w których morele nie doznałyby żadnej szkody czy to od mrozów zimowych czy to od przymrozków wiosennych, jest bardzo niewiele. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach anormalnemu przebiegowi owocowania towarzyszy jeszcze inne zjawisko: masowe wymieranie drzewek w zupełnie jeszcze młodym wieku. Warto tu podać dla zilustrowania tego pewien przykład, który jest typowym dla wszystkich prawie morelarni, znajdujących się na terenie Ciepłego Podola. W latach 1899 i 1900 wysadzono w ogrodzie Krajowego Zakładu Sadowniczego w Zaleszczykach 320 drzew morelowych. W 1907 r. żyło ich jeszcze tylko 50.

Nasuwa się teraz pytanie, jak owocuje i jak długo żyje drzewo morelowe w sprzyjających sobie warunkach klimatycznych. Danych co do tego należałoby szukać w krajach, położonych od nas bardziej na południe lub na stosunkowo łagodnym pod względem klimatycznym zachodzie.

W takich dobrych dla siebie warunkach żyje morela przeciętnie 20 lat. Zbiór, mogący mieć już handlowe znaczenie przypada zwykle w czwartym roku po założeniu sadu. Przebieg owocowania tak zresztą jak u grusz, jabłoni i innych drzew owocowych — nie posiada ciągłości; morele młodsze owocują przeciętnie co drugi rok, starsze — przeciętnie dwa razy na 5 lat. W ten sposób w ciągu całego swojego życia wydaje drzewo około 7 plonów. Co do wysokości tych plonów — to zauważyć warto, że w okresie największej żywotności drzew wynoszą one ok. 75 kg z jednego drzewa. Łączny plon zaś zebrany z jednego drzewa w ciągu całego jego życia, szacuje się na ok. 300 kg.

Te cyfry są u nas nieosiągalne. Warunki klimatyczne Ciepłego Podola nie sprzyjają uprawie morel, a przynajmniej nie sprzyjają tej uprawie na skalę handlową. Nie mamy wprawdzie żadnych ścisłych kalkulacji co do opłacalności lub nieopłacalności uprawy morel, ale już po-

bieżny rachunek wystarczy dla wykazania że te w dziesiątki tysięcy złotych idące nieraz nakłady na zakładanie dużych sadów morelowych amortyzują się bardzo niedostatecznie.



Ryc. 188. Wielka wczesna.

A jednak morela powinna być zdobyta dla naszego kraju. Należałoby tylko przeprowadzić badania nad większą ilością odmian nie pomijając nawet takich, które np. gdzieś na Bukowinie czy w Besarabii mają choćby tylko lokalne znaczenie. Należałoby rozpocząć racjonalną hodowlę celem otrzymania dobrych a odpornych na nasz klimat nowych odmian. Praca śp. Dr Kubika powinna być dalej kontynuowana, nie zważając na to, że jest to praca żmudna i długa, biorąc zaś jedynie pod uwagę, jak wielkie korzyści może ona przynieść krajowi, a w szczególności samemu Ciepłemu Podolu.

Kto jednak tę pracę podejmie?

## Ustawodawstwo a odległość sadzenia drzew przy granicy

Drzewa i krzewy owocowe powinny być sadzone w takiej odległości od granic pola, by korony ich, jak i korzenie poza granicę nie wychodziły, bo tylko wtedy należeć będą do właściciela pola i nie będą ograniczać sąsiadów w posiadaniu ich pól.

Na ziemiach b. zaboru austriackiego obowiązuje § 422, którego brzmienie jest następujące:

„Każdy właściciel ziemi może z niej wyrwać korzenie cudzego drzewa, gałęzie nad jego kolumną powietrza wiszące obcinać, lub takowych innym sposobem używać.

Paragraf ten mówi, jak można odnosić się do drzewa posadzonego za blisko granicy.

Ogranicza on jednak właściciela ziemi w dowolnym korzystaniu z niej, mimo że pozwala mu:

1) na wyrwanie korzeni z ziemi. Ale na to musi on użyć pewnej ilości pracy, za którą sąsiad go nie wynagrodzi. Korzenie drzew rozchodzą się w ziemi znacznie dalej niż gałęzie w powietrzu. Usuwając je zatem, by nie zabierały z jego ziemi wody, nawozów i tlenu, będzie musiał przekopywać co pewien czas swą ziemię ze szkodą dla własnych kultur. Przy tego rodzaju czynności łątwo zajść mogą nieporozumienia sąsiedzkie.

2) na dowolne korzystanie z części nadziemnej drzewa, znajdującej się w kolumnie powietrza, leżącej nad jego polem, gdyż drzewo blisko granicy rosnące zmniejszać będzie plon pola sąsiedniego przez pozbawianie go częściowo światła i wody. Korzystanie z drzewa przez obcinanie gałęzi, czy zbieranie owocu, może napotykać na poważne trudności, bo w niektórych okolicach obowiązuje prawo zwyczajowe, że tego jest drzewo, na którego polu znajduje się pień. Korzysta ta może nie wyrównywać strat poniesionych przez niemożność uprawy roślin, dających w danym miejscu dochód duży, względnie przez zmniejszenie z nich dochodu“.

Kodeks cywilny Napoleona obowiązujący na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, podaje odległości sadzenia drzew w poniższych paragrafach, które brzmią:

§ 671: „Nie wolno sadzić drzew wyniosłych inaczej jak w odległości 2 m od linii rozdzielającej dwie dziedziny, a innych drzew i żywopłotów w odległości pół metra”

§ 672: „Sąsiad może wymagać, aby drzewa i płoty zasadzone w mniejszej odległości, usunięte były. Ten, na czyją własność zachodzą gałęzie drzew sąsiada może go zmusić do obcięcia tych gałęzi. Jeżeli na dziedzinę jego wchodzi korzenie ma prawo sam je obciąć”.

§ 673: „Drzewa znajdujące się w płocie wspólnym, są wspólne tak samo jak płot i każdy z dwóch właścicieli ma prawo wymagać ich ścięcia”, że drzewa mogą być sadzone w odległości 2 m, a krzewy pół metra od granicy, że jednak do właściciela sadu należą tylko części drzew i krzewów w jego ziemi i powietrzu nad tym polem się znajdujące, bo sąsiadowi przysługuje prawo usunięcia korzeni przechodzących do jego ziemi i prawo żądania, by gałęzie nad jego pole zachodzące, zostały usunięte.

Kodeks cywilny niemiecki nie podaje w jakiej odległości od granicy sadzić należy drzewa i krzewy, pozwala właścicielowi sąsiedniego gruntu na obcięcie korzeni rosnących w jego ziemi, jak i gałęzi przewieszających się, ale tych ostatnich tylko wtedy, gdy zażądał od właściciela sadu czy drzewa usunięcia tych gałęzi, gdy podał termin w którym one mają być usunięte i gdy żądanie to nie zostało zaspokojone.

Owoce spadające z drzewa lub krzewu na grunt sąsiedni, uważa się za owoce tegoż gruntu.

W kodeksie cywilnym polskim powinien znaleźć się paragraf, podający w jakiej odległości od granicy pola powinny być sadzone drzewa i krzewy, by sąsiad mógł w sposób dowolny korzystać ze swej ziemi.



Paragraf taki winien według mnie opiewać:

„Drzewa i krzewy owocowe, leśne, parkowe i przydrożne sadi się przy granicach pól w odległościach równych co najmniej połowie odległości, przepisanej przez organizację ogrodniczą i leśniczą dla poszczególnych gatunków. Odnosnie drzew i krzewów, posadzonych przed wprowadzeniem w życie tego paragrafu, obowiązują ustawy ważne w chwili posadzenia“.

Jeżeli paragraf ten zacznie obowiązywać, na polach sadić będzie można drzewa, z jednej strony odpowiadające danym warunkom gleby, klimatu i zbytu, z drugiej — danej szerokości.

Antoni Gładysz

## Dlaczego owoce opadają?

Różne bywają przyczyny przedwczesnego opadania owoców. Najczęściej opadanie owoców, zwłaszcza u jabłoni powodują larwy owocówki jabłkówki, której nazwa naukowa (łacińska) brzmi *Carpocapsa pomonella*. Niewielka ta ćma latająca w okresie kwitnienia drzew składa do otwartych kwiatów po jednym jajeczku. W krótkim czasie z jajek tych wylęga się bardzo mała gąsieniczka (larwa), która początkowo żeruje w otwartym kwiecie, a następnie po zawiązaniu się owoców niszczy wewnątrz owocu ziarenka. Z owoców drobnych bardzo często w ciągu lata larwa za pomocą pajęczynkowatych nitki przenosi się na inny owoc i dalej wyrządza szkody. Przeciw temu szkodnikowi w chwili obecnej zaleca się zakładanie na pnie drzew chwytny opaski ze słomy, siana, starych szmat lub karbowanej tektury, oraz skrzętne zbieranie owoców robaczywych i skarmianie ich przez trzodę chlewną.

Inny powód opadania owoców, to niedostatek wilgoci w glebie. Drzewa owocowe, szczególnie jabłonie muszą mieć dostateczną ilość wody w glebie, aby mogły przyjmować rozpuszczone cząstki odżywcze z gleby. Pamiętać dlatego należy o podlewaniu drzew wodą w czasie

Na polach np. szerokich na 5 m nie będzie można sadić jabłoni, ale będzie można sadić grusze (słabiej rosnące), wiśnie lub śliwy: na polach wąskich np. 3 czy 4-ro metrowych, bo i takie wskutek stałego podziału gospodarstw wzdłuż znajdują się, będzie można sadić karły na słabo rosnących podkładkach lub krzewy.

Korzenie rozchodzą się w ziemi dalej, aniżeli gałęzie w powietrzu, sadząc zatem w odległościach odpowiednich, korzenie będą korzystały z ziemi sąsiedniej. Sąsiad będzie mógł w takich samych odległościach sadić drzewa na swym polu. Korony nie będą zachodziły wtedy na pola sąsiednie, a korzenie będą wzajemnie korzystały z zasobów gleb sąsiednich.

posuszy. Nie należy jednak łąć wodę tuż przy pniu drzewa, lecz mniej więcej tak daleko od pnia, jak daleko w obwodzie sięgają gałęzie korony. Wodę wlewać najlepiej do dziur głębokich na 30—40 cm, tak, aby mieć pewność, że woda dojdzie aż do korzonków drzewa.

Jedną z przyczyn opadania przedwczesnie owoców bywa też niedostatek składników pokarmowych w glebie, zwłaszcza fosforu, potasu i wapna. Zapobiec temu trzeba nawożeniem gleby w sadzie — dając raz na 3—4 lat na 1 ha (100 drzew) około 50 wozów nawozu stajennego. Nawóz ten należy rozrzucić po całej powierzchni zajętej pod sad i następnie głęboko przyorać. Można też sad zasilić gnojówką w ilości 2—3 litrów na 1 metr kwadratowy powierzchni sadu, ale tylko na jesieni, gdy liście opadną z drzew, lub wczesną wiosną kiedy drzewa kwitną. W większych sadach praktykuje się bardzo często stosowanie zielonych nawozów. W tym celu zasiewa się mieszanki roślin motylkowych, które w jesieni najczęściej przyoruje się, lub też pozostawia się je do wiosny.

Oprócz wspomnianych wyżej nawozów, dobrze prowadzony sad zwłaszcza owocujący wymaga jeszcze zasilania na-

wozami pomocniczymi. Jesienią poleca się nawozy potasowe i fosforowe w ilości 300—350 kg soli potasowej 20 0/0, i 180—220 kg superfosfatu 16 0/0, oraz na wiosnę nawozy azotowe w formie sale-

try wapniowej, lub siarczanu amonowego w ilości 160 - 200 kg w dwóch dawkach; pierwszy raz na miesiąc przed kwitnieniem drzew, drugi raz w okresie kwitnienia.

Stefan Bochman, Dorohusk n. Bugiem

## Polska krajem winogron

W Chełmie, na Wystawie Przystosowania Rolniczego i Oświaty Pozaszkolnej, urządzonej w gimnazjum im. Stefana Czarneckiego, jesienią 1938 r. nad stoiskiem owocu winogronowego zawieszono napis: „Polska krajem winogron.”

Tym sposobem młody człowiek stał się sędzią sprawy polskiej w opinii społeczeństwa, nad zagadnieniem, które niestety, dotychczas jest jeszcze zupełnie niedoceniane i nierozumiane i zarazem w historii winogroniarstwa krajowego użył



Ryc. 189. Stoisko z winogronami na wystawie P. R. w Chełmie.

Fot. St. Bochman.

Napis ten wykonał student Uniwer. Lubelskiego, który w ciągu miesiąca przebywał na kuracji winogronowej w Rumunii, skąd powrócił na tydzień czasu przed wystawą chełmską, a po spróbowaniu winogrona ze stoiska oświadczył: owoc ten nie jest gorszy od rumuńskiego, a nawet niektóre odmiany są smaczniejsze, uważam, że napis nad stoiskiem taki, który będzie mówił o tym co jest i co może być w Polsce jest uzasadniony choćby na podstawie tego co jest na Wystawie.

po raz pierwszy określenia mówiącego, że Polska, o ile w tej chwili jeszcze nie jest, to jednak będzie krajem winogron.

Na marginesie tej wystawy, która miała charakter uświadczenia jak najszerszych mas o możliwości hodowli winorośli w Polsce, wypada mi kilka słów powiedzieć ze swej strony, jako długoletniemu hodowcy winorośli, w Dorohusku nad Bugiem, w klimacie środkowym naszego Kraju.

Winorośl hoduję na terenie otwartym,



na wzór winnic południowych i przy ścianie domu. Odmian posiadam w tej chwili ponad sześćdziesiąt, a wypróbowanych na przestrzeni lat dziesięciu z ogólnej liczby kilkanaście. Doświadczenia i spostrzeżenia utrwaliły mnie w przekonaniu, że winorośl w naszym klimacie może być hodowana z takim samym powodzeniem jak na przykład w Rumunii. I że w całej tej sprawie — hodowli nie jest decydującym czynnikiem do pewnego minimum słońce, lecz wiedza i, że słońce „polskie” wystarcza do wyhodowania owocu winogronowego.

Wychodząc z założenia, że wiedza jest nabytą powiadam: należy stworzyć nową teorię o hodowli winorośli w Polsce, opartą o współczesne doświadczenia, sprawę potraktować z punktu interesu gospodarczego kraju, z zimną powagą ale przychylnie. Dotyczy to zarówno zainteresowane jednostki jak i samorząd gospodarczy.

Na ogień pierwszy trzeba wziąć możliwości hodowli winogron przy wszelkich ścianach i płotach z wystawą południową. W tej chwili są to „nieużytki” obsadzone powojem lub w najlepszym wypadku fasolą. Hodowla winorośli przy ścianach i płotach musi stać się w Polsce powszechną, gdyż są to warunki idealne,

a owoc wyhodowany na ścianach jest smaczniejszy od zagranicznego.

Wyprodukowany owoc winogronowy jedynie przy ścianach i płotach wystarczy na własne potrzeby kraju i będzie spożywany wielokrotnie więcej aniżeli obecnie, bo będzie dostępny szerokim rzeszom nie zamożnej ludności — producentom.

Z pobieżnego obliczania wynika, że gdyby tylko w województwie Lubelskim wykorzystano sprzyjające warunki hodowli winorośli, tj. obsadzano ściany południowe budynków, to roczna produkcja owocu winogronowego obracałaby się w granicach około 5 milionów kg.

Załączając fotografię ze stoiska na wystawie w Chełmie wyjaśniam, że kilkanaście odmian wyłożonych na stołach udowodniło i przekonało nawet „znawców”, iż winogron polski jest nie tylko smaczny, ale smaczniejszy od niejednego zagranicznego, bo jest przede wszystkim świeży. Wynikiem tego było, że przywieziono 6 skrzyń owocu wagi 200 kg nie wystarczyło na jeden dzień i stworzyło kolejkę kupujących.

Podając tych kilka słów do wiadomości szerszego ogółu wyjaśniam, że winnicę moją można zwiedzać w ciągu całego okresu wegetacyjnego, o ile grupowo, to po uprzednim zawiadomieniu.

Zygmunt Makowski, Bydgoszcz

## Próby sortowania owoców w Polsce

Mamy na razie tylko projekt „Polskich norm standaryzacyjnych dla jabłek”, opracowany przez podkomisję standaryzacyjną owocarską przy Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych, Warszawa, Bagatela 3. Projekt ten przewiduje 3 numery wyborów (kategorii, jakości) jabłek, odpowiadających określonym wymaganiom co do wielkości owoców, ich kształtu, zabarwienia, stopnia dojrzałości, uszkodzeń i tolerancji. I tak w wyborze Nr 1 wielkość minimalna = 5,4 cm średnicy owocu, mierzonej prostopadłe do linii, biegnącej od ogonka do kielicha. Kształt winien być typowy dla danej odmiany, podobnież zabarwienie.

Oдноśnie stopnia dojrzałości, owoce winny być zbierane z drzewa, gdy osiągną maksymalną swą wielkość i gdy ogonek odchodzi z łatwością od sakwy. Owoce podczas pakowania winny być w takim stadium dojrzałości, ażeby zapewniło im przy właściwym przechowywaniu należyty przebieg dalszego procesu dojrzewania. Uszkodzenia pochodzenia grzybkowego, owadziego i mechanicznego nie są dopuszczalne. Tolerancje przewidują, że nie więcej niż 5% (w stosunku liczbowym) jabłek w każdej skrzynce może być poniżej wymienionej wielkości minimalnej. Poza tym nie więcej niż 5% (w stosunku liczbowym) jabłek w każdej

skrzynce może nie odpowiadać, biorąc łącznie wymaganiom niniejszych przepisów co do kształtu, zabarwienia, stopnia dojrzałości i uszkodzeń. Tolerancja ta nie dotyczy jednak zgnilizny i robaczywości jabłek. W wyborze Nr 1. żadna część jabłek nie może być poniżej wymagań, stawianych wyborowi Nr 2. W wyborze Nr 2 wielkość ta sama, odnośnie kształtu — dopuszczalne są zniekształcenia nie deformujące owocu; co do zabarwienia — to samo co przy wyborze Nr 1. ze stopniem dojrzałości jest to samo; w uszkodzeniach grzybkowych dopuszczalne są pewne uszkodzenia, zgnilizna jednak jest niedopuszczalna; w uszkodzeniach owadzych dopuszczalne są zasklepione uszkodzenia, niedopuszczalne są owoce robaczywe; w uszkodzeniach mechanicznych dopuszczalne są pewne uszkodzenia, określone wielkością powierzchni, zajętej pod

nie (uszkodzenia) po gradzie, plamy po zraszaniu, (otarcie) i dopuszczalne jest złamanie ogonka; tolerancje przewidują to samo, co i przy poprzednim wyborze z tym, że tu żadna część jabłek nie może być poniżej wymagań, stawianych wyborowi Nr 3. W wyborze Nr 3 wielkość minimalna = 4,5 cm, dopuszczalne są owoce zdeformowane wymagania co do zabarwienia nie są stawiane; stopień dojrzałości — jak przy poprzednich wyborach uszkodzenia grzybkowe — dopuszczalne w pewnych granicach, ale zgnilizna niedopuszczalna; uszkodzenia owadzie — dopuszczalne o ile są zasklepione, niedopuszczalne są owoce robaczywe, uszkodzenia mechaniczne przewidują dopuszczalność zagojonych uszkodzeń skórki oraz — braku ogonka; tolerancja jak przy poprzednich wyborach.

Bolesław Głodek, Sandomierz

## Ruch spółdzielczy w ogrodnictwie

Utarło się twierdzenie, że produkcja ogrodnicza jest wyższym, szlachetniejszym stopniem produkcji rolniczej. Należałoby się więc spodziewać, że sadownictwo i warzywnictwo jest najbardziej zainteresowane w rozwoju spółdzielczości ogrodniczej. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że produkcja z 1 ha ogrodu jest znacznie wyższa od produkcji rolniczej, to teoretycznie wypadałoby, iż spółdzielczy handel ogrodniczy winien być rozwinięty na szeroką skalę, szczególnie w ośrodkach o dużym nasileniu produkcji ogrodniczej.

Dlaczego tak nie jest? Ruch spółdzielczy jako taki ma to do siebie, że wymaga przede wszystkim uświadomionego człowieka zdającego sobie sprawę, iż w dzisiejszych czasach praca w pojedynkę, to marnowanie wytworzonego kapitału. Gdzie to zostało zrozumiane — tam spółdzielczość się przyjęła i ugruntowała.

Ogrodnictwo zajmujące w Polsce 2,9% powierzchni użytków rolnych powiększa się z roku na rok, dając pracę przeludnionej wsi, czego rolnictwo jako mniej

wymagające rąk roboczych uczynić by nie mogło. Staje więc przed nami zagadnienie społeczne zatrudnienia bezrobotnej ludności wiejskiej w ogrodn., gdyż Polska w zakresie warzyw i owoców nie jest samowystarczalna. Przywozi się z zagranicy jabłka, śliwki itp. wydając rokrocznie milj. zł. Gdyby nie dość wysokie stawki celne owoce zagraniczne byłyby poważnym konkurentem naszych produktów krajowych, przewyższających ilością.

Obecny stan na rynku ogrodniczym, szczególnie po ubiegłym roku nieurodzażu umożliwia producentowi zbyt owoców po cenach opłaczalnych. Natomiast zbyt warzyw, jako artykułu szybciej się psującego, napotyka na pewne trudności. Dlatego spółdzielczość nie daje ogrodnictwu jakichś nowych, specjalnie atrakcyjnych korzyści. Zapewnia stały zbyt owoców po wysokich cenach.

Wskutek dużej ilości gatunków i odmian, wskutek najróżnorodniejszych metod uprawy, produkt ogrodniczy odznacza się niejednorodnością. W związku z tym standaryzacja owoców i warzyw



nastęcza duże trudności. W tym względzie przyszła z pomocą Polska Komisja Standaryzacyjna opracowując przystosowane do naszych warunków normy standaryzacyjne. Ogrodnictwo przyjęło to z zadowoleniem. W niedalekiej przyszłości normy te ujęte będą w formę ustawy, by nareszcie uporządkować tą dziedzinę handlu.

Zaznaczyć należy, że produkty ogrodnicze ulegają łatwo zepsuciu i dlatego przechowanie ich wymaga specjalnych budowli, a transport przedstawia duże trudności i ryzyko. Ryzyko się zwiększa w miarę wahań cen, które czasami zmieniają się co kilka dni.

W związku z tym prawidłowe funkcjonowanie spółdzielni jest wysoce utrudnione i wymaga bardzo sprężystego kierownictwa oraz poparcia wszystkich członków. Ponieważ ogrodnicy, jako indywidualiści udzielają się mało pracy spółdzielczo-ogrodniczej — więc nic dziwnego, że ruch spółdzielczy w tej dziedzinie słabo się rozwija.

Organizacja zbytu warzyw i owoców jest znacznie trudniejszą od handlu płodami rolnymi. Wynika to ze zbytnej delikatności owoców i warzyw jako towaru. Stąd też do pracy tej należy podchodzić z całym zrozumieniem istoty rzeczy.

Największym błędem naszego ogrodnictwa, a hamującego od wielu lat rozwój spółdzielczości ogrodniczej jest dzierżawa sadów przez prywatnych pośredników przeważnie żydów, którzy nie znając racjonalnych metod eksploatacji sadów dewastują je w okropny sposób. Obliczony przez ogrodnika doraźny zysk ze sprzedaży sadu daje wielokrotne straty w przyszłych latach w postaci zmniejszonego urodzaju.

Jedyną ucieczką od takiego stanu rzeczy jest spółdzielczy handel owocarski, który w zadaniach swoich stawia między innymi uświadomienie, co więcej — nauczanie producentów właściwej pielęgnacji sadów i przygotowanie wzorowe wytworów jego do zbytu. I tu skoordynowane wysiłki wszystkich muszą dopiąć celu: 1) Zorganizować fachową opiekę nad sadami. 2) Zapewnić dobry zbył. Pierwszy postulat może być wykonany tylko przez fachowego instruktora ogrodniczego, pra-

ce którego są dotychczas traktowane jako drugorzędne i dlatego dziwić się nie należy, że dziedzina ta leży odłogiem.

Drugi postulat zapewnienia zbytu członkom-producentom daje spółdzielnia ogrodnicza organizując handel na dalsze rynki, gdzie producent sam dotrzeć nigdy nie zdoła. I dlatego współpraca członków ze spółdzielnią wydatnie przyczyni się do wzorowego organizowania handlu ogrodniczego, opartego na zdrowych, wypróbowanych przez tyle pokoleń, zasadach spółdzielczych. Nie zawiodły one w ciężkiej życia sytuacji, robotników rozedelkich (Anglia), nie zawiodą też naszych ogrodników i posiadaczy sadów, byleby z całym zrozumieniem doniosłości sprawy przystąpili do tego ruchu.

Nie będzie wówczas nadmiernej podaży owoców letnich i jesiennych na rynku bo zostaną zatrzymane w odpowiednich przechowalniach — resztę zużyte zostaną na przetwory, których w Polsce mamy niewiele. Weźmy pod uwagę spożycie owoców i warzyw.

Mówimy niejednokrotnie, że owoce i warzywa w Polsce są „niepopularne“, że szerokie masy społeczeństwa nie spożywają owoców. Uzależnione jest to ściśle od zamożności konsumentów. Wydatny wzrost spożycia świeżych owoców — warzyw nastąpić może wraz ze wzrostem dobrobytu.

Nadwyżki rynkowe produktów gospodarstw ogrodniczych lokowane być mogą w przetworach. Obok wyrobów marmolad, powideł, soków itp. rozszerza się szybko produkcja płynnego owocu w Polsce. Sprawa przetwórstwa jest zawsze aktualna, bo łączy się ściśle z organizacją zbytu owoców. Dlatego dziedziny pracy tej nie należy zaniedbywać.

Reasumując powyższe należy stwierdzić, że cele mogą być osiągnięte przez odpowiedni rozwój spółdzielczości w ogrodnictwie.

Nie prywatne pośrednictwo, lecz skoordynowane, oparte na współdziałaniu wysiłki producentów ujęte w formie spółdzielni dadzą materialne korzyści i zadowolenie duchowe zrzeszonych.

Rozpatrzmy jak się przedstawia sprawa na terenie COP. Powiat Sandomierski ma największe nasilenie produkcji

owocarskiej i warzywnej, więc zaszła potrzeba zorganizowania spółdzielni w tym zakresie. Dążenia zostały już 1937 r. zrealizowane tylko niektórymi producentami do tej pory nie zdają sobie sprawy z ważności tej placówki.

Czas najwyższy, by wieś nasza zrozumiała doniosłość akcji i swoje żywotne interesy zamknęła w czynnym udziale pracy spółdzielni.

## Akcja sadzenia wiśni

Wobec stale wzrastającego zapotrzebowania na wiśnie, które znajdując coraz większe zastosowanie w przetwórstwie owocowym, zainteresowane organizacje rolnicze wystąpiły z projektem zorganizowania akcji masowego zakładania sadów wiśniowych.

Specjalne atrakcyjne może być zakładanie plantacji wiśni, tam, gdzie są one potrzebne jako surowiec dla fabryk przemysłu przetwórczego, tj. w okolicach, gdzie istnieją takie fabryki, a jednocześnie gdzie nadmierne rozdrobnienie gospodarstw wiejskich i duża liczba rąk roboczych stwarza konieczność lepszego wykorzystania posiadanego warsztatu pracy.

Z tych względów, biorąc również pod uwagę wymogi glebowe wiśni, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wspólnie z odpowiednimi izbami rolniczymi przystąpiło do popierania akcji zakładania sadów wiśniowych w niektórych okręgach Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Przy pomocy uruchomienia odpowiednich kredytów w okresie wiosennym rb. wysadzono już 100.000 szt. antypki wśród 250 gospodarstw. Przewiduje się, że drogą tej akcji ogólna liczba wysa-

dzonych drzew wiśniowych przekroczyć winna liczbę 500.000 drzew.

Tworzone w ten sposób sady wiśniowe będą możliwie jednolite, obejmując swym obszarem ca 0,5 ha w każdym gospodarstwie, a na tym obszarze byłoby około 200 szt. drzew, tak, aby zbiór wiśni mógł być dokonany bez konieczności uciekania się do najemnych rąk roboczych. Wykonanie akcji zostało rozplanowane na 5—6 lat.

W roku bieżącym działalność prowadzona będzie trzema systemami:

Po pierwsze, zakładane będą zbiorowe szkółki dla zasilenia potrzebnym materiałem drzewkowym rolników w danej okolicy. Zostaną wysadzone również dziczki w szkółce O. T. O. i K. R. pow. konińskiego w Koszutach, wreszcie przeprowadzone będzie tytułem próby wysadzanie dziczek indywidualnie u rolników. W zależności od tego, który z tych systemów wyda lepsze wyniki, w latach następnych ten system będzie forsowany.

Ponieważ akcja szkółek nie jest obliczona na zyskowność, przeto rolnik otrzymuje drzewka po niskiej cenie, w dodatku na korzystnych warunkach ratalnych.

## DO P. T. PRENUMERATORÓW!

*Prosimy o odnowienie prenumeraty „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“ na III i IV kwartał, która wynosi 2.50 zł. Nie otrzymując należności w ciągu miesiąca sierpnia od tych Czytelników, którzy zalegają z prenumeratą wstrzymamy wysyłkę pisma od Nru 9-go.*

*Blankiety nadawcze dołączyliśmy do Nru 6-go „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“.*

*Administracja  
„Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“*



# PRZETWÓRSTWO

Inż. Wincenty Tokarz

## Suszenie śliw

Ze wszystkich sposobów konserwowania śliwek, suszenie jest bezsprzecznie najkorzystniejszą formą dobrego zużycowania owoców szczególnie w latach dużego ich urodzaju. Dobrze ususzona śliwka może być przechowana nawet parę lat bez obawy popsucia, a że jest to produkt zawsze poszukiwany, więc też zawsze można go korzystnie sprzedać. Z powodu ogólnego używania suszu śliwkowego i jego wysoce dietetycznego działania, ten stał się przedmiotem handlu światowego. Głównymi centrami światowej produkcji suszu śliwkowego to południowa Europa, (Jugosławia, Francja) oraz Ameryka (Kalifornia). W Polsce suszu śliwkowego bardzo mało się produkuje zaś wyprodukowany nie posiada tych zalet co susz bośniacki (jugosłowiański), który ma sławę światową. Mało się go produkuje, bo nie mamy w dostatecznej ilości surowca szczególnie od zimy 1928/29, w której całe śliwniki doszczętnie wymarły, a krótkowzroczna nasza polityka sadownicza sprawiła, że obecnie nie posiadamy w dostatecznej ilości nawet śliwek konsumowanych na surowo, chociaż przed zimą 1928/29 r. głównie centra produkcji śliw, jakimi były całe Podkarpacie, a szczególnie doliny Raby, Dunajca z Białą, Sanu, Stryja oraz Średnie Powiśle (Zakrzów, Józefów, Pilankowce) i wreszcie Wołyń (Zdobunów, Dermań, okolice Krzemieńca) dostarczały tak dużo śliwek, że w latach urodzaju po prostu nie wiedzieć, co było zrobić z masami owocu, którego zbiórka i dowóz do miejsc konsumpcji po prostu się nie opłacało, i w tych to centrach suszarnictwo śliwkowe było stosunkowo dobrze rozwinięte, jednak było to przeważnie suszarnictwo dymne, a jako takie wyrabiało towar bardzo podrzędnej wartości. Z drugiej strony nie posiadamy odmian śliw, które by dawały dobry susz; nasza węgierka ma owoc stosunkowo

drobny i o małej zawartości cukru, a handlowy susz śliwkowy powinien być duży i słodki. Wprawdzie w niektórych okolicach śliwka węgierka wydaje bardzo dorodne i słodkie owoce. (w dolinie Dunajca Melsztyn, Czchów) jednak nie jest to jeszcze owoc dorównujący śliwce jugosłowiańskiej, lub kalifornijskiej. Jedyną radą na to byłoby wedle A. Iwańskiego zastąpienie naszej śliwki węgierki, węgierką włoską, której owoce są znacznie większe i słodsze, to przecież węgierka włoska wedle mego zdania do tego się nie nadaje, bo jest mało płodna i ze wszystkich śliwek najbardziej atakowana przez robaka śliwkowego (*Tortrix funebrana*), a więc dla suszarnictwa mało wartościowa. W handlu poszukiwany i najlepiej płacony jest susz o dużych owocach i miąższu odstającym od pestki, zaś słodycz nie odgrywa zbyt wielkiej roli, gdyż susz śliwkowy jako głównie używany do kompotów można dowolnie dosłodzić cukrem. Wprawdzie przyjęto jako niewzruszoną podstawę, że jedynym surowcem dla suszarnictwa jest śliwka węgierka, to ekonomicznie taki pogląd nie znajduje dostatecznego uzasadnienia. Susz kalifornijski przygotowuje się np. przeważnie ze śliwek jasno zabarwionych, a we Francji suszy się głównie Montfortką, Renklody Pordrygon i cały szereg rozmaitych odmian, ale o dużych owocach. Dla Polski wedle mego zdania najodpowiedniejszymi odmianami śliwek do suszenia byłyby oczywiście poza węgierką, Wiktoria, Węgierka biała, oraz Anna Späth. Wszystkie powyżej wymienione odmiany są przede wszystkim bardzo płodne i to przeciętnie płodniejsze od zwykłej węgierki, zaś owoce są znacznie większe, a zatem susz wartościowszy.

Śliwki przeznaczone do suszenia powinny być zupełnie dojrzałe, gdyż tylko takie zawierają dużo cukru, które

u pestkowych wytwarzają się dopiero w okresie dojrzewania, a więc w przeciągu zaledwie paru dni. Wielkim zatem błędem popełnianym przez suszarnictwo na Podkarpaciu, jest suszenie węgieriek wprawdzie dojrzałych, ale nie przejrzałych, zaś damascen jeszcze zupełnie zielonych. Susz z damascen jest bardzo dobry, mimo że miąższ nie odchodzi od pestki, ale tylko wtedy, gdy owoce doskonale dojrzeją.

Drugim wielkim błędem popełnianym przez nasze suszarnictwo to suszenie owoców tak, jak one zostały z drzewa zebrane tj. razem tak duże, jak i małe owoce. Przez takie suszenie uzyskuje się susz mniej wartościowy, albowiem owoce drobniejsze prędzej wysychają od owoców dorodnych i jeżeli przerwiemy suszenie, gdy drobne owoce będą już ususzone, to owoce dorodne będą niedosuszone, a jako takie później łatwo ulegają zepsuciu, zaś o ile poczekamy do momentu, gdy dorodne wyschną, to drobne będą przesuszone, a nawet przypalone i susz jako całość mało wartościowy. Aby zatem otrzymać dobry susz należy zebrane owoce przynajmniej na trzy części posortować. Sortowanie jednak wymaga bardzo dużo sił roboczych, więc o ile są duże ilości owoców, to najlepiej do tego użyć specjalnych sortowników, które dokładniej i sprawniej pracują, aniżeli robotnik. Z owocu posortowanego tylko pierwszą i drugą sortę przeznacza się do suszenia, trzeciej zaś sorty o owocach małych i niedorodnych nie oplaca się suszyć i tę sortę najlepiej przerobić na powidlą.

Owoc posortowany nie należy od razu dawać na suszarkę, ale o ile stosunki na to pozwalają wystawić na działanie słońca, chociażby jednodniowe, aby trochę zwiędł; jeżeli jednak to jest niemożliwe (co w naszym klimacie dość często ma miejsce), owoce ułożone na lasach oczywiście w jednej warstwie pozostawia się 24—48 godzin w lokalu przewiewnym, a gdy trochę przewiewną dopiero daje do suszarni.

Suszenie śliwek należy prowadzić bardzo powoli, gdyż im wolniej para wodna z owoców uchodzi, tym lepszy otrzymuje się produkt. Wedle spostrzeżeń suszarnictwa francuskiego potrzeba

do suszenia śliwek 24 godzin, zaś wedle spostrzeżeń niemieckich 16—20 godzin, chociaż czas suszenia jest zależny przede wszystkim od soczystości owoców i ich wielkości. Co do stosowania ciepłoty przy suszeniu dotąd jest ta sprawa jeszcze nieuregulowana. Suszarnictwo kalifornijskie stosuje na początku suszenia temp. 40—50° C, a kończy przy 70° C; we Francji na początku 40° C kończąc przy 80° C. Podawane temperatury należy rozumieć w ten sposób, że w suszarniach bez względu na ich system temperatura na lasach najbardziej zbliżonych do źródła ciepła ma wynosić 70—80° C zaś na lasach najbardziej oddalonych od tego źródła 40—50° C. Owoce szczególnie soczyste i dobrze dojrzałe należy rozpoczynać suszyć nawet przy 35° C, a do takich należą silnie reprezentowane na całym zachodnim Podkarpaciu damasceny. Uzyskanie dobrego suszu jest zależne również i od suszarni, która musi być tak urządzoną, aby dawała możliwość wyjęcia na zewnątrz owoców na pół ususzonych celem ich oziębienia, który to zabieg skraca czas suszenia i wpływa na polepszenie suszu. — Do zabiegów zdążających do polepszenia jakości i wyglądu suszu należy również ogólnie we Francji stosowane naparzenie śliwek roztworem ałunu. W tym celu owoce już przesortowane daje się do koszyków o pojemności około 5 kg i przelewa dwukrotnie 10 l wrzącej wody, w której rozpuszczono na 100 l, 2,5—3 kg ałunu. Po dokładnym ocieknięciu owoce idą do suszarki. W Kalifornii oraz z Niemczech a we Włoszech śliwki posortowane naparzają w specjalnych parnikach przez parę minut, po czym dopiero dają do suszarni. W braku odpowiednich urządzeń do naparzania, można to również przeprowadzić w ten sposób, że do kosza plecionego z łoży daje się świeże śliwki, po czym zanurza do wrzącej wody na 2 minuty, a po ocieknięciu układa na lasy i daje do suszarni.

Do zabiegów polepszających susz śliwkowy należy suszenie śliwek bez pestek oraz obieranych ze skórki. Susz bezpestkowy uzyskuje się w ten sposób, że śliwki na pół ususzone nacina się nożem w miejscu gdzie był ogonek, po czym przez



naciśnięcie owocu palcami usuwa pestkę. Zamiast usuniętej pestki można wsadzić uwolniony od łupki orzech laskowy, albo też kawałek orzecha włoskiego, lub czekolady. Dla zwiększenia słodyczy szczególnie naszych śliwek po wyjęciu pestki wsadza się drobny kawałek cukru, który przy działaniu ciepła, oraz resztek wody rozpuszcza się i przesyca miąższ śliwki podczas dalszego dosuszenia. Do specjalności należą śliwki, do których dano po wyjściu pestki parę ziarn kminku. Śliwki suszone, obierane ze skórki znane w handlu pod nazwą prunelek wyrabia się w ten sposób, że świeże śliwki wrzuca się do wrzącej wody i po paru minutach wyjmuje. Wyjęte śliwki ręcznie obiera się ze skórki, która w tym wypadku bardzo łatwo odchodzi. Obrane ze skórki owoce, albo wprost daje się do suszarki, albo też celem nadania im jasnego wyglądu wkłada na 10 minut do wody, w której rozpuszczono na 100 l 2,5 kg dwusiarczanu wapniowego. Suszenie obranych śliwek należy prowadzić bardzo uważnie tj. zaczynać w niskiej temperaturze i dopiero gdy na owocach utworzy się niejako nowa skórka z wysuszenia miąższu, można temperaturę podwyższyć. Prunełki można wyrabiać i bez pestek i te wyjmują się podobnie jak ze śliwek nieobieranych w tym samym stadium przesuszenia. Wyjęte pestki można zastąpić orzechami, czekoladą, cukrem lub kminkiem.

Owoce ususzone najlepiej jeszcze gorące dawać do paczek o takich wymiarach, aby miały wagę 10, 25, lub powyżej 50 kg. Boki skrzynek dobrze jest wyłożyć papierem pergaminowym. Układając należy każdą warstwę śliwek dobrze przygnieść używając do tego nawet odpowiedniej prasy, chodzi bowiem o to,

aby poszczególne owoce szczelnie do siebie przylegały. Od starannego opakowania owoców zależną jest w głównej mierze jego cena i dlatego parę słów poświęć omówieniu tej czynności.

Przed wszystkim należy wyposażyć kawałek jaką przestrzeń zajmuje np. 10 kg śliwek dobrze przy pomocy prasy utłoczonej i wedle tego zbija się paczki z cienkich desek, do których przy takim samym utłoczeniu zmieści się 10, 25 lub 50 kg owoców. Tak zbitą paczkę napełnia się owocem następująco: na dno, które po załadowaniu ma być wieczkiem, daje się papier ewentualnie firmowy, na nim układa ręcznie w regularnych rzędach owoce największe, wybrane z odważonej poprzednio ilości, po czym już nasypuje się owoców mniej więcej do połowy skrzynki, podstawią pod prasę, kładzie na owoce deskę dostosowaną do wielkości skrzyni i za pomocą śruby naciska deską na owoce. Gdy dostatecznie owoce zostaną ubite wysypuje resztę z pierwotnie odważonych, znowu kładzie deskę i śrubą dociska tak, że owoce zrównają się z brzegami skrzyni, wtedy daje papier i przybija właściwe dno. Takie opakowanie ma tę dobrą stronę, że kupującemu po zdjęciu wieczka przedstawia się owoce ładnie ułożone, co szczególnie ma znaczenie dla kupców stawiających suz w wystawach sklepowych.

W ten sposób pakuje się śliwki tylko pierwszej sorty, śliwki drugiej sorty zwykle układa się do beczek, a nawet do worków.

Wydatek suszonych śliwek jest dość różny, zależny przede wszystkim od soczystości owoców, stopnia ich dojrzałości i przeciętnie wynosi 33 kg suszonych ze 100 kg świeżych śliwek.

Pożyteczna książeczka

## O WYROBIE WIN OWOCOWYCH

napisana przez Dyr. JÓZEFA DREWKE, jest do nabycia w Administracji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“ w Tarnowie, ul. Matejki 11a w cenie 75 gr wraz z przesyłką pocztową. Należytość wpłacać na konto P.K.O. Nr 408.606, lub przekazywać przekazem rozrachunkowym na adres wyżej podany.

Zaznacza się, że Czytelnik znajdzie w książce tej szczególne uwagi o wyrobieniu win z jablek, gruszek, porzeczek, agrestu, borówek, ostróżyn, malin, wiśni i śliw.

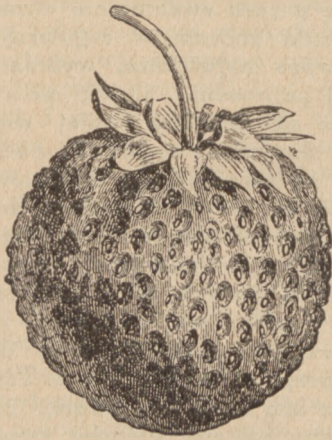
Ponadto podane są sposoby wyrobu win bezalkoholowych, oraz wskazówki jak zapobiec psuciu się win i kwaśnieniu. Pożyteczna ta książeczka zawiera 75 str. druku i jest bardzo przystępnie napisana. — — — — — **Spieszcie się z zamówieniem!**

# WARZYWNICTWO

Zdzisław Schütterl'y Przybroda k. Poznania

## Truskawki

Po zbiorze owoców, a przed zruszeniem ziemi, zastosujemy posypowe zasilenie ziemi, damy wówczas 150 kg siarczanu amonu, w jesieni damy 300 kg superfosfatu i 400 kg 20 % soli potasowej, wszystko na 1 ha. Nawozy te należy



Ryc. 190. Truskawka „Laxtons Noble“

dobrze z ziemią przemieszać. Dodatkowym nawożeniem będzie wyłożenie plantacji przed zimą drobnym nawozem końskim, jako ochrona przed zmarznięciem, stosowanie kompostów i podlewanie rozcieńczoną gnojówką. Tak prowadzona plantacja trwać może 4—5 lat, po tym czasie zaorywujemy ją razem z całymi roślinami i sadzimy warzywa takie jak ogórki, pomidory, kalafiori, itp.

Przejdźmy teraz do omówienia odmian truskawek, — mamy ich dużo i przeważnie wszystkie dobre.

Przy wyborze odmiany decyduje typ gleby, zasadniczo powinniśmy na ziemiach ciężkich i zimnych sadzić odmiany najpóźniejsze, przez co jeszcze opóźnimy ich dojrzewanie, odwrotnie na ziemiach lekkich, łatwo się nagrzewających, wystawie południowej posadzimy odmiany najwcześniejsze, — w obu wypadkach przyjdziemy na rynek z naszymi owoca-

mi albo po, albo przed głównym sezonem i przez to uzyskamy za owoce ceny wyższe, a przecież o to głównie nam chodzi.

W opisach poniższych odmian podaje danebrane przeważnie z własnej obserwacji, a w niektórych wypadkach wg cennika p. Romana Olędzkiego, obecnie bezsprzecznie jednego z najlepszych znawców tego przedmiotu.

Kolejność opisów według kolejności dojrzewania opisywanych odmian.

*Alfons XIII.* jedna z najwcześniejszych, o bujnym wroście, zdrowym wyglądzie, odmiana odporna na suszę, dobra handlowa, owoc duży sercowaty, szkarłatnie czerwony, miąższ twardy, soczysty bardzo smaczny. Sadzić w odległościach 70 × 40 cm.

*Deutsch Evern*, wczesna, plenna, o bardzo długim okresie owocowania, o owocu silnie wydłużonym ceglasto czerwonym, smacznym, wytrzymała na suszę, trochę słabiej rosnąca niż poprzednia, sadzić 70 × 30 cm.

*Abondance*, powtarzająca o owocu płaskim różowym. Plenna i silnie rosnąca odmiana. Powtarza owocowanie najsilniej w sierpniu na wążach i krzaku matczym. Sadzić 70 × 50.

*Laxtons Noble*, jedna z najbardziej znanych odmian o owocu ciemno czerwonym dużym kulistym b. smacznym. Odmiana w dobrych warunkach dość silnie rosnąca, sadzić 70 × 40.

*Sharpless*, równie znana jak i poprzednia odmiana o owocu jasno-czerwonym nieregularnym, plenna dość bujnie rosnąca. Sadzić 70 × 30 cm.

*Albert König von Sachsen*, odmiana godna polecenia jako wybitnie zimotrwała, cenna odmiana deserowa o owocu średniej wielkości, czerwonym, bardzo smacznym, aromatycznym. Sadzić 70 × 40 cm.

*Hanza*, odmiana w ostatnich czasach wybijająca się na rynku warszawskim,



świetnie znosząca transport, odznaczająca się nadzwyczajną plennością, o owocu ciemno-czerwonym, wydłużonym, średniej wielkości, miąższu b. smacznym, bardzo dobra odmiana deserowa i przetworowa, — godna jak najszerszego rozpowszechnienia. Na zimę wymaga okrycia. Sadzić 70 × 30 cm.

*Inspektor Koch*, odmiana wybitnie plenna i wytrzymała na zimno, wrażliwa jednak na susze, jedna z najładniej zabarwionych odmian morelowo-różowa, o również różowym smacznym miąższu. Sadzić 70 × 30 cm.

*Mme Moutot* — jedna z najsilniej rosnących i bardzo późno dojrzewających odmian, o owocach olbrzymich 70 — 80 — 100 gr sztuka, kształtu spłaszczonego, nieregularnego. Owoce czerwone, uważam ją jednak za trochę brzydką w kolorze i wrażliwą na zimno, przy tym jednak jest to jedna z najlepszych odmian do masowej produkcji. Sadzić 60 × 60 ew. 70 × 50 cm.

*Corolina Superba*, — najpóźniejsza odmiana w kolekcji p. Olędzkiego, o owocu stożkowatym, różowym, miąższu soczystym smacznym. Sadzić 70 × 40 cm.

Na zakończenie pozwolę sobie jeszcze podać parę odmian również cennych i godnych polecenia bez podania opisów, — ciekawych odsyłam do cennika i opisów szkółek w Ołtarzewie p. R. Olędzkiego, a więc dobrą odmianą jest:

*Ks. Lubomirski*, — wczesna — deserowa.

*Sieger* — jak powyższa.

*Biała ananasowa* — jedna z najlepszych konfiturowych, jednak słabo plenna i raczej drobna.

*Louis Gautier* — bardzo późna — przetwarzająca.

*Murzynka* — drobna, szalenie plenna, o owocu i miąższu prawie czarnym, świetna dzięki specjalnemu aromatowi na przetwory, zwłaszcza dżemy.

Z kolei rzeczy, wypada teraz zastanowić się nam nad tak ważną dla producentów, sprawą opłacalności i rentowności plantacji truskawkowych. Bardzo często na ogół spotykam się ze zdaniem, że truskawki są raczej słabo albo zupełnie nieopłacalne.

Dlaczego jednak tak jest?

Uderzmy się w piersi i przyznajmy, że nasza to wina, przeciętna plantacja jest zwykle tak zaniedbana, tak zachwaszczona i słabo nawożona, że zbiory muszą być niższe od najniższych spowodowanych,



Ryc. 191. Truskawka „Mme Moutot”.

złymi warunkami atmosferycznymi. Osiągnięcie w tych warunkach, przy złej pielęgnacji i żadnym nawożeniem powiedźmy 2.500 kg owoców z ha, jest szczytem marzeń, — a osiągnięcie bodaj najmniejszego dochodu, jest już złudzeniem — truskawki opłacić się mogą i nawet bardzo, ale przy naprawdę najstaranniejszej hodowli, — jest to jedna z tych kultur, która „namacalnie”, wraca zrobione w nią wkłady.

Przeprowadźmy teraz taki hipotetyczny rachunek, weźmy dla porównania cenę w ostatnich trzech latach:

	1938	1937	1936
I-szy wybór	90 gr	130 gr	90 gr
II-gi „	60 „	90 „	40 „
III-ci „	30 „	65 „	35 „

Ceny za 1 kg owoców, przeciętne dla pełni sezonu, wg ceduły handlu hur-



towego w Warszawie. Na prowincji ceny odpowiednio niższe.

Jest rzeczą bezsporną, że przy odpowiedniej uprawie i nawożeniu podniesiemy ogólną wartość plonu i jakościowo i ilościowo wielokrotnie, doprowadzić też możemy do znacznego zmniejszenia owoców trzeciego wyboru, — a stosując odpowiednie pakowanie i ostrożny zbiór i segregację owoców, uzyskamy cenę odpowiadającą, rzeczwiściej ich wartości.

W założeniu przyjmując:

plantacja źle prowadzona			plantacja dobrze prowadzona	
wyбір	kg/ha	wartość	kg/ha	wartość
I szy	300	270 zł	2.000 kg	1.800 zł
II-gi	1.200	720 „	4.500 „	2.700 „
III-ci	1.500	450 „	4.500 „	1.350 „
razem:	3 000	1.440 zł	11.000 kg	5.850 zł



Ryc. 192. Siegier (Zwycięzca).

Dziś jeszcze bardzo często widzimy truskawki w koszach po 20—30 kg dla formy tylko przekładane liśćmi, — za owoc tak „pakowany” trudno uzyskać cenę lepszą niż cenę 3-go wyboru. Sprzedając truskawki z koszykami musimy za nie osiągnąć cenę dużą, lepszą.

Przeprowadzając w dalszym ciągu obliczenie zaczęte wyżej przyjmując do niego rok 1938, a więc rok cen ani najwyższych, ani najniższych.

Przyjmując więc teoretycznie dla plantacji źle prowadzonej zbiór 3.000 kg, a więc raczej za wysoki, a dla plantacji dobrze prowadzonej 11.000 kg, a więc raczej za mało, uzyskamy dla plantacji typu drugiego nadwyżkę w sumie 4.410 zł, — suma ta dosadnie ilustruje i sama sobą wykazuje, czy opłaca się prowadzić plantację wzorowo, kupować nawozy, odpowiednio łubianki, (przy sprzedaży owoców z koszykami) podnosimy cenę owo-



ców o koszt koszyczka), plewić, podlewać, etc. etc.

Zaznaczam, że w roku powyższym zupełnie nie uwzględniłem wyborów „Extra”, truskawek zbioru najwcześniejszego i najpóźniejszego, stosunkowo mało owoców wyboru I-go (dla typu plantacji dobrych) a dużo owoców III-go, — jasnym jest przecież, że plantacji wzorowej owoców lepszych jest procentowo bez porównania więcej niż w plantacji słabej.

Przyjmując, że ceny powyższe, są już cenami drugiej ręki, a producent otrzymuje za swój produkt 70% tych cen, to uzyskamy odpowiednio niższe kwoty, mianowicie:

- a) 1.008 zł
- b) 4.095 "

dopiero z tych sum widzimy że plantacja pierwsza musi być nieopłacalna, gdy druga da poważny czysty dochód.

I jeszcze jedna rada dla ułatwienia zbioru, i łatwiejszej organizacji zbytu, należy sadzić parę odmian od najwcześniejszych do najpóźniejszych, zwłaszcza jeżeli sadzimy plantacje duże lub bardzo duże rozłożymy sobie wówczas okres zbioru i sprzedaży na możliwie najdłuższy okres czasu. Organizacje zbytu zacząć należy jeszcze przed sezonem, a nie w jego pełni, no i najważniejsze nie zakładać truskawczarni tak daleko od miejsca zbytu, by nie doszły tam w ciągu jednej nocy, noc spędzona przez truskawki w wagonie przy starannym opakowaniu, nie wpływa ujemnie na ich wartość, również nie należy zakładać plantacji daleko od stacji kolejowej, do stacji lub miasta jak już zaznaczyłem dowozić wozami resorowanymi.

Pozostaje nam jeszcze do omówienia sprawa hodowli truskawek pod szkłem i zabiegów przy prowadzeniu poziomek, temat ten jednak omówię następnym razem.

Zakończę ten trochę długi artykuł, opisem najważniejszych chorób i szkodników, których niestety truskawki mają dosyć dużo.

Do najgroźniejszych należy kwieciak malinowiec (*Anthonomus rubi*) — mały szary chrząszczyk przenoszący się na tru-

skawki z malin, nadgryza on, po złożeniu w kwiecie jajka, szypułkę kwiatową wobec czego po pewnym czasie szypułka nadłamuje się po czym opada. Może on wyrządzić olbrzymie szkody. Środków pewnych do jego zwalczania nie ma, — można stosować posypywanie gruntu niegaszonym wapnem, pyłem tytoniowym, zbieranie uszkodzonych kwiatów itd.

Zwójka truskawczana (*Ancyliis comptana*) — gąsienice zwójki niszczą liście wyjadając miękisz, niszczenie polega głównie na zbieraniu opanowanych liści przed przepoczwazowaniem się gąsienicy.

Roztocz truskawkowy (*Tarsonemus fragariae*) w wypadku silnego rozmnożenia, może być bardzo szkodliwy, tym bardziej, że roztocze głównie atakują młodziutkie jeszcze nierozwinięte liście. Niszczyć zauważone ogniska roztoczy ponieważ przenoszą się one odcentrycznie, kontrolować przed sadzeniem młodą rozsadę, nawożenie, spulchnianie ziemi, usuwanie wąsów i zaatakowanych roślin, to główne środki zaradcze.

Slimaki i krocionogi najłatwiej wyłapiemy w różne pułapki jak deski, dachówki, liście, pod którymi wspomniane szkodniki chętnie się gromadzą.

Mączniak truskawek (*Oidium fragariae*) atakuje liście i owoce, znacznie może obniżyć plony, zwalczać przez opylanie siarką i opryskiwanie cieczą kalifornijską.

Szara pleśń truskawek (*Botrytis cinerea*) groźny w latach mokrych, niszczyć może duży procent owoców — jedynym środkiem zaradczym to utrzymanie plantacji w czystości i należyte podścielenie, choroba zależna głównie od czynników atmosferycznych, środkami chemicznymi zwalczyć się nie da.

Truskawki są dosyć wrażliwe na środki chemiczne dlatego też ze stosowaniem ich należy być ostrożnym, — czystość i odpowiednie nawożenie zwłaszcza potasem, w pewnej mierze zabezpiecza plantacje nasze przed inwazją różnych szkodników i chorób.

---

*Przypominamy, iż „Letni Konkurs” „Hasta Ogrodniczo-Rolniczego” trwa tylko do 31 sierpnia br. Szczegóły w ogłoszeniu.*

## Nowoczesne wiadomości z zakresu warzywnictwa (Dokończenie)

25. W ogrodach warzywnych, posiadających lżejsze lub cięższe gleby, a ubogie w próchnicę, najtaniej wzbogacać ją przez obsiew roślinami, motylkowymi. Znanymi rolnik Szulc Lupitz, podaje interesujące wskazówki, dotyczące stosowania zielonych nawozów, oraz ilości wyprodukowanej suchej masy i azotu, przedstawione w następującej tabelce z powierzchni 1 ha.

Rodzaj rośliny	Suchoj masy w kg	Azotu w kg
Groch	7980,7	224,74
Łubin biały	6979,8	182,57
„ niebieski	7336,9	190,85
„ żółty	5641,4	142,83

Wymienione rośliny są nieocenionym przedplonem pod wczesne warzywa szczególnie żarłoczne — jak: kapustne, ogórki, pomidory, dynie pastewne, mak, słończnik, kukurydza, koński ząb. Najlepiej udają się rośliny przeznaczone na zielony nawóz, jeśli wysiane są od połowy lipca i nie dalej jak do pierwszych dni sierpnia. Wspomniany autor, podaje interesujące dane, odnoszące się do plonu wyki wysianej na zielony nawóz w różnym czasie.

Czas wysiewu	Pora sprzętu	Plon ziel. masy w centn.	Ilość suchej masy w kg	Azotu w kg
19.VII	26.X	103,0	16,90	30,65
26.VII	26.X	90,0	15,70	27,95
5.VIII	26.X	62,5	9,35	19,95
20.VIII	26.X	32,5	5,82	13,60
31.VIII	26.X	17,5	3,32	7,75

Jak widać z powyższych cyfr, iż najlepsze rezultaty daje najwcześniejszy siew, a najgorsze zbyt opóźniony. Na ziemiach lżejszych najlepiej stosować żółty i biały łubin, natomiast cięższe lepiej obsiewać bobikiem, peluszką i wyką. Przed zasiewem ich korzystnym jest dodać nawozów

potasowych, w postaci kalimagnezji, szczególnie na zlewniejszych i zasklepiających się rolach.

26. Dla odstraszenia pchełki kapuścianej zaczęto w ostatnich czasach stosować w Niemczech opylanie roślin krzemionką. Do opylania używa się mieszka, dobrze też pył wsympać do woreczka z rzadkiego materiału i potrząsać nim nad roślinami.

27. Przekonano się, że warzywa zasilane nawozami ludzkimi, tracą na smaku i zabarwieniu. Jednakże najmniej zmieniają swe odmianowe właściwości, gdy zasilane są gnojówkami ptasiemi, sfermentowanymi i rozcieńczonymi. Tłumaczy się to dużą ilością potasu, kwasu fosforowego i wapna, wpływających na pożądane cechy.

28. Z warzyw kapustnych najpożywniejsze są brokuły i kalafior, w 100 gramach róż (części jadalne) znajduje się 2,5 gr białka, 0,3 tłuszczu, 4,6 węglowodanów, 0,8 grama popiołu, 90,9 gr wody, 33 kalorii. Zasobne są w witaminy A, B, C, a w szczególności w E (rozrodcze). W Europie znany jest w uprawie ogrodowej przy końcu XVII stulecia, zalecany przez lekarzy dla chorych na cukrzycę.

29. Przekonano się, iż z odmian sałat najbardziej odporne na suszę znane są:

Kryształowa Głowa, Azjatycka, Bohemia, Brunatna masłowa.

30. W razie często przechodzących deszczów, mogą rozwinąć się niepożądane choroby pomidorów (zaraza ziemniaczana, Fusarium, Biała plamistość liści), więc zawczasu należałoby spryskiwać krzaki



3/4% cieczą bordoską, lub 2% cieczą kalifornijską, z dodatkiem 1/2% szkła wodnego. Dodatek ten wpływa na dobrą i długą przyczepność płynu, przede wszystkim w porze dżdżystej. Ceną też będzie ciecz burgundzka, z dodatkiem 1/2% szkła wodnego. W skład jej wchodzi 1 kg siarczanu miedzi, 1'2 sody krystalicznej i 1/2% szkła wodnego w stosunku 100 litrów wody.

31. Fasole tyczkowe najszybciej obwijają się około drutu, w dodatku są najzdrowsze, gdyż na drutach przechowuje się mniejsza ilość grzybków, niż na tyczkach drewnianych. Do tyczkowej uprawy fasoli, najlepsze są odmiany, odznaczające się krótkim okresem wegetacyjnym, jak: Phönomen, Gloria, zwłaszcza w naszych warunkach klimatycznych. Fasole tyczkowe uprawiane około tyczek najwięcej są atakowane przez grzybki jak: plamistość strąków, rdzę, bowiem na drewnianych tyczkach przechowuje się najwięcej spośród wymienionych grzybków. Przeto koniecznym jest, corocznie obmywać tyczki w 1% roztworze formaliny, ługiem z popiołu torfu, węgla kamiennego, albo w 5% roztworze siarczanu miedzi.

32. Musimy też zwrócić większą uwagę na wapnowanie ogrodów warzywnych, bowiem wapna najwięcej potrzebują, kapusty, grochy, pory, selery, szpinaki, kalafior, dynie, ogórki, rabarbar. Jeśli pod wyszczególnione warzywa gleba odznacza się nadkwasowością, wówczas nie udają się one, dając produkt gorszego gatunku nie posiadający handlowej wartości. Ważną jest rzeczą, przed uprawą warzyw, zbadać kwasowość gleby. Do analizy gleby używamy przyrządu zwanego Phehame-trem, który momentalnie określa kwasowość gleby. Skala do 5-ciu wskazuje silne zakwaszenie gleby, do 7-ia neutralny stan gleby, wzwyż 8 alkaliczne stanowisko.

„Ph” 9 wykazuje największą zawartość w glebie wapna, stanowisko mocno alkaliczne, którego rośliny już nie znoszą.

Łatwo i tanio można sprawdzić kwasowość gleby zalewając ją 5% roztworem salicynianu sodu (Natrium Salicylicum). Bierze się na 1 litr destylowanej wody 50 gr salicynianu sodu. Następnie wrzuca się do próbki 1/3 część ziemi, zalewając ją 2-ma częściami salicynianu sodu,

po czym wybełtuje się ziemię z roztworem, ustawia próbkę na godzinę w spokoju, gdy płyn przyjmie zabarwienie ciemno czerwone, lub purpurowe, dowodzi to, że gleba jest mocno kwaśna („ph” 3,5 do 4,8), salicynian sodu, posiadający zabarwienie pomarańczowe przechodzące w czerwone, określa zwykle zakwaszenie gleby („ph” 4,8 do 5,5). Kolor cieczy czerwony, lub pomarańczowy, dowodzi nieznacznego zakwaszenia („ph” 5,5 do 6,3). Czysto żółta barwa płynu określa alkaliczny stan gleby („ph” 6,3 do 6,8), płyn nieznacznie żółty znamionuje, słabą alkaliczność gleby („ph” 7,2 do 8), czysto żółty płyn wskazuje alkaliczny stan gleby („ph” 8,3) do mocno żółty kolor przedstawia silną zasadowość gleby.

33. Zielone pomidory, które w końcu września w początkach października mogłyby uciepnieć od przymrozków, lepiej wybrać z całymi krzakami, obrywając z nich liście, po czym układamy je do inspektów mających na spodzie ułożone deski lub tyczki, które uprzednio dobrze jest odkazić w ługu z popiołu drzewnego lub nadmanganianem potasu rozpuszczonym w wodzie. Bierzemy na 1 litr wody 2 gramy nadmanganianu potasu, w końcu układamy do inspektów pomidory okrywając je oknami inspektowymi a na noc dajemy jeszcze maty, starganą słomę, worki itp., na dzień zdejmujemy okrywy uważając, aby silne słońce nie popaliło owoców, więc trzeba podnieść okna wyżej z lekka pocieniować piaskiem. W ten sposób dojrzewające na łądogach pomidory, nie gniją.

Nie posiadając okien inspektowych, praktycznym jest wyrwać całe krzaki z bryłą ziemi, jednocześnie usuwamy chore liście, oczyszczone dołujemy w rowy 50—60 cm głębokości 1'20 cm szerokości. Po załadowaniu całego dołu nakładamy wzdłuż i w poprzek cienkie drążki, na noc rów nakrywamy deskami, starymi drzwiami, zielonymi iglastymi gałęziami, badylami ze szparagów itp. W dzień zdejmujemy okrywy. W ten sposób przechowane pomidory stopniowo dojrzewają a co najważniejsze nie gniją. Radzę ten sposób wypróbować.

34. W Polsce corocznie gnije w kopcach kilkanaście milionów q ziemniaków,

toteż zwłaszcza w dzisiejszych czasach, należałoby temu koniecznie zapobiec. Najpraktyczniej jest przy składaniu ich w kopce, przesypywać je miałem wapien-

nym. Dajemy na 100 kg ziemniaków 1 1/2 do 2 kg węgla wapnia. Wapno umieszcawia zgniliznę i usuwa nadmiar wilgoci, która jest bardzo szkodliwa dla warzyw.

Zdzisław Schütterl'y

## Kto winien?

Tegoroczna wiosna w całej niemal Polsce obfitowała w różnego rodzaju zaburzenia, — mieliśmy więc początkowo długi bardzo okres zimna i chłódów, potem długotrwałe susze i później ulewne deszcze, — słowem, wymarzone warunki dla powstawania różnego rodzaju zakłuceń we wzroście roślin.

Tak już u nas utarło się ogólnie, że jeżeli mamy jakieś niepowodzenia w uprawie produkowanych warzyw, czy innych roślin, z reguły wyklinamy „nasiona“ i firmę, w której te nasiona zakupiliśmy.

Nie chcę na miejscu tym toczyć walk w obronie firm nasiennych, — wypada mi jednak bezstronnie stwierdzić, że gros firm pracuje coraz solidniej i stara się podnieść wartość użytkową swoich nasion, na coraz wyższy poziom, — we własnym zresztą interesie, — niepowodzenia w uprawie najczęściej przypisać możemy albo nieumiejętności własnej, albo złym warunkom atmosferycznym.

Jeżeli chodzi o te ostatnie to najłatwiej poddają się im rośliny kapustne i pokrewne im, z rodziny krzyżowych.

Podam niżej parę zasadniczych przykładów. Najczęściej spotykaną wadą kalarepy jest jej strzelanie w pęd kwiatowy bez tworzenia jadalnego zgrubienia, — przyczyną tego może być pikowanie rozsady, zwłaszcza w jej późniejszym rozwoju, lub długotrwałe chłody i przymrozki po jej wysadzeniu do gruntu.

Brukwie i niektóre rzodkwie, posiane zbyt gęsto i w czas nieprzerwane, lub narażone na długotrwałe chłody w pierwszym okresie swojego rozwoju, czy w późniejszym trafiające na długą suszę mogą również dać bardzo duży procent roślin tworzących przedwcześnie pędy nasienne.

Kalafiory po posadzeniu zwarzone silniejszym przymrozkiem, na dłuższy okres

czasu wstrzymują wegetację i tworzą później bardzo mało normalnych róż, tak samo zachowują się w okresie suszy.

Rzodkiewka zasuszona, czy to w inspekcje, czy to w gruncie, a przy tym posiana zbyt gęsto na pewno jeszcze przed wytworzeniem normalnego owocu wystrzeli.

Salata powstrzymana w rozwoju z jakichkolwiek przyczyn, nie zwiąże normalnej główki, a od razu wykwitnie.

Marchwie narażone w pierwszej połowie lata na chłody i zimna długotrwałe deszcze, masowo zakwitną.

Mam nadzieję, że parę powyższych przykładów, pozwoli bardzo często uniknąć nam niepotrzebnego rozgoryczania się i niezasadzonych reklamacji, — które zwłaszcza w bieżącym roku masowo napływają do firm nasiennych. W wypadku wątpliwym najlepiej postąpimy wysiewając zakwestionowane nasiona w warunkach możliwie dobrych. — Pamiętać przy tym musimy, że u przeważnej części roślin rocznych pora zakwitania jest ± cechą stałą i przesuwac dowolnie się nieda i roślina bez względu na to czy spełniła zadanie uboczne postawione jej przez człowieka tj. wytworzenie owocu, spełni we właściwym czasie zadanie zasadnicze postawione jej przez przyrodę tj. zakwitnie i wyda nasiona, — my przez złą pielęgnację niewłaściwe nawożenie, złą porę wysiewu, proces ten możemy przyspieszyć.

Powyzsza uwaga odnosi się i do roślin dwuletnich, rośliny te do wydania pędu nasiennego muszą mieć przerwę w wegetacji, jeżeli znajdą ją w złych warunkach atmosferycznych zakwitną i to nie jest już zależne ani od hodowcy nasion, ani od ich sprzedawcy czy konsumenta, — tu działa siła wyższa, z którą musimy się zgodzić.



Tadeusz Borkowski, Sambor

## Nowa odmiana truskawek

(*Ananas mokrzański*)

Odmianę tę wychodował inż. Wincenty Tokarz (Mokrzan. poczta Horodyszcze k. Sambora) przez skrzyżowanie Madame Moutot z Ananasową białą. Nowa ta odmiana po matce, tj. po Madame Moutot oddziedziczyła wielkość owocu (do 30 gr). zaś po ojcu tj. Ananasowej białej wytworzył smak, przyjemny zapach i blado różowe zabarwienie.

Owoc dość twardy, zatem do transportu nadaje się.

Kwitnie wcześniej od wszystkich znanych odmian wczesnych. W tym roku Ananas mokrzański już po 5 maja był w pełnym kwiecie, podczas gdy tak wczesna odmiana, jak Afryka, Albert saski i inne dopiero 18 maja, tj. wtedy, kiedy Ananas mokrzański już przekwitł, a owoce były związane i miały wielkość dużego grochu.

Pierwsze dojrzałe owoce Afryki zebrało 9 czerwca zaś nowej odmiany 11 czerwca. Większe partie owoców Afryki były 12 czerwca, nowej odmiany 14 czerwca. W tych samych warunkach odmiana Al-

bert saski nadawał się do sprzedaży 20 czerwca.

Z cyfr, podanych przeze mnie, wynika, że jest to odmiana wczesna dojrzewająca bezpośrednio po Afryce.

Ciekawe jest to, że rodzice (Madame Moutot i Ananasowa biała) są odmianami późnymi, dziecko zaś ich (Ananas mokrzański) odmianą wczesną.

Miąsz ma biały, zwarty, soczysty, rozplywający się, lekko kwaskowaty. Kształt bardzo regularny, stożek tępy — zatem pośredni pomiędzy klinowatą Madame Moutot a okrągłą, często spłaszczoną Ananasową białą.

Ananas mokrzański udaje się na glebach wilgotnych, na suchych bowiem stanowiskach owoce źle się zawiązują, usychają, względnie drobnieją. Zbytne nawożenie azotem powoduje zmniejszenie plenności. Na mróz wytrzymałe, nawet w beśnieżne zimy nie nakryte, zimują doskonale. Reasumując to wszystko — jest to pierwszorzędną odmianą deserową i bezkonkurencyjną na konfitury, którą śmiało polecam do upraw handlowych.

## KWIACIARSTWO

Inż. Jan Łebkowski, Warszawa

### Mnożenie cebulowych roślin ozdobnych

Najbardziej rozpowszechniony sposób mnożenia roślin cebulowych, polega na oddzielaniu kiełków lub łusek od starych cebul w okresach zupełnego dojrzewania o czym pomówimy dalej. Zabiegi te dają nie tylko wyniki najszybsze i najlepsze, ale zarazem pozwalają utrwać piękne odmiany otrzymane drogą wysiewu nasion.

Mnożenie przez wysiew nasion może mieć zastosowanie do większości roślin cebulowych; prawda, że ten sposób produkcji cebul jest powolny i daje rośliny

dojrzałe, zdolne do kwitnienia niekiedy po paru latach, jednak jest jedynym dla niektórych gatunków roślin cebulowych, a poza tym jest to jedyna droga do o-



Ryc. 193. Łuska lilii z tworzącą się cebulką.

trzymywania nowych odmian, niekiedy o cechach zewnętrznych bardzo wartościowych.

Nasiona roślin cebulowych mogą być wysiane natychmiast po zbiorze lub nieco



Ryc. 194. *Fritillaria imperialis*.

później — na wiosnę. Do zasiewów używamy doniczek, miseczek lub skrzyneczek niekiedy inspektów, wypełnionych dziesięciocentymetrową warstwą ziemi lekkiej piaszczystej, a więc wrzosowej lub li-



Ryc. 195. *Tigridia Pavonia*.

ściowej z  $\frac{1}{4}$  dodatkiem piasku rzeczno-ego. Jako konieczny warunek, jest położenie ziemi na warstwie sączka. Zasiew pokrywamy warstwą czystego piasku, równą trzykrotnej grubości nasienia, po czym zraszamy wodą przez drobne sitka i zabieg ten powtarzamy w miarę potrzeby

do zakiełkowania nasion. Podlewanie stopniowo ograniczamy w miarę dojrzewania cebulek.

Pierwsze pikowanie lepiej wykonać kiedy liście pożółkną, co wiąże się z dojrzałością cebulek. Cebulki wysadzone są do doniczek, lub wprost na zagony w ogrodzie, gdzie już przebywają do chwili uzyskania tej wielkości, że są zdolne wydać kwiaty.

Rośliny cebulowe nie wytrzymujące naszych zim, wysadzone są do skrzyneczek, z którymi łącznie przetrzymywane są w budynkach lub piwnicach; niekiedy wyjmowane są z ziemi jesienią, a po przetrzymaniu w zimowych przechowalniach — na wiosnę ponownie wysadzone na zagony i ten zabieg powtarza się przez parę lat do otrzymania dojrzałych cebul, zdolnych do kwitnienia.



Ryc. 196. *Galtonia candicans*.

Rośliny cebulowe wymagają ziemi gliniasto-piaszczystej dobrze uprawionej, nieco wilgotnej i stanowiska słonecznego. Niektóre z nich jak: Lilie, Amarylisy i Tigridie wolą ziemię wrzosową piaszczystą i wilgotną, inne przeciwnie, jak *Fritillaria Meleagris* najlepiej czuje się w ziemi ciężkiej łąkowej w pobliżu wody.

W naszych warunkach klimatycznych najlepiej rośliny cebulowe przesadzać i rozsadzać w miesiącach sierpniu i wrześniu, tak postępować z Krokusami, Nar-



cyzami, Żonkilami, Tritonkami, Fritillarią, Galtonią, Przebiśniegiem, Muscarami, Tulipanami i Hiacyntami. Są jednak takie jak Krokusy jesienne, Amarylisy żółte, Zimowity jesienne (*Colchicum*), które kwitną jesienią, więc te dopiero można przesadzać po okwitnieniu, kiedy zupełnie pożółkną liście, co ma miejsce późną jesienią.

Wreszcie są gatunki cebul, obawiające się mrozów, więc takie jak niektóre Lilie, Tuberosy i Tigridie muszą być wykopywane na ziemię przetrzymywane w temperaturze 4—5° C przez zimę i na wiosnę w kwietniu wysadzone ponownie do ziemi.

W czasie wykopywania i przesadzania rośliny cebulowe powinny być mnożone przez oddzielenie kielków od cebul matecznych. Te młode cebulki lub kielki na wiosnę wysadzone są i hodowane do



Ryc. 197. *Lilium candidum*.

chwili, aż będą zdolne wydawać kwiaty. Gatunki zimujące pozostawiamy w ziemi do roku następnego natomiast — wymarzające trzeba jesienią wykopać i cebule przetrzymać przez zimę w suchych piwnicach.

Niekiedy rośliny cebulowe można produkować z bulwek przybyszowych. Na

przykład *Lilium tigrinum* i *Lilium bulbiferum* tworzą na łodygach bulwki, które po dojrzeniu odpadają i leżąc na ziemi wydają korzenie i wierzchołki wzro-



Ryc. 198. *Eremurus Elwesianus*.

stu. Tego rodzaju bulwki mogą być zbierane i użyte do wyprodukowania nowych roślin, noszących cechy rośliny matecznej.

Ponadto rośliny cebulowe można mnożyć przez podział cebul matecznych ostrym nożem lub oddzielanie łusek. Zabiegi te są dość kłopotliwe i niepewne, a zatem mają zastosowanie w tym wypadku kiedy chodzi o wyprodukowanie z jednej cebuli większej ilości młodych roślin o tychże samych cechach odmianowych.

Pewna ilość roślin cebulowych musi pozostawać w jednym miejscu przez kilka lat żeby osiągnąć piękny rozwój i wygląd. Tego wymagają Fritillarie, Narcyzy, Galtonie, Muscari i Galantusy, natomiast gatunki cebul obawiające się chłódów i wilgoci zimowej, muszą być wyjmowane corocznie.

Najodpowiedniejszy czas wykopywania roślin cebulowych jest ta chwila kie-

dy nadziemne części zupełnie pożółkną lub zaschną, wtedy mamy pewność, że cebula jest zupełnie dojrzała. Wydoby-



Ryc. 159. *Tritoma Uvaria*.

Z teki pośmiertnej E. Jankowskiego

## Pnącze na drzewach

Nieraz widzi się w parkach i ogrodach publicznych wielkie drzewa oddzielnie stojące na dużym trawniku. Są to często wspaniałe okazy, bo nie przytłoczone innymi drzewami, mogły się rozrosnąć według praw przyrodzonych, dobrze odżywiane, dobrze zewsząd oświetlone, na wolności.

Często są to drzewa pospolite: klony, lipy, wiązy, jesiony. Ale nieraz są też drzewa rzadkie, egzoty. Więc taki orzech czarny w Mińsku Mazowieckim, przed dworem Dernałowiczów, to znów wielki *Gymnocladus canadensis* w Zaleszczykach lub przepiękny buk płaczący w Krzeszowicach. Ale i przed chatami włościan nieraz można zobaczyć dąb lub jesion odwieczny wspaniały albo stuletnią gruszę.

Otóż drzewa takie można łatwo uczynić jeszcze piękniejszymi, gdy się ich pnie okryje roślinami pnącymi, które dosięgnąwszy korony, przerosną ją tu i ówdzie splotami wiotkich swych gałązek i z wdziękiem zwieszają się na wszystkie strony. Są to niby koronki, na bogatym stroju kobiecym.

wanie cebul należy dokonać podczas pogody suchej i pozostawić je na powietrzu w cieniu do wypocenia się, przeschnięcia i dopiero je wnosić do przechowalni. Przechowalnia dla cebul musi być czysta, sucha, przewiewna nieco wiodna, ale nie słoneczna oraz zabezpieczona od wtargnięcia mrozu i myszy. Dobrze urządzona piwnica tym warunkom może sprostać.

Cebule, które mają skłonność do więdnienia należy przetrzymywać zastratyfikowane w piasku, w ziemi lub mchu.

Rośliny cebulowe są na tyle piękne, że śmiało konkurują w ogrodach z innymi kwiatami, a ponadto zdobią mieszkania w postaci roślin kwitnących doniczkowych. Mamy również cebulki, które można hodować w karafce wypełnionej wodą lub na talerzu pokrytym wilgotnym mchem.

Niekiedy pnącze same zdziczałe, czepiają się po pniach drzew pobliskich. Tak dzikie wino w Skarbonce czepia się akacji i jesionów, już na wczesną jesień barwiąc je jaskrawo, a powabnie swymi czerwonymi liśćmi. Jakżeż często czepia się też drzew zwykły powojnik, przystrajając je pod koniec lata w srebrzyste i puszyste owoce.

Dużo jest pięknych pnączów, do tego celu przydatnych. Nie mogą jednak rosnąć przy drzewach „dusiciele“, jak słynna dławirośl (*Celastrus scandens*) albo w cieplejszych okolicach słodliń (*Glycine chinensis*), chociaż stanowi ozdobę najpiękniejszą. Ale innych roślin pnących jest dość na ten użytek. Więc ładniejszy od wina dzikiego, jest *bluszcz samo-czepny*, bo ładnie wygląda na pniu czepiając się siatką gałązek cienkich z przysawkami. Sploty zaś jego zwisają wśród korony wiotkie, delikatne, a w jesieni ślicznie się barwią.

Nieco ciężkie ale też na swój sposób ładne jest wino pachnące. Przypomina ono pokrojem liści i sposobem wzrostu



krzew winny szlachetny, a ten jak wiadomo w stanie zdziczałym też się po drzewach pnie i w ich koronie dopiero owocuje. Ale i śliczne *Wino Wicza* też do tego celu może służyć choć u nas go w takim zastosowaniu nie widziałem. Żaden z pnączów u nas rosnąć mogących, nie dorównywa mu w delikatności gałązek, mocno do podpory „łapkami“ przyczepionych oraz różnokształtnym listkiem, które na jesieni przybierają barwy od blado-żółtej do jaskrawo-czerwonej.

Dodać trzeba wspomniany powójnik pospolity, a do okrycia drzew mniejszych nadają się powójnik włoski (*Clematis Viticella*), a dalej (Kapryfolium), a nawet niektóre róże pnące, o cienkich łodyżkach. Nie jest to wszystko, a pomysłowy ogrodnik może użyć też miesięcznika (*Menispermum*), Akebii i in. pnączów.

Posadzenie tych roślin przy wielkich drzewach nastęcza pewne trudności. Zwykle mają one nasadę pnia szeroką, bo korzeniami wpartymi w głąb twardego gruntu niejako wysadziły się w górę. Trzeba wtedy dołki pod pnącze wykopać dalej, tam gdzie ziemia już jest od korzeni wolna i naturalnie zaprawić je kompostem. Zwykle jedna silna roślina wystarczy, ale przy ogromnych drzewach lepiej posadzić 2 sztuki. Słabo pnącym się zrazu lepiej dać na pniu umocowanie, cienkie druty lub sznurki.

Doskonałym pnączem do upięcia na drzewach jest podkrzew rdest Aberta (*Polygonum Aubertii*). Pnie się bardzo wysoko i lekkie powiewne swe sploty zwiesza stamtąd: kwitnie bogato na wiosnę i od końca lata, białymi, obfitymi kwiateczkami.

Stefania Pielówna, Kraków

## Rośliny wrzosowe

Wśród rodziny Ericaceae, która jest ogromnie liczna, bo same Rododendrony i wrzosy dochodzą do tysiąca odmian — wiele jest roślin mało znanych a zasługujących na uwagę:

*Erica carnea* kwitnąca mnóstwem kwiatów purpurowych, karmazynowych lila i białych.

*E. lusitanica* o wiotkich gałązkach, obwieszonych białymi z różowym odcieniem dzwoneczkami. I podobna do nich *E. Veitchii*

*Daboecia cantabrica* domaga się pochwały dla swych kłosów z białych dzwoneczków, kwitnących od maja do późnej jesieni.

*Zenobia pulverulenta* ma różowo srebrzyste smugi na ozdobnych liściach i woskowo-białe dzwoneki. Lubi ziemie wilgotne tak jak i *Leiophyllum buxifolium*, której śliczne rubinowe pączki zamieniają się w kryształowo-białe kwiaty.

*Kalmia angustifolia rubra* o karminowo-różowych gronach na wiosnę i często powtarzających w jesieni.

*K. latifolia* najpiękniejsza z nich, ma kwiaty w gronach srebrzysto-różowe u nie-



Ryc. 200. *Erica hemalis*.

których form czysto różowe w kształcie małych czarek.

*Pieris floribunda* o kłosach białych dzwonek wczesną wiosną.

*P. japonica* z gronami wydłużonych fryzowanych, białych kwiatów, kwitnących od marca — tworzy śliczny i wytworny krzew.

*P. formosa* równie piękna o większych kwiatach niż poprzednia.

*P. forresti* o kwiatach karminowo-czerwonych.

Wszystkie *Pieris* są czułe na wiosenny mróz i wymagają osłony wyższych drzew, jedynie *P. taiwanensis* jest bardziej wytrzymała.

*Clethra Delavayi* wysoki krzew, pokryty od czerwca gronami białych kwiatów z ciemnymi pylnikami.

*C. Fargesii* o gronach węższych i dłuższych, kwiatach pachnących.

Z *Clethra*, kwitnących jesienią polecenia godne są: *C. tomentosa*, *C. barbinervis*.

*C. alnilolia paniculata*. Są to krzewy średniej miary, o pachnących kwiatach, biało-kremowych w kłosach.

Jako rośliny dywanowe między rododendronami nadają się:

*Gaultheria procumbens* o kwiatach białych i różowych a jagodach czerwonych.

*G. tetramera* }  
*G. veitchii* } o owocach niebieskich  
*G. hookeri* }

*G. cuneata* }  
*G. migueliana* } o owocach białych.

*Fernettia mucronata hybrida* krzew karłowaty o lśniących, zimo-zielonych liściach, białych kwiatach na wiosnę a w jesieni ozdobnych, ślicznie kolorujących owocach, które trzymają się przez zimę.

*Phyllodoce empetriformis* śliczny, karłowaty krzew o koralowo-różowych dzwonekach.

Zygmunt Makowski, Bydgoszcz

## Miłorząb (*Gingo biloba*)

Miłorząb jest drzewem o pokroju piramidalnym, rozgałęzieniu sympodialnym, przeroście monokazjalnym (patrz nr 2 „Hasła...”), liściu i unerwieniu wachlarzykowatym. Liście, podobne do paproci *Adiantum*, dwuklapowe, na zimę opadają. *Nasiona* kształtem i wielkością oraz jadalnym lub o żywicznym miąższu przypominają śliwkę. Sama roślina — to relikwyt czyli przeżytek po dawnych epokach geologicznych zawdzięczająca swe istnienie człowiekowi. On to rozmnaża go i opiekuje się nim. Siemię miłorzębu jest dość trudne do osiągnięcia, bo jest to roślina dwudomowa (dwupienna) tj. narządy rozrodcze męskie i żeńskie znajdujące się na oddzielnych roślinach. Chcąc mieć zatem własne nasiona trzeba sadzić więcej egzemplarzy, by trafić na oba rodzaje drzew. Zakup nasion jest tu

zatem wskazany, choć i przy rozmnożeniu drogą siewu napotykamy na pewne trudności (patrz „Szkółkarstwo drzew i krzewów owocowych i ozdobnych” — autora tegoż artykułiku). Miłorząb i jego odmiany można też rozmnażać z sadzonek drzewnych i zielnych (te umieszczamy pod szkłem). Miłorząb znajduje zastosowanie jako drzewo ozdobne sadzone na trawnikach, osobno. Będzie to osobniak czyli soliter. Często daje się słyszeć, że to drzewo jest iglaste o zrosniętych igłach. Tak jednak nie jest. Z iglastymi łączy go tylko przynależność do roślin nagozalążkowych, do których należą jeszcze sagowiec (*Cycas*) i in. Miłorząb sam w sobie stanowi samodzielną klasę, rząd, rodzinę, rodzaj i gatunek pełen oroku i mistycznej tajemniczości, gdyż przetrwał wiele dziesiątków milionów lat.



Stefania Pielówna

## Przypomnienie robót w dziale kwiaciarstwa na miesiąc sierpień

*W szklarni:* Mnożyć przez sadzonkowanie rośliny dekoracyjne jak tradescantia, oplismenus, selaginella. Zakorzenione sadzonki róż, azalii, kamelii, przesadzać do małych doniczek i ustawiać w ciepłym inspekcie.

Od połowy sierpnia wysiewać cyklameny w miski lub paczki w ziemię wrzosową, przesianą drobnym sitkiem z dodatkiem mytego piasku. Nasiona rozkłada się rzędowo w odstępach co 2 cm. Przykrywa się ziemią na grubość nasienia, daje na ciepły inspekt i dobrze cieniuje.

Wysadzać do doniczek lewkonie zimowe i laki i ustawiać w chłodnej szklarni. Pod koniec miesiąca można też sadzić do doniczek fiołki do wczesnego pędzenia.

Doprowadzić do porządku wszystkie szklarnie. Naprawiać parapety, półki, wprawiać szyby, naprawiać kotły, kanały i rury.

*W inspekcie:* Pielęgnować starannie i oplewiał przepikowane w oknach Viola tricolor, Myosotis, Bellis perennis, i inne dwuletnie, a także trwałe jak Primula veris, P. clatior, P. auricula, Viola cornuta, Aquilegia, Campanulle przepikować dość rzadko. Cyclameny posadzić do większych doniczek po raz ostatni i rozstawić je rzadko na ciepłym inspekcie.

Rozmnażać na matki rośliny dywanowe — Ageratum, Sedum, Iresine, Alternanthera, Gnaphalium i inne.

W tym czasie można ciąć sadzonki z Penstemonów, goździków trwałych, róży chińskiej (Hibiscus) krzewów iglastych bukszpanu, bluszczu i sadzić je w ciepłym inspekcie.

*W ogrodzie ozdobnym:* W dalszym ciągu pielęgnować kwietniki i rabaty. Podwiązywać i wypączkować dalej, wiązać groszki pachnące i zbierać nasiona z wydzielonej na ten cel części. W miarę potrzeby, rośliny palikować, wycinać przekwitłe kwiaty. Wiązać do palików goździki Chabaud i wypączkować je celem otrzymania dużych kwiatów.

Zbierać nasiona z lewkonii, najlepiej w następujący sposób: wyrwać całe krzaki, gdy strączki są odpowiednio wyrośnięte i bliskie dojrzenia. Przechować je w miejscu suchym rozłożone lub zawieszane, a przed wyluskaniem odciąć górną część strąków, gdyż część ta często wydaje nasiona o kwiatach pojedynczych.

Po lewkoniach sadzić późne astry a z końcem miesiąca wszystkie kwiaty dwuletnie z inspektów i trwałe jak Viola cornuta, Primula. Teraz jest też odpowiednia pora na rozmnażanie i odmładzanie obu, wyżej wymienionych kwiatów trwałych.

Wyjęte z ziemi dzielą się same bardzo łatwo, bez pomocy noża. W ten sam sposób możemy w tym czasie podzielić i odmłodzić stare krzaki Delphinium (ostróżka), Dicylra (biskupie serduszko), konwalie.

Poza tym należy kosić i plewić trawniki, podlewać w czasie suszy. Strzyc po raz drugi żywopłoty, obwódki rabatowe jak bukszpan, alyssum, barwinek, lobelia i inne.

---

### Sprostowanie.

W nrze 7-mym „H. O. R.” w artykule „Podkładki drzew owocowych” na stronie 302 w lewej szpalcie została odwrócona klisza ryc. 156, co niniejszym prostujemy.

Redakcja „H. O. R.”

---

# OCHRONA ROŚLIN

Dr K. Strawiński, Łódź

## Profilaktyka w ochronie roślin

Profilaktyka jako metoda zapobiegania chorobom, zarówno takim, które rujną organizm człowieka i zwierząt, jak i tym, które się pojawiają na roślinach uprawianych przez człowieka, ma pierwszorzędne znaczenie.

Jeśli zwalczenie choroby w momencie, gdy rozwinęła się ona w organizmie rośliny lub w organizmie całej uprawy jest zadaniem trudnym a częstokroć wprost niemożliwym, to śmiało powiedzieć można, że zapobieganie chorobie jest znacznie łatwiejsze i w wielu wypadkach umożliwia nam powstrzymywanie chorób tyle, że nie wpływają one ujemnie na ogólny stan zdrowia całej uprawy.

Zapobiegając chorobom roślin drogą profilaktyki dążymy przede wszystkim do stworzenia najodpowiedniejszych dla danej uprawy warunków, uodporniając ją przez to, a następnie, z drugiej strony zapobiegamy o zaistnienie warunków nieodpowiednich dla pasożytniczych organizmów, które, mając pewne wymagania, giną lub zanikają nie znajdując ich.

Często się zdarza, że przy zastosowaniu odpowiednich środków zapobiegawczych powstrzymuje się rozwój pasożytów, a nawet zabija się pewne ich stadia; można np. przy pomocy pewnych zabiegów utrudnić kiełkowanie grzybom pasożytniczym, co powstrzymuje w samym zarodku chorobę; pierwszorzędne znaczenie w walce z chorobami pochodzenia grzybkowego ma to powstrzymanie pasożytów w momencie, gdy jeszcze nie przenikły one w głąb tkanek roślinnych.

W wywodach powyższych charakteryzowałem ogólnikowo znaczenie zabiegów profilaktycznych, chodziło mi bowiem o podkreślenie ważności tego momentu walki — przed wybuchem choroby, wówczas, gdy pasożyt tkwi w pewnego rodzaju ukryciu, niedostrzegalny dla oka rolnika, gdy objawów chorobowych jeszcze nie obserwujemy, gdyż jest to mo-

ment bardzo ważny, decydujący o możliwości powstrzymania choroby.

Przejdę teraz do faktu konkretnego, kiedy drogą stosowania metody zapobiegawczej naprawdę możemy uniknąć choroby.

Znaną dla każdego rolnika jest choroba pszenicy taka, jak *śnieć cuchnąca*, albo *głównie*, pojawiające się u nas tak powszechnie na owsach (głównia pyłkowa i zwarta owsa), na jęczmionach (głównia zwarta jęczmienia), na prosie oraz pleśń śniegowa (*Fusariosa*) na życie; wszystkie te choroby można usunąć przez stosowanie zapobiegawcze środków chemicznych.

Powstrzymywanie infekcji - zakażenia przez stosowanie odkażania nasion przeznaczonych dla siewu, jest jedynym możliwym sposobem zwalczania śnieci cuchnącej pszenicy, głównej zarówno zwartej jak i pyłkowej owsa, głównej zwartej jęczmienia pleśni śniegowej, głównej prosa oraz niektórych innych jeszcze chorób zbóż jak np. paskowatość.

Zasada odkażania nasion znana jest wszystkim chyba rolnikom. lecz ogół rolniczy nie docenia doniosłości tego zabiegu szczególnie jeśli chodzi o odkażanie pszenicy drogą zaprawiania nasion.

Może niektórzy z rolników nie przekonali się jeszcze, jakie są korzyści zaprawiania, a być może inni zniechęcili się do tego zabiegu i sceptycznie patrzą na tę metodę, co mogło nastąpić łatwo tam, gdzie naprawdę zastosowano nieumiejętnie, lub też użyto środka mało wartościowego, nie dającego całkowitej pewności.

Mam tu na myśli siarczan miedzi — środek ten stosowany jako zaprawa zmniejsza siłę kiełkowania do 20% i nie zawsze daje dostateczne wyniki w niszczeniu zarodników grzybów pasożytniczych, nie więc dziwnego, że zaprawianie taką za-



prawą mogło wielu zniechęcić do stosowania tej metody.

Drugą zaprawą stosowaną w rolnictwie jest formalina. Nie będę podkreślał dodatnich i ujemnych cech tej zaprawy; nieraz już ta kwestia była omawiana na łamach pism fachowych, chcę zaznaczyć tylko, że i formalina nie zawsze daje gwarancję całkowitej skuteczności — są wypadki częstego obniżania siły kiełkowania, pomijając już trudności samej metody zaprawiania mokrego jak konieczność natychmiastowego przesuszania nasienia i jak najszybszego wysiewania, gdyż nasienie przetrzymywane po formalinowaniu łatwo ginie. Poza tym nie zabezpiecza ona przed pleśnią śniegową — tak ostatnio często występującą chorobą żyta.

Zniechęcanie się jednak do zaprawiania ziarna w ogóle, na podstawie niepowodzeń w stosowaniu zapraw omówionych wyżej jest niesłuszne, gdyż istnieją jeszcze zaprawy inne, łatwiejsze w stosowaniu i dające większą gwarancję skuteczności, jakimi są zaprawy suche.

Mówiąc o zaprawach tych, również nie chciałbym raz jeszcze powtarzać tylokrotnie omawianych w całym szeregu artykułów zalet tych zapraw, gdyż przypuszczam, że sprawa ta jest zupełnie dostatecznie znana całemu ogółowi rolniczemu.

Tutaj chciałbym tylko zwrócić uwagę rolników, na konieczność robienia dobrego wyboru przy kupowaniu zaprawy suchej (tak zresztą jak i przy innych środkach chemicznych) wobec istnienia na rynku naszym kilku preparatów służących do tego celu.

Chciałbym tu podkreślić i przekonać rolników, że każdy dobry obywatel polski winien kupować i używać tylko wyroby pochodzenia bezwzględnie i stuprocentowo polskiego; to znaczy takie, które są produkowane w kraju, przez polskiego robotnika i przez firmę polską, opartą na polskich kapitałach.

Podnoszę tę sprawę na tym miejscu dlatego, że są u nas w sprzedaży zarówno zaprawy jak i inne środki do walki ze szkodnikami i chorobami roślin pochodzenia obcego; jeśli zaś chodzi o zaprawy, co głównie omawiamy w niniejszym artykule, to mamy dziś zaprawy własne, wcale nie ustępujące obcokrajowym, wypróbowane w wielu doświadczeniach, jak np. suchy preparat do zaprawiania „Ziarnik“.

Pamiętajmy o tym, że popierając własne środki chemiczne, popieramy własny polski przemysł i przyczyniamy się do uodpornienia naszego organizmu państwowego i wzmagamy obronność naszego kraju.

---

Kazimierz Brodziak, Łódź

## Propaganda zwiększenia produkcji śliwek, a walka z owocnicą i torbielami

Wobec ukazania się w „H. O. R.“ cyklu artykułów prof. Tomkiewicza nasunęło mi się kilka uwag, którymi chciałbym podzielić się z czytelnikami *Hasła*. Zgadzam się całkowicie z wywodami prof. Tomkiewicza, że produkcja śliwek w Polsce jest w stosunku do potrzeb nie wystarczająca i że warunki glebowe w wielu miejscowościach są nie wykorzystane.

Niektóre izby rolnicze robią wiele

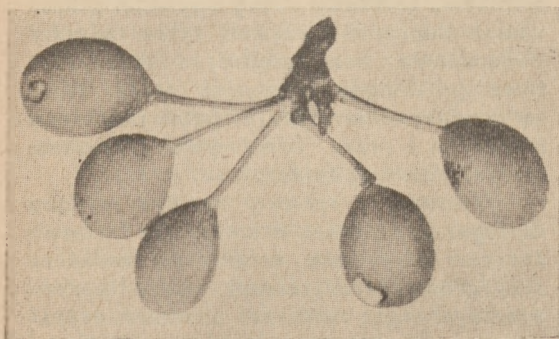
w kierunku zwiększenia powierzchni śliwników i ustalenia rejonów produkcji handlowej śliwek.

Skupienie jednak pewnych gatunków drzew w danym rejonie ma poza licznymi i nieulegającymi dyskusji stronami dodatkimi — pewne cechy ujemne.

Mam tu na myśli możliwość rozmnożenia się w warunkach zrejonizowanej produkcji ważniejszych szkodników i chorób tych drzew.

Już teraz śliwy w wielu miejscowościach nie rodzą na skutek masowego występowania owocnicy żółtorogiej.

Owocnica żółtoroga *Hoplocampa fulvicornis* jest owadem błonkoskrzydłym, którego larwy wżerają się w zawiązki śliw; uszkodzone przez larwy zawiązki



Ryc. 201. Uszkodzone owoce przez owocnicę żółtorogą (*Hoplocampa fulvicornis*).

osypują się. Często prawie sto procent zawiązków uszkodzonych na drzewie bywa przez larwy owocnicy. Lot tej błonkówki często przez ogrodników nazywanej „muchą“ przypada na czas kwitnienia śliw.

W tym czasie owad znosi jajka na działki kielicha, a wylęgnięte z jaj larwy wżerają się do wnętrza zawiązków.

Walka z owocnicą jest trudna, ale przy pewnej staranności może być skuteczna.

Opryskiwanie zielenią paryską podczas kwitnienia i po opadnięciu płatków daje słabe rezultaty. Być może większą skuteczność wykazują środki kontaktowe jak na przykład zalecany przez Stację Ochrony Roślin Pomorskiej Izby Rolniczej odwar kwasji.

Nie można jednak liczyć na to, aby jakiegokolwiek opryski dały tak dużą śmiertelność larw, że stosowanie innych zabiegów byłoby bezcelowe.

Okres od wylęgu do czasu wgryzu gąsienic jest krótki i trudny do uchwycenia dla przeciętnego posiadacza sadu, dlatego też trudno robić przypuszczenia, że zmiana trucizn z trawiennych na kontaktowe da jakieś rewelacyjne wyniki.

Należy więc obok oprysków stosować

otrząsanie z drzew i zbieranie opadających opanowanych przez owocnicę zawiązków.

Zebrane zawiązki powinny być natychmiast z sadu usunięte, nie wolno w żadnym wypadku zakopywać zebranych zawiązków w ziemi, gdyż tak postępując ułatwilibyśmy larwom przepoczwarzanie się i przezimowanie.

Larwy owocnicy po opadnięciu owoców na ziemię wychodzą z owoców i w ziemi na stosunkowo niewielkiej głębokości spędzają zimę i na drugi rok wiosną dorosły owad błonkoskrzydły daje początek nowemu pokoleniu larw.

W końcu czerwca można stosować w celu zwalczania ukrytych w ziemi larw posypywanie ziemi kainitem w ilości 6—8 kg na ar.

Kainit po rozsianiu winien być przykryty broną lub motyką. Na jesieni ziemię w śliwniku należy zwapnować dając 15 kg wapna na ar. Dobre wyniki otrzy-



Ryc. 202. Zniekształcony owoc śliwki przez tzw. torbiele.

mywałem przy stosowaniu azotniaku pod śliwy w ilości 4 kg na ar. Azotniak był dawany w końcu października.

To są najprostsze sposoby walki z owocnicą, zaznaczyć jednak należy, że jedynie powszechna walka w danym rejonie śliwowym może dać trwałe i widoczne rezultaty, przy walce w pojedynkę zawsze będziemy zagrożeni nalotem owocnicy z sadów sąsiednich.



Poza owocnicą poważne szkody w plonach śliw wyrządzają torbiele. Torbielami nazywamy chorobę pochodzenia grzybowego wywoływaną przez grzyb z grupy workowców *Taphrina pruni*.

Choroba pojawia się już w kilka tygodni po okwitnieniu śliw. Owoce śliw porażone tym grzybem wydłużają się i pęcznieją.

Wartości użytkowej opanowane owoce nie posiadają.

Porażone torbielami owoce wiszą przez całą zimę na drzewach i na wiosnę są źródłem zarazy.

Tegoroczny chłodny i wilgotny maj sprzyjał rozwojowi grzyba, toteż w niektórych okolicach ilość porażonych owoców dochodzi do 50 %. Walkę z torbielami należy rozpocząć już teraz. Porażone owoce należy obrywać i palić. Na wiosnę na śpiący pąk opryskać śliwy 2 % cieczą bordoską. Jak tylko pojawią się

pączki kwiatowe opryskać po raz drugi 1 % cieczą bordoską, trzeci oprysk dać po opadnięciu płatków kwiatowych.

Pisząc tych kilka uwag o zwalczaniu torbieli i owocnicy nie myślę nikogo odstręczać od sadzenia śliw, gdyż biorąc nawet ryzyko ewentualnego wymarznienia, śliwy i tak są i pozostaną jednym z najbardziej opłacalnych drzew, oczywista jeżeli będą w odpowiednich warunkach zasadzone.

Celem mojego artykułu jest raczej zapoznanie czytelników z najgroźniejszymi szkodnikami i chorobami śliw i zachęcenie do organizowania powszechnej akcji zapobiegawczej, zwłaszcza w rejonach handlowej produkcji śliw.

Musimy sobie zdać sprawę, że tylko zabiegi przeprowadzone w porę i zastosowane powszechnie dają gwarancję opowania choroby czy szkodnika.

Kazimierz Brodziak

## Kłeska szarej zgnilizny

Dziesiątki tysięcy drzew wiśniowych zostało w roku bieżącym porażonych w nasileniu kłeskowym szarą zgnilizną (*Moniliacinerea*).

Choroba ta objawia się w sposób następujący: kwitnące wiśnie zostają raptownie porażone przez grzyb, całe gałązki wraz z kwiatami i liśćmi zasychają, zeschnięte liście i kwiaty nie opadają, lecz przez czas dłuższy trzymają się na drzewie; objawy te są bardzo podobne do ob-

warzenia przez mróz i często też na ranne przymrozki zgania się szkody wyrządzone przez szarą zgniliznę.

Na czereśniach szara zgnilizna pojawia się znacznie później, mianowicie w okresie dojrzewania owoców.

Na dojrzewających owocach pojawiają się brązowe lub marmurkowe plamy, podczas transportu owoc całkowicie czernieje, a po kilku dniach na owocach są już widoczne białawe, okrągłe, owocnie grzyba.

Do zwalczania szcurków, myszy i nornic:

FOSFARWIN pasta KLAWE (preparat fosforku cynku)

FOSFARWIN proszek KLAWE (preparat fosforku cynku)

Przeciwno myszom: TYFUS MYSI KLAWE (żywe bakterie tytusu mysiego)

Przeciwno wolkowi zbożowemu w spiochrach, młynach itp.

WOLKOMOR KLAWE (niepalny i niegazowy)

Przeciwno korowce wełnistej (mszycy krwistej)

LANIGERON KLAWE

Literaturę bezpłatnie wysyła:

T-wo Przem. Chem. Farm. d. Magister KLAWE, S. A., Warszawa, Karolkowa 22/24

Dział Rolny.



Szara zgnilizna jest już od dłuższego czasu chorobą dość powszechną, lecz ostatnie suche lata nie sprzyjały jej rozwojowi.

W bieżącym roku mokry maj stworzył idealne warunki rozwojowe dla tej choroby. Nic więc dziwnego, że wystąpiła ona w nasileniu dotąd niespotykanym.



Ryc. 203. Gałązki wiśni uschnięte wskutek szarej zgnilizny.

Na szarą zgniliznę chorują wszystkie odmiany wiśni — najwrażliwszą jednak jest Łutowka; jeżeli chodzi o czereśnie to najwrażliwszą wydaje się Marchijska, chociaż widywałem często Napoleonki bardzo silnie monilią porażone.

Szkód wyrządzonych przez szarą zgniliznę w roku bieżącym nie da się już zli-

kwidować, ani nawet zmniejszyć, należy natomiast rozpocząć czynności zapobiegawcze, mające na celu uchronienie plonu wiśni i czereśni od tej choroby w roku przyszlým.

Do najważniejszych zabiegów ochronnych należęć będzie obcinanie i palenie porażonych gałązek natychmiast po zauważeniu na nich choroby.

Nie we wszystkich jednak wypadkach zabieg ten da się zastosować, gdyż w roku bieżącym nieraz całe kwatery wiśni stoją zupełnie uschnięte, w tym wypadku nie może oczywiście być mowy o wycinaniu chorych gałęzi.

W wypadku silnego porażenia należy zastosować cięcie drzew wiśniowych w sierpniu. Cięcie powinno być energiczne.

Wszystkie porażone gałęzie o ile całkowicie nie uschły powinny być skrócone o jedną trzecią lub do połowy swej długości.

Po wycięciu względnie przycięciu gałęzi rany należęć natychmiast zasmarować bielą cynkową z pokostem.

Na wiosnę sad wiśniowy czy czereśniowy opryskać należęć na śpiący pąk 2% cieczą bordoską.

Powtórnie opryskać należęć drzewa na krótko przed kwitnieniem i po raz trzeci po okwitnieniu 1% cieczą bordoską.

Ze względu na masowe wystąpienie szarej zgnilizny wiosenne opryski cieczą bordoską powinny być zastosowane w celach zapobiegawczych nawet w tych sadach, gdzie szarej zgnilizny w roku bieżącym nie było.

## PSZCZELNICTWO

Piotr Ciupak, Głogów

### Selekcja

Czym jest selekcja dla ogólnej gospodarki rolniczej, tego zagadnienia trudno by nam było opisać w ramach dzisiejszej pogadanki. Dzięki tylko temu zagadnieniu i niezmiernie trudnej pracy jednostek czynnych i twórczych świat postępuje milowymi krokami naprzód.

Ewolucja w dziedzinie gospodarki rolniczej, jest nadzwyczaj czynną i wymagającą przystosowania się do nowoczesnych metod hodowli selekcyjnej, tak zwierząt domowych, jak również zbóż, jarzyn, kwiatów, drzewek owocowych itp.

Naród, który nie stara się sam o do-



bór i uszlachetnienie rasy krajowej, bydła, koni, trzody, drobiu i pszczół, jest skazany na wegetację i na import doborowej rasy z zagranicy.

Nie wyobrażam sobie jakby nazwano dziś takiego śmiałka, który by się odważył twierdzić, że hodowla selekcyjna nie ma żadnego znaczenia i wartości dla gospodarki rolniczej, choćby nawet w dziedzinie pszczelnictwa.

Pszczelnictwo w gospodarce rolniczej, jest tak ważnym czynnikiem, nad którym nie możemy przejść do porządku przez machnięcie ręką. Pszczoła jako współpracownica rolnika, zasługuje na to, by nieco więcej poświęcono jej zainteresowania, przez hodowców w kierunku jej uszlachetnienia, bo żadne ze zwierząt domowych nie daje takiego dochodu gospodarce narodowej jaki dają pszczoły pośrednio przez zapylenie kwiatów, przy sposobności zbierania nektaru.

Wartość dobra ogólnego, jakie pszczoły przez zapylenie dają rolnictwu jest wprost bezcenną i waha się w kwocie około 40 miliardów złotych rocznie, bo oprócz zbóż i drzew samopylnych, resztę zapyłają pszczoły, pszczelinki, trzmiele i motyle różnego rodzaju.

Stwierdzam na podstawie długoletnich obserwacji, że pszczoły selekcyjne rasy krajowej zbierają nektar i pyłek z czerwonej koniczyny, gdyż przyroda wyznaczyła im tę czynność a nie jakąś nieokreśloną dodatkową pracę jak twierdzą inni.

Należy stwierdzić, że jeden z najważniejszych pożytków który spotkać możemy prawie na terenie całej Polski tj. koniczynę czerwoną, nie bierze się pod uwagę ze względu na drobność naszej pszczoły. A przecież nic łatwiejszego nie jest, jak przeprowadzić selekcję własnych pszczół.

Nasi pszczelarze na ogół mało doceniają potrzebę hodowli selekcyjnej pszczół. Jedni z braku czasu a drudzy z obawy przed niepowodzeniami i wysiłkiem pracy nawet nie czynią prób w tym kierunku, lecz pocieszają się że jakoś to będzie. Inni znowu wołają, hodujcie matki selekcyjne, kto ma czas a my będziemy sprowadzać i dalej je rozmnażać.

Matka selekcyjna winna posiadać cechę szlachetności rodziny z jakiej pochodzi, również i jej potomstwo, powinno posia-

dać tę samą cechę, ale wielkość jej potomstwa zależna jest od matki i od formy w której pszczoła wychowała się i wyrosła tj. od komórki.

Są u nas pesymiści, którzy twierdzą, że powiększenie pszczoły jest w ogóle niemożliwym i jako argument przytaczają przysłowie: „Jakiegoś mnie Panie Boże stworzył takiego mnie masz”. Z całą pewnością że tak jest, a nie inaczej. W jakiej wielkiej komórce została wychowana pszczoła taką wielką jest. Cośkolwiek po wyjściu z komórki podrośnie, stanie się grubsza ale niedużo.

A teraz stawiam małe pytanie tym Panom: Dlaczego moje pszczoły uszlachetnione budują już w drugim pokoleniu 648 komórek na 1 dcm<sup>2</sup> a ich 820 do 850 komórek na 1 dcm<sup>2</sup>? Dowodem mogą służyć w każdym czasie, nie tylko całymi plastrami, ale również zaczątkami robionych plastrów na 648 komórek budowanych przez pszczoły selekcyjne.

Czemu więc należy prowadzić hodowlę selekcyjną?

Myślę, że nie dlatego, ażeby zaraz rozpocząć reklamę handlową, robić dobry interes, lub partaczyć, siebie i innych okłamywać, — lecz z przekonania potrzeby hodowli selekcyjnej. Ze świadomości tej potrzeby winien wypływać postęp i twórczy pęd do podciągnięcia naszego pszczelnictwa w zwyż przez wyszukanie sposobów umożliwiających pszczołom wyzyskanie czerpania nektaru z czerwonej koniczyny, gdyż drobna pszczoła ma krótki języczek i nie może czerpać nektaru z czerwonej koniczyny, a wskutek tego przepada wielka ilość nie zebranego miodu, bo trzmiele i motyli jest za mało a czerwonej koniczyny za dużo ażeby cały zbiór miodu mógł być w zupełności wykorzystany przez nie. Natomiast pszczoły selekcyjne będąc znacznie większymi, mają dłuższy języczek do czerpania nektaru i wykorzystują czerwony koniec w zupełności.

Co daje nam selekcja pszczoły krajowej?

1) Daje hodowcy wartościowy materiał hodowlany i osobiste zadowolenie.

2) polepsza jakościowo całą rodzinę pszczelą nie wyłączając matki i trutni.

3) polepsza gospodarczy stan pasieki.

4) polepsza ogólny dochód gospodarczy.

5) zaprzecza twierdzeniu że pszczoły nie można powiększyć.

6) zaprzecza dotychczasowemu mniemaniu, że pszczoły krajowe selekcyjne nie czerpią nektaru z czerwonej koniczyny.

7) daje nam pszczołę do gospodarki rolniczej lepszą i rentowniejszą przy jednakowym wysiłku pracy.

8) umożliwi nam kontrolę porównawczą między nią a drobną jej siostrzyczką.

Wielkość i ciężar wyhodowanej pszczoły selekcyjnej nie jest bez znaczenia dla pszczelnictwa, lecz przeciwnie ma bardzo doniosłe znaczenie, bo taka pszczoła buduje własne komórki większe, ale również trutowe i mateczniki na matki.

Zaznaczam, że nie narzucam nikomu swoich przekonań w tym kierunku, lecz dzielę się z poczynionymi spostrzeżeniami z tymi pszczelarzami, którzy dążą do postępu w pszczelnictwie, bo kto nie dąży z postępem czasu, ten cofa się w stec.

Nie powinien nikt z pszczelarzy zachowywać w tajemnicy swoich spostrzeżeń zdobytych własną pracą, bo każde odkrycie wartościowe dla gospodarki pszczelniczej jest dobrem narodowym

a nie prywatną własnością odkrywcy, dlatego obojętnym jest czy te spostrzeżenia podobają się komuś lub nie, należy je ogłosić w pismach fachowych.

Wiemy o tym bardzo dobrze, że nikt w swoim kraju nie jest prorokiem, bo u nas są takie nastroje, że co nie pochodzi z zagranicy, nie warto się tym zajmować, ale to jest zupełnie mylne zapatrywanie. Wskutek nieujawnienia swoich spostrzeżeń pszczelnictwo nasze zostaje na takim samym poziomie, jak przed tysiąc laty odnośnie do wielkości pszczoły, gdyż tak się jakoś złożyło, że nikt u nas w Polsce dotychczas nie próbował hodowli powiększonej pszczoły, albo hodując, nie miał odwagi ogłosić swoich spostrzeżeń w obawie przed dowcipną i niefachową krytyką.

Hodowla selekcyjna pszczół i matek rasowych i szlachetnych rodzin, jest i pozostanie na zawsze jedną z najpiękniejszych i najszlachetniejszych gałęzi całego naszego pszczelnictwa.

A zatem bierzmy się śmiało do szlachetnego dzieła powiększania naszej pszczoły krajowej, bo nie ma żadnej trudności na świecie, przy dobrych chęciach, niech zwycięży stalowa wola.

Ignacy Młodkowski, Częstochowa

## Dlaczego powinniśmy hodować pszczoły?

Przede wszystkim pszczoły pokarmu nie tylko od nas nie potrzebują, lecz nam go dają zupełnie darmo. Miód jest lekarstwem na wiele chorób, a dla dzieci i starców jest pokarmem nieocenianym przez nas należycie. W starożytności długowieczność przypisywano spożywaniu miodu w rozmaitych postaciach. Zresztą o tym wiele się pisze i mówi przez radio, lecz mało czyta i daje posłuchu dobrym radom.

Następnie pszczoły przez zapylenie kwiatów powiększają co najmniej 10 krotnie zbiory wszelkich owoców i ziarn. Stwierdzają to czynione stale doświadczenia, zresztą to są rzeczy znane od dawna. Obliczono, że Niemcy zyskują przez zapylenie przez pszczoły około 300 milio-

nów marek, a Stany Zjednoczone około 300 milionów dolarów. Dawniej tam płacono za pozwolenie postawienia uli w cudzym ogrodzie, gdy się jednak przekonano, że pszczoły przysparzają duże korzyści, dziś, zamiast brać opłatę od uli, sami właściciele sadów własnym kosztem przywożą i odwożą całe pasieki. I u nas ten zwyczaj powstaje, ale nie korzysta się z doświadczeń z zagranicy. Jeden z pszczelarzy zalił się piszącemu, że pewien właściciel majątku żąda od niego dzierżawy za postawienie uli w ogrodzie majątku. Jest to źle zrozumiany interes.

Dalej stwierdzono, że pastwiska i łąki w takich okolicach, gdzie hoduje się dużo pszczół, są zdrowsze i pożywniejsze dla bydła (zwiększają ich mleczność),



a zwłaszcza dla owiec. Pszczoły zapylają kwiaty tych roślin, które są poszukiwane przez zwierzęta, powiększają liczbę nasion, a przez to i liczbę samych roślin.

Z tych kilku przykładów wynika wniosek, że gdyby pszczół nie było, nie byłoby pożytecznych roślin lekarskich, stopniowo wyginęłyby drzewa owocowe, gdyż brak owoców zniechęciłby do zakładania ogrodów i ich pielęgnacji, jakiej zawsze wymagają.

Mimo że obcujemy z pszczołami od zarania naszej historii, z żalem należy stwierdzić, że Polska pod względem hodowli i pielęgnacji pszczół wciąż jeszcze znajduje się w stanie niemowlęctwa i bezradności. Dość wspomnieć, że w takiej Czarnogórze liczą sprawozdawcy-pszczelarze 5 uli na jednego mieszkańca — u nas, nie wiem, czy wypadnie 50 pszczół na jedną głowę — daj, Boże, aby było więcej. Cóż mówić o innych cywilizowanych krajach, gdzie bartnictwo rozwija się z każdym rokiem coraz poważniej i coraz szybciej. Polska tymczasem sprowadza miód zagraniczny, zamiast go wysyłać, jak było wtedy, gdy mówiono o Polsce, że to jest kraj mlekiem i miodem płynący. Ale wtedy istniały dla bartnictwa liczne przywileje, nadawane przez Piastów i Jagiellonów rodzimym pszczelarzom, którzy tworzyli osobny cech bartniczy. Jak wysoką opieką otaczał rząd i naród pszczołę i jej pracę, świadczą o tym najlepiej dawne prawa, według których złodziej, gdyby się ośmielił włamać po miód do obcego ula, *tracił prawo rękę*, albo był jak powiada prawo pisane przez starostę przasnyskiego, *Imć pana Krzysztofa Niszczycyckiego w roku 1559 karany na gardle*.

Zapyta czytelnik: a czy dziś pszczelnictwo opieki nie ma, są przecież wydawane coraz nowe prawa? Owszem prawa są, ale na papierze. Opieka jest także, tylko nie ma jej kto wykonywać. Ale posłuchajcie co mówią pszczelarze, zrze-

szeni w Okręgowym Towarzystwie w Częstochowie: w ciągu 1932 r. zgłoszono pisaćemu kradzieże: 1) w Herbach Polskich u p. Trzepizury wybrano miód z 2-ch uli, 2) w Blesznie u p. Rozenbauma znieszczone 2 ule z pszczołami zabierając miód, 3) w Częstochowie u p. Kałużyńskiego wybrano miód z 2-ch uli niszcząc pszczoły i 4) u piszącego wyrwano 2 ramki z miodem w jesieni, niszcząc matkę i część pszczół. O wszystkich kradzieżach były dochodzenia policyjne, na szczęście dla złodziei, bez skutku.

Podczas gdy pszczelarze sąsiednich krajów otrzymują dla podkarmiania pszczół po 10 kg cukru taniego i czystego na każdy ul, to u nas zaledwie można dostać po 5 kg na ul, ale skażonego trocinami, co bardzo zabójczo wpływa na zdrowotność pszczół. Zamilczę tym razem o trudnościach połączonych z uzyskaniem tego cukru. Są poczynione wnioski do Min. Rolnictwa o zmianę tego systemu i pragnę mieć nadzieję, że to nastąpi. Nie będę tutaj wyszczególniał dalszych niedomagań, jakie utrudniają i tamują rozwój pszczelnictwa. Do pewnego stopnia jest winą samych pszczelarzy, że nie mają takich przywilejów jak za granicą, bo nie chcą się zrzesać i nie mają Centrali, która by brakujące nam ulgi i prawa wykołatała u rządu, u którego nie brak dobrej woli.

Większość naszych pszczelarzy to ludzie zazdrośni i nieoświeceni, przeważnie trzymają pszczoły dla interesu, nie mają do nich miłości i szacunku. Takich miłośników i badaczy jak Ks. Dzierżon, Dr Ciesielski i im podobnych było i jest bardo niewiele. Może z czasem ilość prawdziwych miłośników powiększy się, a prawo i opieka przestanie istnieć tylko na papierze, to powrócą czasy Piastów i Jagiellonów i Polska naprawdę stanie się krajem produkującym miód dla pożytku narodu i dobra państwa.

## Cukier dla pszczół

Zjazd pszczelarzy powiatu Jasielskiego (woj. Krakowskie) na niedawnym zjeździe powziął następującą uchwałę:

„Walny Zjazd Pszczelarzy powiatu Jasielskiego uchwalił prosić Władze Centralne o zaniechanie skażania cukru przydzielanego corocznie po cenach ulgowych dla podkarmiania pszczół. Skażony cukier osłabia organizm pszczół i jest przyczyną chorób, a w przeważnych wypadkach zamiast pomocy powoduje straty dla gospodarki pszczelej.

Skażanie cukru to nieracjonalna pozostałość po naszych zaborcach, która już w innych krajach o wysokiej kulturze dawno została skasowana i najwyższy czas, ażeby również w Polsce została zaniechana“.

Jak dalece pszczoła jest potrzebną i jakie daje korzyści dla gospodarstwa wiejskiego o tym wie nawet każde dziecko po ukończeniu szkoły. Pszczoła zapylając kwiaty owoców i wielu zbóż przyczynia się do zwiększenia wydajności gospodarki rolnej i przysparza corocznie wielomilionowe korzyści dla państwa i narodu. Pszczoła daje nam miód, który jest prawdziwym lekarstwem dla bardzo wielu ludzi mających nadwyżę zdrowie.

Dlatego też wszystkie okoliczne państwa starają się popierać pszczelarstwo, między innymi przez sprzedaż cukru dla pszczół po cenach niższych. W Polsce obecnie otrzymują pszczelarze po 5 kg cukru ulgowego na 1 pień rocznie. Jeżeli dla zaopatrzenia średniego pnia na zimę potrzeba 12 kg miodu, to pszczelarz otrzymawszy cukier ulgowy, może sprzedać większą ilość miodu, na czym zyskuje całe społeczeństwo.

Jednakże jak to często bywa do dobrze pomyślanej sprawy wcisnęło się „głupstwo“, które dobre chęci czynników najwyższych zupełnie wypaczyło tj. — skażanie cukru.

Jest skażony spirytus, sól itd. wprowadzono więc za czasów austriackich, skażanie cukru dla pszczół piaskiem i trocinami. Ten kto to wprowadził w Austrii, z całą pewnością nie miał pojęcia o pszczołach i nie grzeszył zapewne większą inteligencją. Bo jeżeli skażony spirytus czy sól nadają się do użytku w formie skażonej, to cukier zanieczyszczony do właściwego przeznaczenia się nie nadaje, a dopiero można go dać pszczołom po doprowadzeniu do całkowitego ponownego oczyszczenia go

Jednakże piasek używany do skażenia zawiera często mułki, a trociny są częstokroć nadgniłe czy zepsute, czego się nie da usunąć, i obydwie te wady powodują następstwa ujemne dla pszczół.

Prysłowie mówi, że głupstwo jest nieśmiertelne. Istotnie skażanie cukru pszczelarzkiego przeszło do Polski i przyjęło się z podziwu godną uporczywością i pomimo ustawicznej walki z nim trwa i zapewne trwać będzie jeszcze wiele lat jak uprzykszony chwast.

Doprawdy nie wiadomo, jaki jest cel skażania cukru pszczelarzkiego? Nie mogą ludzie zrozumieć, dlaczego nasz piękny polski cukier zamienia się z nakładem dodatkowych kosztów na takie jak pszczelarze mówią „paskudztwo“, żeby tym karmić tak szlachetne i mądre stworzenie jakim jest pszczołka? Czyżby były obawy, żeby chłop nie skorzystał z tego cukru i nie dał swoim dzieciom? — Na pewno nie da, bo cukier jest kilkakrotnie tańszy od miodu i z pewnością rolnik da cukier pszczołom, ażeby sprzedać więcej miodu.

Przecież dla użytku pszczół cukier musi być jeszcze lepiej oczyszczony, niż dla ludzi. Po co ta „brabranina“ i komedia. Najwyższy już czas, ażeby załatwienie tej sprawy zostało powierzone człowiekowi obznajomionemu z pszczelnictwem.



Piotr Werner, Krzemieniec

## Kalendarz przypomnień w pasiece na miesiąc sierpień

Pożytek się kończy, pszczoły pędzą trutnie, szykując się do zimowli. Gniazda należy zwęzić według siły. Na zimę w ulu zostawić pszczolom 12 — 16 kg miodu. Słabe pnie łączyć a brakujące zapasy uzupełniać cukrem. Do zimowli nie puszcząć bezmatki. Jeżeli nie ma innej rady, to już lepiej do zimowli pszczoły zostawić z matką niezapłodnioną, na wiosnę pszczoły takie łatwiej przyjmą matkę, aniżeli pszczoły z trutówką (bezmatek).

Z ustaniem pożytku pszczoły są bardzo skłonne do rabunku, do czego nie wolno dopuścić, zachowując wielką ostrożność. Dobre rezultaty daje podkarmianie na młoda muchę do zimowli. Dobra zimowla jest jedynym lekarstwem na Nosemę i inne niedomagania pszczół w okresie wiosennym. Obecnie można również pszczoły podejrzane uodpornić, podkarmiając je syropem zaprawianym spirytusem, dodając na 1 litr syropu 1 łyżkę czystego spirytusu. Dobrą zimowlę może zapewnić zdrowy i lekko strawny pokarm — dobra wentylacja oraz higieniczne, ciepłe i spokojne mieszkanie. Miody spadziowe albo zebrane

w czasie słotnym do zimowli się nie nadają. Przygotować maty, rezerwowe ramki, zabezpieczyć przed myszami i motylicą. (Przed motylicą zabezpiecza plastry sól i naftalina).

Obecny przegląd pasieki ma na celu zbadanie siły roju, jakości matki, zapasów miodu, plastrów i rozłożenia zapasów w gnieździe.

Zawszone matki są bezwartościowe i dlatego należy je usunąć. Przed inwazją mrówek i im podobnych szkodników zabezpieczają paliki ochronne i naftalina na dnie ula.

Plastry należy zmieniać co trzy lata, gdyż małe komórki degenerują pszczołę.

Nie wolno zapominać, że złe opakowanie miodu obniża w wysokim stopniu jego wartość handlową. Naczynie nie śmie również mieć wpływu na smak, zapach i jakość miodu. Miodu nie wolno przechowywać przy rzeczach cuchnących i w lokalach zatęchłych. Sprzedaż miodu należy uskutecznić albo bezpośrednio konsumentom, albo za pośrednictwem organizacji pszczelarskich unikając pośrednictwa.

## ROLNICTWO i HODOWLA

### Akcja wprowadzenia jednolitego ziarna do siewu

Na ostatnim zjeździe prezesów izb rolniczych, jaki odbył się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, minister rolnictwa Juliusz Poniatowski wysunął wobec przedstawicieli samorządu rolniczego szereg tematów, które ze względów ogólnogospodarczych winny być zrealizowane, aby z jednej strony zapewnić właścicielom gospodarstw wiejskich, większą korzyść z podejmowanej pracy, a z drugiej strony przez wzrost produkcji i jej poprawę przyczynić się do podniesienia dochodu społecznego.

Wśród tych tematów, które uznane były za najbardziej aktualne, wymienić należy między innymi sprawę wprowadzenia jednolitego

ziarna do siewu. Zagadnienie to stanie się jedną z naczelných trosk organizacji rolniczych, które podejmą pracę w terenie, aby jeszcze w roku bieżącym jak największa część siewów jesiennych dokonana była przy użyciu właściwego ziarna.

Realizacja tej akcji uzależniona jest w dużej mierze od posiadania odpowiedniego materiału siewnego. Tam gdzie istnieje dostateczna ilość materiału siewnego, organizacje rolnicze powołować będą uchwały gromadzkie wprowadzające przymus zasiewu pewnych wybranych odmian roślin uprawnych. Izby Rolnicze dostar-

czą tym okresem wskazówek co do najlepszych odmian dla danego rejonu. W okolicach, gdzie zachodzić może trudność zaopatrzenia warsztatów rolnych w odpowiedni materiał siewny — organizacje rolnicze w oparciu o swe ogniwa terenowe, względnie w oparciu o samorząd terytorialny podejmą starania o dostarczenie rolnikom właściwego materiału siewnego w odpowiedniej ilości.

Specjalny nacisk zostanie położony na to, aby niezależnie od normalnie propagowanego i organizowanego zaopatrywania rolników w materiał uszlachetniony uzyskiwać tą drogą całkowite ujednolicenie odmianowe na ściśle określonym terenie (gromady, gminy).

Będzie to osiąganę za pomocą uchwał Kółek Rolniczych lub gromad w sprawie wymiany ziarna. Ustalając dla danej okolicy odpowiedni materiał siewny należy zwracać uwagę, aby był to materiał łatwo dostępny, aby cena jego nie była wyższa, jak 10-15% ponad ceny rynkowe, by sprowadzony był z małej odległości i aby ziarno, jeśli nie jest kwalifikowane, było znanego pochodzenia, jednolite, doczyszczone i o odpowiedniej sile kiełkowania.

Realizacja omawianej akcji w terenie prowadzona będzie przez wyznaczenie jeszcze w roku bieżącym powiatów, w których stosowanie odpowiedniego materiału siewnego przeprowadzone będzie w sposób powszechny.

Inż. Tadeusz Sychora, Czernichów

## Stanowisko dla ozimin

Każda uprawna roślina wrażliwa jest mniej lub więcej po jakim następuje przedplonie.

Jeśli chodzi o zboża w ogólności, to jako najlepszy przedplon dla zbóż należy uważać rośliny oceniające szerokimi liśćmi rolę, a do tych należą w pierwszym rzędzie okopowe, motylkowe, rzepak itp.

Zboża natomiast posiadają wąskie liście, nie oceniają dobrze ziemi, pozostawiają więc pole zawsze zachwaszczone, w gorszych warunkach wilgotnościowych i w złej strukturze.

Pod zboża jare jest zawsze dostateczna ilość czasu, by pola nawet bardzo zapuszczone doprowadzić do pożądanego dobrego stanu.

Pod oziminy jednak mamy na doprawienie roli mało czasu, dlatego wybór odpowiednio dobrego dla nich stanowiska wpływa bardzo wyraźnie na późniejsze ich plony.

Szczególnie na dobry przedplon wrażliwa jest pszenica ozima. Wymaga ona przede

wszystkim roli czystej tj. wolnej od chwastów zwłaszcza od perzu, dostatecznie pulchnej i w dobrej sile nawozowej.

Pszenica najlepiej udaje się po czarnym ugorze nawożonym, następnie po rzepaku względnie rzepiku, po mieszkach pastewnych z roślin motylkowych zbieranych na paszę, po koniczynach i lucernie, które tym są cenniejszym przedplonem dla pszenicy im bujniej się rozwijały i im bardziej zwartym był ich stan. Gdy jednak rola po słabo udałej koniczynie jest zachwaszczoną i zaperzoną, jest wówczas mniej odpowiednia dla pszenicy, a korzystniejszą będzie obsiać ją żytem, które mniej wrażliwe jest na zachwaszczenie niż pszenica. Siejąc natomiast pszenicę po bujnej koniczynie czy też po kilkuletniej lucernie pamiętać należy, że rola po tych roślinach jest b. bogata w azot, skutkiem czego pszenica może łatwo wybujać i następnie wylec. Z tego też względu, siejąc

## Ważne dla Sadowników!

W połowie września br. ukaże się z druku wydanie piąte książki pt.

### „URZĄDZENIE i PIELEGNOWANIE SADU“

napisanej przez Antoniego Gładysza, Nacz. Redaktora „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“.

Nowe wydanie tej pożytecznej książki, która rozeszła się w czterech wydaniach w ciągu niespełna 7-miu lat, zostało znacznie rozszerzone i uzupełnione. Na przeszło 160 stronach druku znajdują Czytelnicy wyczerpujące wskazówki o urządzaniu sadów według najnowszych zasad, tudzież o wyborze gatunków drzew, wyborze miejsca i przygotowaniu gruntu, rozplanowaniu zapyłaczy w sadzie, pielęgnowaniu sadu, nawożeniu i zabezpieczeniu drzew owocowych na zimą. Ponadto w części drugiej tej książki znajdują Czytelnicy szczegółowe wskazówki, odnoszące się do zwalczania wszelkich chorób i szkodników drzew owocowych

Książka zawierać będzie około 150 cennych ilustracji.

Przy zamówieniu i wpłaceniu należytości przed 15 września br. cena tej książki wynosić będzie 1.40 zł. Po wyjściu z druku, co nastąpi w drugiej połowie września br. książka kosztować będzie 2.40 zł.

Należytość wpłacać na konto P. K. O. Nr 408,606 lub przekazać rozrachunkowym na adres: Administracja „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“ w Tarnowie ul. Matejki 11 a.



pszenicę w takim stanowisku należy zawsze nawieźć dodatkowo nawozami fosforowymi i potasowymi nie tylko dla zrównoważenia szkodliwego jednostronnego działania azotu, ale i dla lepszego jego wykorzystania przez roślinę.

Dobrym również przedplonem dla pszenicy są strączkowe uprawiane na ziarno jak np. groch, wyka i bobik, a także po wcześnie zebranych ziemniakach.

Po późno zebranych okopowych pewniejszą będzie zawsze pszenica jara lub inne jare zboża. Najmniej odpowiednim stanowiskiem dla pszenicy są zboża, chyba tylko na bardzo urodzajnych glebach, a i tutaj najlepiej stosunkowo siać ją po owsie przy równocześnie obfitym nawożeniu nawozami sztucznymi. Nigdy natomiast nie powinno się siać pszenicy po sobie.

*Żyto jest* rośliną stawiającą stosunkowo małe wymagania, co do gleby, nawożenia i stanowiska. Niemniej jednak uprawiając żyto w dobrym stanowisku, zapewnić możemy sobie najwyższy plon najcenniejszego ziarna. Doskonałym więc przedplonem dla żyta będą również jak i dla pszenicy wszystkie te rośliny, które dobrze oceniają rolę, ale pod warunkiem, by dość wcześnie schodziły z pola, bo żyto wymaga z reguły wcześniejszego czasu siewu niż pszenica, i roli dobrze odleżałej i nie rozpyłonej.

I tak b. dobrym przedplonem dla żyta jest przyorany łubin lub seradela, a także łubin nasienny i inne strączkowe wcześniej zbierane z pola np. groch, wyka, a także i koniczyna.

Gorszym już przedplonem dla żyta, ale dość często stosowanym w praktyce są rośliny kłosowe, po których na ogół żyto dość dobrze się udaje. W tym wypadku często żyto jest pewniejsze po sobie niż po innych zbożowych. Poza tym wybierając dla żyta stanowisko po zbożowych powinniśmy trzymać się tej ogólnej

zasady, by pole przeznaczone pod żyto nie było zbyt odległe od obornika, nie było zbyt zachwaszczone i nie więcej niż drugi raz zrzędu po kłosowych. Uprawa tzw. żyta wiecznego jest właściwa tylko na gruntach b. lekkich, na których ziemniaki i jarzyny są niepełne, albo na polach zbyt odległych od gospodarstwa, stosując przy tym wsiewki seradeli, łubinu na przyoranie i nawozy pomocnicze.

Niezłym stanowiskiem dla żyta mogą być nowiny, na których żyto lepiej uda się niż pszenica lub jęczmień, ale za to często gorzej niż owsie.

Najmniej właściwym przedplonem dla żyta są okopowe, a to z tego względu, że po pierwsze za późno schodzą z pola, a po drugie pozostawiają często glebę w stanie zbyt pulchym np. po ziemniakach, czego żyto zasadniczo nie lubi. Niemniej jednak często zachodzi konieczność siewu żyta po ziemniakach na gruntach lżejszych. Wówczas wykopce wystarczy tylko puścić sprężynówkę, zasilić rolę nawozami azotowo-fosforowymi i wykonać siew możliwie wcześnie.

Jeśli chodzi o *jęzmię ozimę*, który głównie ze względów klimatycznych bywa u nas najmniej uprawiany, wymaga równie dobrego stanowiska jak pszenica ozima. Ze względu na to, że siew jęczmienia ozimego przypada wcześniej niż żyta i wymaga roli dobrze i starannie uprawionej, przedplonem dla jęczmienia mogą być tylko takie rośliny, które dość wcześnie sprzątamy, by był odpowiednio długi okres czasu na przygotowanie roli pod jego zasiew. Siąc więc można jęczmień ozimy po rzepaku, po wczesnych mieszkankach motylkowych pastewnych uprawianych na oborniku, po pierwszym pokosie koniczyny czerwonej, po wczesnych ziemniakach jadalnych, a nawet na glebach zasobnych i po oziminach.

## **P O Ź A R to klęska dla rolnika**

przed którą chroni **UBEZPIECZENIE**

**W**

**POWSZECHNYM ZAKŁADZIE UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH**

**P. Z. U. W.**

służymy wyłącznie dobru społecznemu

Zgłoszenia przyjmują:

INSPEKTORAT WOJEWÓDZKI W KRAKOWIE — DUNAJSKIEGO 3.

(telefony: 172-92 i 210-65) oraz

Inspektoraty we wszystkich miastach powiatowych, Organizacje rolnicze i Przedstawiciele w ośrodkach gminnych.

Jan Wróblewski, Wojnicz

## Kalendarz przypomnień robót w polu i w oborze na miesiąc sierpień

Dobiegamy końca żniw, zatem w polu rozpoczynamy prace przygotowawcze pod następną roślinę.

W okresie wymienionym pamiętać musimy o wykonaniu robót związanych z przygotowaniem roli pod rośliny siane w niedługim czasie. Mając na myśli jak najlepsze wykorzystanie gleby — pamiętajmy o tym, aby ziemia nie leżała odłogiem. Po zbiorach natychmiast ziemię podorać płytko, potem zabronować, przez co przyczynimy się do utrzymania ostatecznej ilości wilgoci dla przyszłych roślin, a nasiona chwastów będą mogły prędzej wzejść, aby je potem skutecznie tępić. Jeżeli w tym okresie jest dostateczna ilość wilgoci w glebie możemy zasiać poplony, które w dzisiejszym czasie mogą nam oddać cenną usługę w żywieniu inwentarza w okresie późnej jesieni i w początku zimy (Kiszonki).

Okres ten to definitywne przygotowanie roli pod rzepak ozimy, który coraz więcej zdobywa sobie uznania w gospodarstwach intensywnie pracujących. Półobornik (10 wozów parokonnych na mór) przyorany wcześniej płytko przeorujemy na głębokości  $\pm 30$  cm, potem zaraz broną ciężką. Pamiętać należy o nawożeniu pomocniczym — dajemy  $\pm 100$  kg supertomasyny azotniakowanej i  $100-150$  kg  $20\%$  soli potasowej na mrg. — potem broną Rzepak nadaje się tylko do rzędowego siewu — najlepiej siać pasowo w odległości  $50$  cm rząd od rzędu, co ułatwi nam pielęgnowanie międzyrzędową tak potrzebną dla rzepaku. Siąc najlepiej w końcu sierpnia, bacząc na doborowe ziarno pod każdym względem. Wysiewa się w ilości  $4-5$  kg na mrg. Ponieważ rzepak posiada drobne nasiona nie wolno głęboko przykrywać. Po skutecznieniu siewu dajemy bronę lekką posiewną.

W okresie wspomnianym powinniśmy zwrócić uwagę na tępienie wschodzących chwastów na polach wznuszonych, pracę powyższą wykonujemy przy pomocy bron względnie kultywatorów. Już teraz pomyśleć o kolejności robót pod rośliny, które mają być siane jesienią. W planie robót względnie dokładnie prac uprawnych co w wysokim stopniu przyczyni się do większej wydajności naszych pól. Do planu robót i przygotowań należeć będzie za-

kup odpowiedniej ilości dobranych nawozów pomocniczych. Największą bolączką naszych gospodarstw, to nieodpowiednie nasiona roślin. Dzisiaj rozporządzamy dużą ilością doborowych odmian, które przy umiejętnych zabiegach dają wysoko opłacalne rezultaty. Poza doborem cennych odmian pamiętajmy o bezwzględnej czystości i zdrowotności ziarna siewnego. Sprawę samych odmian i dalszych prac podamy w następnym numerze.

Poza pracami polowymi pozostaje druga ważna gałąź tj. inwentarz żywy — przede wszystkim chodzi o oborę, która dla gospodarstw jest poważną pozycją dochodową. Dzisiejszy obraz jest raczej ujemny — niska wydajność naszych krów, spowodowana jest brakiem odpowiedniej znajomości zasad żywienia i utrzymywania higieny krów i pomieszczenia czyli obór. Poza dobrym żywieniem czystości krow i pomieszczenie w dużym stopniu obniża koszty utrzymania. W okresie wymienionym wykorzystać musimy także żywienie zielonkami, które uzyskujemy z wczesnych poplonów (mieszanki). Wnętrze budynku utrzymywać w bezwzględnej czystości przez częste bielenie ścian. Pamiętać o przestrzeganiu porządku dnia w oborze, co w wysokim stopniu przyczynia się do lepszej wydajności krów. Obecnie przypada omówić kwestię przygotowań przechowania pasz zielonych na zimę w formie kiszzonek, przez co w okresie zimy mamy możliwość potanieć koszty żywienia inwentarza. Jedną z aktualnych spraw dzisiejszych gospodarstw — to budowa tanich silosów czyli zbiorników pasz zielonych — sprawa ta w okresie napięcia wojennego nabiera specjalnego znaczenia — ponieważ pozwoli nam zgromadzić na zimę pasze, które dotychczas ulegały zmarnieniu przez masowe spasanie jesienią lub też gniły i niszczyły się w polu, nie dając żadnej korzyści w żywieniu zimowym. *Budujmy silosy, oto hasło dla wszystkich rolników*, którzy chcą zabezpieczyć sobie żywienie w zimie. Z braku miejsca nie mogę podać szczegółowego opisu budowy silosów, zatem kieruję wszystkich zainteresowanych do O.T.R., które udzieli wyczerpujących informacji.

---



---

### CZYTELNICY!

składajcie dary na Fundusz Obrony Narodowej.

---



---



## KOMUNIKATY i SPRAWOZDANIA

### Jak zapowiada się urodzaj owoców?

Ze wszystkich stron Polski napływają do Redakcji wiadomości od Czytelników „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego” iż tegoroczny urodzaj owoców jest oceniany jako słaby. Jabłek będzie na ogół bardzo mało, gdyż w czasie kwitnienia drzew przeszkodziły deszcze, a w późniejszym okresie masowe pojawienie się gąsienic, które objadły miejscami całkowicie drzewa z liści. Nielepiej jest również ze śliwkami. Stosunkowo najlepiej w roku bieżącym obrodziły czereśnie i wiśnie, a następnie morele i brzoskwinie. Słabo też zapowiada się urodzaj na winogrona i gruszek.

Jak z powyższego wynika wbrew zapowiedziom przez niektóre pisma o dużym urodzaju owoców w roku bieżącym, sytuacja przedstawia się zgola odmiennie i cena owoców prawdopodobnie niewiele będzie niższa od cen zeszłorocznych, chyba że nasz rynek rzuci się na owoce sprowadzone z zagranicy.

### O usamodzielnienie eksploatacji sadów.

W tych dniach odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli CTO i KR, w której również brali udział reprezentanci Min. Rolnictwa i Reform. Rolnych oraz Związku Izb Rolniczych.

Głównym tematem obrad była sprawa usamodzielnienia eksploatacji sadów, tj. nie wydzierżawiania ich pośrednikom. Zebrani jednomyślnie stwierdzili, że dotychczasowa eksploatacja sadów jest nie celowa i w skutkach bardzo szkodliwa. Tak sady, jak handel owocami jest w rękach pośredników, którzy przeważnie dewastują drzewostan sadów. Rynek handlowy owocami opiany jest całkowicie przez pośredników, co z natury rzeczy ceny owoców znacznie podwyższa, a przez to konsumpcja stale się zmniejsza.

W związku z tym postanowiono powołać do życia Związek Właścicieli Sadów, którego prezesem został wybrany znany ekonomista prof. Zdzisław Ludkiewicz. Związek ten przystąpi do zorganizowania wszystkich właścicieli sadów w całym kraju, a następnie opracuje program prac zmierzających do usamodzielnienia eksploatacji sadów.

### Z działalności Woj. Stowarzyszenia Ogrodników w Warszawie

W dniu 7 lipca br. odbyło się miesięczne zebranie W. S. O. Oddziału Warszawskiego w sali T. O. W. Bagatela 3, z udziałem członków miejscowych i zamiejscowych. Ze spraw organizacyjnych p. prezes inż. A. Opaliński zakomunikował obecnym o odbytych zjeździe Pol. Zw. Zrzesz. Ogrod. w dniu 11. VI. 39 r. na którym został uchwalony statut ramowy, mającego powstać Pol. Tow. Ogrod. Na zjeździe

ze strony różnych towarzystw i związków wykazano dużo dobrej woli aby można było stworzyć silną organizację. Dalej zakomunikował, że prowadzone były rozmowy z władzami W. T. O. w sprawie przydziału ziemi dla naszej organizacji w Potyczce pod budowę schroniska dla weteranów ogrodników. Poza tym poruszone były sprawy wycieczek i najbliższa wycieczka będzie zorganizowana do Skierniewic w dniu 30 lipca łącznie z kolegami z Łodzi. Poza tym będzie zorganizowana wycieczka do Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku, o czym będą rozesłane specjalne zawiadomienia. Następnie został wygłoszony referat na temat Ubezpieczeń Socjalnych w ogrodnictwie, który wygłosił p. inż. Zygmunt Terpiński, w którym zobrazował wnikliwie bolączki stanu ogrodniczego, a zwłaszcza ogrodników pracobiorców, którzy są pozbawieni ubezpieczenia na starość. Po referacie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której poruszone bolączki zostały nareszcie właściwie naświetlone i przekazane zarządowi, aby w miarę sił i możliwości starał się poruszone zagadnienia przedstawić czynnikiem kompetentnym. W wolnych wnioskach poruszono sprawę, by zarząd mógł choć raz w miesiącu mieć kwadrans poświęcony ogrodnictwu w Pol. R. adiu. Zebranie zakończono o godzinie 10-tej wieczór.

### Ostrzeżenie

Od Spółki Akcyjnej „Azot” w Jaworznie otrzymaliśmy komunikat, który poniżej zamieszczamy:

„Wobec szerszenia nieprawdziwych pogłosek, że sucha zaprawa „Ziarnik” jest wyrabiana na podstawie niemieckiej licencji, względnie, że jest to wyrób niemiecki, — stwierdzamy niniejszym, że „Ziarnik” wyrabiany jest przez nas od szeregu lat na podstawie recept, opracowanych przez polskich chemików po wieloletnich doświadczeniach polskich Zakładów Doświadczalnych. — „Ziarnik”, tak jak i wszystkie nasze środki do ochrony roślin, jest całkowicie polskim fabrykatem i nie ma nic wspólnego z wyrobami zagranicznymi.

Winnych rozsiewania tych niezgodnych z prawdą wiadomości, będziemy pociągali do odpowiedzialności sądowej.

Zarząd Sp. Akc. „Azot”  
w Jaworznie

### Konkurs na najlepsze wiśnie i śliwy.

Polska, jak mówią, jest krajem jabłoni. Polska może być także krajem wiśni i śliw trzeba tylko wyszukać odpowiednie odmiany krajowe, które wszędzie pięknie rosłyby.

Dzisiaj wiśni i śliw potrzeba nam bardzo dużo. Wyprowadzenie nowych odmian (bo obecnie uprawiane „szlachetne” nie dają dobrych rezul-

tatów), jedynie na drodze hodowli, zajęłoby zbyt wiele czasu; niemniej praca hodowlana jest prowadzona i musi być prowadzona jeszcze w szerszym zakresie. Szybsze rezultaty można otrzymać i na innej drodze.

Po wioskach i osiedlach często można spotkać wiśnie i śliwy pięknie i obficie owocujące. Wiśnie te bardzo często same się wysiały lub wyrosły z odrostów korzeniowych, nikt ich nie szczepił, w większości wypadków zwą się tylko wiśniami i nie posiadają nazwisk szlacheckich. Drzewa takie, nie szczepione, na własnych korzeniach rosnące, nigdzie przez pomologów nie opisane — to materiał do zbadania, materiał może bardzo cenny.

Przypuszczalnie w Polsce drzew takich znajdzie się bardzo wiele: im piękniejsze dają one owoce, im obficiej owocują i im są zdrowsze a na gleby nie kapryśne — tym są cenniejsze i bardziej godne nagrody.

Żeby wybrać takie odmiany i umożliwić ich szerokie rozpowszechnienie się, Dział Sadowniczy Państwowego Instytutu Naukowego Gosp. Wiejskiego w Puławach (Górna Niwa) ogłasza konkurs z nagrodami za najlepsze owoce wiśni i śliwy.

Nagrody są następujące:

5 nagród po	50 zł
25 " "	20 zł
50 " "	10 zł

(osobno tyleż nagród za śliwy)

Owoce do konkursu mogą być brane wyłącznie z drzew nie szczepionych tylko z siewu otrzymanych lub z odrostów korzeniowych. Owoce przynajmniej na tydzień przed dojrzeniem (lub przed wysyłką) należy zgłosić na karcie pocztowej pod adresem: **Dział Sadowniczy P. I. N. G. W. w Puławach.** W karcie należy podać dokładny adres właściciela zgłaszającego wiśnie lub śliwy do konkursu oraz ewentualną liczbę wysyłanych próbek (nie z tego samego drzewa lub z takiego samego). Dział Sadowniczy po otrzymaniu zgłoszenia odwrotną pocztą

wskaże jakim numerem oznaczyć drzewo z którego owoce były wysłane, oraz podać adres pod jakim te owoce należy wysłać, celem zbadania ich składu chemicznego. Podany numer (Nr.) należy na drzewie wypisać farbą olejną wyglądziwszy przedtem korę, lub lekko wyciąć nożykiem w korze.

Owoce należy wysłać dojrzałe, czyste, ale nie przebierane, w koszykach lub łubiankach w ilości około 3 kg nie więcej. Wysłać je jako paczkę żywnościową „ekspresem”. Do przesyłki (też w tej samej przesyłce) załączyć należy kartkę na której powinny być wyraźnie wypisane następujące dane:

Dokładny adres właściciela,  
Nr drzewa (wypisany na drzewie),  
Miejsce wzrostu drzewa,  
Przypuszczalny wiek drzewa,  
Zdrowotność (czy podlega chorobom, czy nie zasychają liście i kwiaty?)  
Plenność (ile przeciętnie drzewo daje rocznie owoców, w kilogramach).

Po ukończonych badaniach i przeprowadzeniu ostatecznej oceny przez powołaną do tego komisję, zostaną przyznane nagrody pieniężne, odpowiednio do wartości owoców. Nagrody właścicielom zostaną przesłane pocztą.

Drzewa, z których owoce nagrodzono będą wzięte do ściślejszego konkursu w roku następnym. Dla najcenniejszych drzew zostaną przyznane wysokie nagrody pieniężne, następnie drzewa te zostaną opracowane przez Dział Sadowniczy pod względem pomologicznym i szkółkarskim, po czym będą wzięte do prób.

Dział sadowniczy zaprasza posiadaczy cennych drzew wiśniowych, lub śliwowych dających owoce o ciemnym lub jasnym soku (byle drzewa były z siewu lub odrostów korzeniowych) do wzięcia udziału w niniejszym konkursie.

Koszta przesyłki za każdą nadesłaną próbkę w dobrym stanie Dział Sadowniczy zwraca w sumie 1 (jednego) zł.

## NOWE KSIĄŻKI

*Inż. Jan Drożdż: „10 lat działalności Górskiej Szkoły w Rolniczej w Łososinie Górnej”.* Stron 94, ryc. 28. Cena 1 zł.

Do zanotowania mamy rzetelnie opracowane sprawozdanie z działalności naukowej, wychowawczej i gospodarczej męskiej szkoły rolniczej w Łososinie Górnej, pow. Limanowskiego za ostatnie 10 lat. W sprawozdaniu tym autor a zarazem twórca tejże szkoły wyczerpująco omówił znaczenie szkoły rolniczej na Podhalu i jej przejawy w akcji podniesienia rolnictwa w okolicy, dając żywe przykłady ulepszeń w gospodarstwach w kierunku uprawy mechanicznej ziemi, budowy gnojowni typu górskiego, hodowli bydła, ogrodnictwa, organizacji spółdzielni mleczarskiej itp.

Cenna ta broszura winna znaleźć się nie tylko na biurku każdego Kierownika Szkoły

Rolniczej, ale również w świetlicach organizacji młodzieżowych, tudzież u rolników, którzy dzieci swoje posyłają do szkół rolniczych, względnie noszą się dopiero z zamiarem ich posyłania.

*Dr K. Strawiński: „Ochrona pól i warzywników przed chorobami i szkodnikami”.* Z cyklu „Biblioteczka Kółka Rolniczego”. Nr 13. Wydawnictwo „Książnicy dla Rolników” Centralnego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych. Warszawa, ul. Kopernika 30. Str. 184, ryc. 118. Rok 1938. Cena zł 1 gr 60 (z przesyłką zwykłą 2 zł, za zaliczeniem pocztowym 2 zł 80 gr).

Często się zdarza, że rolnik staje zupełnie bezradny wobec klęskowych nieraz szkód, jakie w plonach roślin uprawnych wyrządzają mu różne szkodniki i choroby, a jednak w wielu wypadkach dałoby się uniknąć strat przez za-



stosowanie we właściwym czasie różnych zabiegów, zapobiegających pojawieniu się groźnych wrogów naszych upraw polowych i warzywników. Aby jednak móc zapobiegać rozmnażaniu się szkodników i rozwojowi chorób roślin trzeba umieć rozróżniać je i posiadać znajomość stosowania różnych środków walki. Nieraz wystarczy wykonać umiejętnie jakiś zwykły zabieg gospodarski (tępienie chwastów, siew w odpowiednim czasie), aby się ustrzec klęskowych strat, wyrządzanych przez groźne szkodniki.

Wyżej wymieniona broszura zapoznaje rolników ze wszystkimi zagadnieniami, związanymi ze zwalczaniem szkodników i chorób w polu i warzywniku oraz ze sposobami zapobiegania ich pojawowi.

Autor w obszernej treści omawia najpierw czynniki ujemne wpływające na zdrowotność

roślin, opisuje następnie w sposób praktyczny metody, jakimi zwalczamy choroby i szkodniki. Aby dać możność rozpoznawania szkodników i chorób, autor opisuje wygląd i sposób rozwoju najgroźniejszych z nich, występujących na poszczególnych grupach roślin (zboża, okopowe itp.). Rozpoznawanie poza tym ułatwiają liczne rysunki oraz specjalne opracowane tablice. Walkę ze szkodnikami i chorobami w uprawach warzywnych ułatwia zestawienie czynności wg pór roku. W zakończeniu znajdujemy informacje o pracy Stacji Ochrony Roślin oraz ich adresy.

Książka wydana jest bardzo starannie; duża ilość ilustracji ułatwia posługiwanie się nią. Praktyczna korzyść z jej posiadania dla każdego rolnika może być bardzo duża. Należy zaznaczyć, że jest to pierwsze w naszej literaturze obszerniejsze, praktycznie i popularnie opracowane wydawnictwo z tego zakresu.

## PYTANIA I ODPOWIEDZI

*Wszelkich odpowiedzi Redakcja udziela tylko statym Prenumeratorom. Odpowiedzi do druku przyjmowane są do 10 każdego miesiąca najpóźniej. Wszystkich kierujących korespondencję do Redakcji z prośbą o odpowiedź listowną prosimy o załączenie znaczka pocztowego za 25 groszy, w przeciwnym razie listy pozostaną bez odpowiedzi.*

### Pogłówne nawożenie warzyw.

*Pytanie 86.* Proszę uprzejmie o podanie odpowiedzi w najbliższym numerze *Hasła O. R.*, jakich nawozów sztucznych użyć do pogłównego nawożenia warzyw.

*St. Jastrzębski.*

*Odpowiedź 86.* Wszystkie bez wyjątku warzywa wymagają nawożenia pogłównego nawozami azotowymi szybko działającym tj. saletrą wapniową lub saletrazakiem. Zazwyczaj nawożenie pogłówne stosujemy w dwa tygodnie po wysadzeniu rozsąd, przeznaczając 1 kg saletrazaku lub saletry wapniowej na 1 ar. Gdyby rośliny wymagały dodatkowego wzmocnienia, to po dwu tygodniach ponawiamy pogłówne nawożenie, dając również na 1 ar 1 kg saletrazaku lub saletry wapniowej. Zwracamy przy tym uwagę, aby nawozy te sypać nie na liście a około roślin. Po wysiewie saletrazak należy wymieszać z ziemią motyką. Saletra nie wymaga wymieszania.

Razem z nawozami azotowymi należy zasilić warzywa również i nawozami potasowymi w formie soli potasowej lub kalimagnezji w ilości 1—1,5 kg na 1 ar — o ile nawozów tych nie zastawano przed siewem lub sadzeniem roślin warzywnych. Nawozy azotowe przyczyniają się do bujnego wzrostu rośliny i do wytwarzania większej ilości zieleni (chlorofilu), który ułatwia absorbowanie z powietrza węgla, z którego następnie wytwarza roślina węglowodany, a szczególnie cukier znajdujący się w każdej roślinie warzywniej w różnej formie i dużych ilościach.

### Chore liście draceny.

*Pytanie 87.* Załączam chore liście draceny i proszę o zbadanie i podanie mi recepty jak pozbyć się tej choroby?

*J. Skrepta  
Włochy*

*Odpowiedź 87.* Nadesłany liść opadnięty został przez grzybek pasożytniczy z rodziny rdzawnikowatych (Uredinei). Przy silnym, bardzo opadniętym liści najodpowiedniej będzie obciąć je tuż koło pnia i spalić. Przy sporadycznym występowaniu roślinę należy dokładnie spryskać 1/2% cieczą bordoską. Przepis na sporządzenie cieczy bordoskiej znajdzie Pan w Kalendarzu „*Hasła*” z 1938.

### Podręcznik howy kanarków.

*Pytanie 88.* Proszę o podanie mi broszury traktującej o howie kanarków.

*J. Skrepta.*

*Odpowiedź 88.* Z broszur o howie kanarków polecić możemy podręcznik W. Müllera pod tytułem „*Szkoła kanarków z dodatkiem hodowli*”. Książeczkę tę nabyć można w cenie 1,50 zł w Stowarzyszeniu Pracowników Księgarskich w Warszawie ul. Krak. Przedmieście 38.

### Pięknie kwitnące jabłonie ozdobne.

*Pytanie 89.* Do pytania 66 w Nrze 5 „*Hasła Ogrodnictwo - Rolniczego*” dodaję kilka nowych uwag. Wymienione odmiany jabłoni ozdobnych dziś daleko pozostały w tyle, choć nie można

odmówić im swoistej piękności i uroku. Z nowych odmian wymienię niektóre o większych owocach amerykańskiej hodowli. A więc: „*Dalof*”, owoc mocno czerwonej barwy. Jesienią krzak tej odmiany wygląda jak gdyby pokryty pięknymi czereśniami. Druga odmiana to „*Dolgo*” jest to zniekształcone rosyjskie słowo „*Dolgoje*”. Owoce podłużne, żywej różowej barwy, i w większej masie wyglądają jakby płonęły na krzaku. Trzecia to „*Red Flesh*”. Kwiat mocno czerwony zarówno w pączku jak i w rozwinięciu efektowny. Owoc zewnątrz i miąższ silnie czerwony. Jabłecznik wyrobiony z tej odmiany daje ładny rubinowy kolor, niezwykle i oryginalny, jak dla jabłecznika. Z francuskiej hodowli nadmienię odmianę „*Malus Lemoinei*”, liście i kwiat czerwony.

J. Giewartowski

#### Wróble szkodnikami sadów.

*Pytanie 90.* Proszę mi coś doradzić, aby odpędzić z sadu wróble, gdyż zjadają mi większą połowę najlepszego owocu.

Zofia Kocąb  
Dusiniany.

*Odpowiedź 90.* Niestety, jeszcze nie posiadamy takiego środka, który by w każdej chwili na nasze życzenie służył do odpędzania z sadu nieznośnych wróbli. Robiono już różne sztuczki, ale wszystkie były tylko chwilowym postrachem dla wrogliwych wróbeków. Możemy jeszcze polecieć jeden i wydaje się nam w tej chwili jedyny środek, to jest tak zwany „*Wikłacz*”, który ułatwia owijanie korony drzewa niemi przed wróblami i srokami. Wikłacz ten nabyć można w cenie 12 zł u p. Wolskiego w Tarnowie plac Sobieskiego.

#### Handlowe odmiany agrestu.

*Pytanie 91.* Proszę uprzejmie o podanie mi najlepszych odmian handlowych agrestu i gdzie je będę mógł w jesieni nabyć.

W. Pękala  
Krzeszowice.

*Odpowiedź 91.* Odmian agrestu spotykamy coraz więcej. Spośród kilkudziesięciu odmian pochodzenia zarówno amerykańskiego, jak i angielskiego na uwagę zasługują odmiany czerwone: 1) *Whinams Industry*, 2) *May Duke*. Z odmian zielonych: 1) *Green Willow*, i 2) *Lady Delamer*. Z odmian białych godny polecenia jest: *Chanon-Weisse Volltragende*. Krzewy agrestu otrzymać Pan w każdym większym zakładzie szkółkarskim. Adresy znajdzie Pan w ogłoszeniach.

#### Nie zawiązywanie owoców u porzeczek.

*Pytanie 92.* Posiadam 10 krzewów czarnej porzeczeki „*Wiktoria*”, które przy silnym wzroście każdego roku kwitną, a następnie kwiat opada. Proszę o poradę jak temu zapobiec.

P. Schönowitzowa.

*Odpowiedź 92.* Niezawiązywanie owoców u porzeczek pochodzić może od całego szeregu przyczyn. Najważniejsze z nich to — zbyt sucha gleba, brak nawożenia, przenawożenie, zwłaszcza azotem, lub zbyt cieniste stanowisko. Ponieważ wzrost porzeczek Pani jest

bardzo silny, więc należy przypuszczać, że może tu działać jedna z dwóch ostatnio wymienionych przyczyn. Trudno nam jednak stwierdzić to na odległość. W każdym razie radzimy nawetże porzeczkę na jesieni supertomasyna 30% (ok. 100 gr pod każdy krzak).

#### Mszyce na ogórkach.

*Pytanie 93.* Każdego roku na liściach i pędach ogórków występują nasoswo mszyce, które przyczyniają się do obumierania całych roślin. Proszę o podanie środka przeciw mszyce w najbliższym numerze „*H. O. R.*”.

St. Jukubczyk  
Wilno

*Odpowiedź 93.* Mszyce na liściach i pędach ogórków wytępic można półtoraprocentowym roztworem mydlanonikotynowym, tylko, że praca taka jest bardzo żmudna. Trzeba bowiem co tydzień opryskiwać tym roztworem wszystkie rośliny uważając przy tym, by zwilżone zostały dokładnie wszystkie liście od strony dolnej, gdzie mszyce najczęściej przesiadują w największym skupieniu. Sposób sporządzenia roztworu podaliśmy w osobnym artykule w dziale ochrony roślin Nr 6 z br.

#### Oczkowanie bzu.

*Pytanie 94.* Proszę mię poinformować w jakim czasie oczkuje się bzu.

Szczepan Wilk.  
Swidnia.

*Odpowiedź 94.* Oczkowanie bzu przeprowadza się od początku lipca do końca sierpnia. Oczkowanie robić w dzień pochmurny, ale suchy, lub wczesnym rankiem przy pogodzie. Oczkowanie robi się tak samo, jak przy różach, czy dzickach drzew owocowych. Do oczkowania potrzebny jest ostry nóż okulizak, rafia (tylko) i co najważniejsze dobrze wykształcone oczka. Maści ogrodniczej do tego sposobu szczepienia nie trzeba.

#### Grzyb na porzeczkach.

*Pytanie 95.* Posyłam kilka liści porzeczek, które opadnięte zostały przez nieznanymi grzybek i proszę o wskazówki czym tego grzybka zwalczać.

J. Wicher  
Bydgoszcz.

*Odpowiedź 95.* Nadesłane liście opadnięte zostały przez pasożytniczy grzybek zwany *Gleosporium ribis*. Masowe rozmnożenie się tego grzybka, powoduje przedwczesne opadanie liści oraz słaby rozwój i opadanie owoców, stąd też chorobę tę nazywają antraknozą, czyli opadaniem liści porzeczek. Chore krzaki należy opryskać po zbiorze owoców jednoprocenową cieczą bordoską, zaś w roku następnym tą samą cieczą po raz pierwszy przed rozwinięciem się pączków 2% cieczą bordoską, po raz drugi po przekwitnięciu i zawiązaniu owoców 1% cieczą bordoską, po raz trzeci 10—14 dni później również 1% cieczą bordoską i po raz czwarty znowu po zbiorze owoców 1% cieczą bordoską.

Jesienią należy opadłe liście zgrabić i spalić, ziemię wokół krzaków zwapnować wapienym miałem i należyście przekopać.



### Ziemia dla roślin doniczkowych.

**Pytanie 96.** Jakiej użyć ziemi do doniczek w których sadzić będą amaralisy, klawie i draceny.

J. Rolle  
Kraków

**Odpowiedź 96.** Pod amarylisy dać mieszanke ziemi; 3 części inspektowej, 2 części liściowej, 1 część przemytego piasku.

Dla klawii: 3 części darniowej, 1 część gnojowej i 1 część piasku.

Dla dracen: 4 części inspektowej, 1 część gnojowej i 1 część piasku.

### Brak kwitnienia u winorośli.

**Pytanie 97.** Posiadam w szklarni 5-letnie krzewy winorośli (odmiany: Chrupka czarna i Burgundzkie nabyte w Firmie Urych Warszawa) w poprzednich 2 latach kwitły i owocowały, a w roku bieżącym nie kwitły w ogóle mimo silnego wzrostu. Proszę o wyjaśnienie jakich nawozów sztucznych i w jakim okresie należy użyć aby w następnym roku zaowocowały.

P. Schönowitzowa

**Odpowiedź 97.** Brak kwitnienia u 5-letnich krzaków winorośli w szklarni Pani jest prawdopodobnie skutkiem nieodpowiedniego cięcia jakie zostało ostatnio przeprowadzone w okresie jesiennym lub wiosennym. Nie bez znaczenia jest tu prawdopodobnie również nieodpowiedni dobór odmian. W związku z wyjaśnieniami Pani, zawartymi w pytaniu, musimy zauważyć, że Chrupka czarna w ogóle

nie istnieje. Być może, że chodzi tu o Chrupkę królewską, występującą też pod synonimem Chrupki fioletowej. Być może jednak, że jest to inna jeszcze jakaś odmiana. Jeśli chodzi o drugą odmianę, którą Pani nazywa „burgundzkim” — to również i tu nie wiadomo, o jaką odmianę ściśle chodzi: Burgundzkie białe, szare, niebieskie czy wczesno-niebieskie. Wszystkie z nich, za wyjątkiem może ostatniej i to w uprawie gruntowej, nie są w ogóle odmianami deserowymi. Dają grona drobne z drobnymi jagodami i owocują mało. Poza tym wymagają cięcia długiego, które w uprawie szklarniowej rzadko jest stosowane. Sposób przeprowadzenia cięcia winorośli jest tematem bardzo obszernym i radzimy zapoznać się z tym z odpowiednich podręczników.

### Pigwa, Chionanthus Liliom.

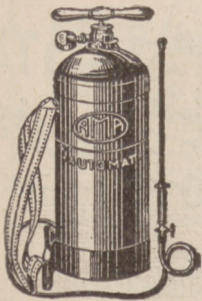
**Pytanie 98.** Jakie warunki lub a) Pigwa, b) Chionanthus virginica i c) Liliom regale?

E. Rzepecki

**Odpowiedź 98.** a) Pigwa Cydonia japonica i Kerria japonica są pospolitymi krzewami skupinowymi, udającymi się w każdej ziemi, za wyjątkiem piasków. Na zimę nie wymagają okrycia.

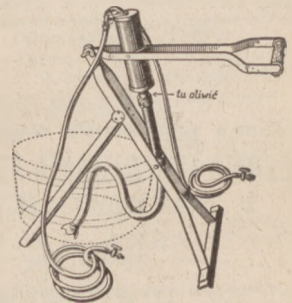
b) *Chionanthus virginica* — należy do rodziny Oleaceae. Wymaga ziemi cięższej i wilgotnej oraz półcieniu. Nie wymarza.

c) *Lilium regale* — zagięto najwidoczniej na skutek grubej warstwy okrywowej lub też cebule mogły nieco nadmarznąć. Ubiegła bezśnieżna zima wiele nam przykrych niespodzianek sprawiła, które są często trudne do wytłumaczenia.



PIĘKNE OWOCE, WARZYWA  
KWIATY, TO RADOŚĆ I ZYSK  
DLA WYTWÓRCY, A ZADOWOLENIE  
DLA NABYWCY!

Chcąc je osiągnąć, należy rośliny  
uwalniać od szkodników jedynie  
skutecznym sposobem — przez o-  
prysk chemiczny właściwym  
aparatem.



WYRABIAMY JE  
W WIELE  
TYPACH

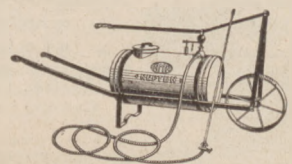
Żądajcie przeto bezpłatnego, katalogu gospodar-  
czego, gdzie odnajdziecie, oprócz powyższych  
wiele narzędzi gospodarczo-weterynaryj-  
nych, mogących Was zainteresować.

FABRYKA NARZĘDZI WETERYNARYJNYCH  
I WYROBÓW STALOWYCH OSTRYCH

ALFONS MANN Sp. Akc.

Warszawa, plac Małachowskiego 2.

Egzyst. od 120 lat.



# Państwowe Gimnazjum Rolnicze w Bojanowie

pow. Rawicz, woj. Poznańskie

W dniach 13 i 14 września br. odbędzie się powakacyjny egzamin wstępny do Państwowego Gimnazjum Rolniczego w Bojanowie. Nauka trwa 3 lata. Warunki przyjęcia: świadectwo ukończenia szkoły powszechnej trzeciego, drugiego, a także pierwszego stopnia (względnie inne świadectwo, uznane przez władze szkolne za równoważne). Przy egzaminie wymagane wiadomości w zakresie drugiego i trzeciego szczebla szkoły powszechnej, w szczególności z języka polskiego, arytmetyki z geometrią i geografii. Wymagany wiek 15 — 18 lat. W przypadkach uzasadnionych mogą być przyjęci kandydaci starsi, za zezwoleniem Kuratorium Poznańskiego Okręgu Szkolnego. Przy Szkole jest internat (nieobowiązkowy). Cel uczelni: kształcenie pod względem teoretycznym i praktycznym pracowników do samodzielnego wykonywania zawodu rolnika w mniejszych i średnich gospodarstwach rolnych. Blizsze dane znaleźć można w propekcie, który Szkoła wysyła na żądanie bezpłatnie.

Dyrekcja Szkoły

## Nowa ciekawa książka

pt.: „Z Pszczelnictwa Słowiańskiego”  
stron 585 wkrótce będzie wyczerpana. Książka ta winna znaleźć się w bibliotece każdego pszczelarza i ogrodnika. Zamówienia kierować wprost do autora:

**Ks. Wojciech Kranowski Bursztyń**  
k/Halicza

Cena 1 egz. wraz z przesyłką dla Czytelników „H. O. R.” wynosi od 1 stycznia br. tylko 7.50 zł.

**Z zamówieniem należy się pospieszyć.**

# PARKI, OGRODY,

OGRÓDKI PRZY  
WILLACH PROJEKTUJE

URZĄDZA, PRZERABIA

O D N A W I A

UDZIELA PORAD USTNIE I PISEMNI

INŻ. **Stan. SCHÖNFELD**

PLANISTA OGRODÓW

WARSZAWA 1, Marszałkowska 53.

**WEZE** sztuczną, ulę, podkurzacze z mleszklem, miodarkł, tryby i inne części składowe oraz wszelkie narzędzia i przybory pszczelarskie wysyłamy w każdej ilości.

PRZYJMujemy wosk do przerobu i zamiany na węgę sztuczną za opłatą 1,— od kg.

KUPUJEMY wosk i susz w każdej ilości.

**Własna wytwórnia węzy sztucznej**  
**KRESOWA SPÓŁDZIELNIA PSZCZELARSKA**  
**w BARANOWICZACH**

SENATORSKA, Nr 17, konto P. K. O.  
Nr 700.378.

— Cenniki wysyłamy na żądanie. —



*X-cazy*  
*nasładowane*  
*nigdy*  
*nierastopione*  
**Wino**  
**chinowo-żelaziste**  
z orfem

MAGISTRA

**KRZYSZTOFORSKIEGO**

*lecz*  
**BLEDNICE**  
*konieczna*  
**APETYT**  
*potrzebna*  
**ENERGIE**  
**ZYCIOWA**

CENA  
ZA FL. zł 2-  
FL.PODW. zł 350

**LABORATORIUM CHEM-FARM.**  
**Magister KRZYSZTOFORSKI**  
**TARNÓW TOWAROWA 3**

## GOSPODARSTWO OGRODNICZE



**Oczka róż i bzu**

w najlepszych  
odmianach

wysyłka od 15 lipca

Cenniki na żądanie.

**K. Eizyk, Kutno**



**KAŻDY ROLNIK  
PRENUMERUJE**

dbający o rozwój swego gospodarstwa

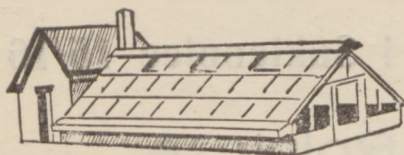
jedynie na Śląsku czasopismo fachowo-rolnicze

**ROLNIK ŚLĄSKI**

**TYGODNIK**

który w rocznej prenumeracie z dniem 1 lipca br.  
wraz z miesięcznikiem „PLON” dodawanym  
bezpłatnie kosztuje złotych 6.— (sześć złotych)

Numery okazowe wysyła bez płatnie Administracja „Rolnika Śląskiego” w Katowicach  
ul. Juliusza Ligonia 36 — Telefon 336-16.



### Cieplarnie

różnych wielkości dla wszelkich celów,

**Uniwersalne kotły pat. Höntscha**  
do ogrzewań centralnych,

**Małe kociołki Kolibri**

do skrzyń inspektowych,

dostarczają tanio i na dogodnych warunkach

**Zakłady Przemysłu Ogrodniczego**

**Höntsch i Ska Poznań — Rataje.**

### U W A G A !

#### CZYTELNICY

„**HASŁA OGRODNICZO - ROLNICZEGO**”

Przed rokiem wydana przez nas książka prof. dr M.  
LITYŃSKIEGO pt.:

„**CIĘCIE DRZEW OWOCOWYCH**”  
sprzedawana jest od 1 stycznia 1939 r.  
w cenie 2.50 zł wraz z przesyłką poczt.

Z zamówieniem radzimy się pospieszyć, gdyż na  
składzie jest już zaledwie kilkanaście egzemplarzy.

Książka dużego formatu zawiera 154 stron druku  
na półkredowym papierze i 125 wspaniałych w tekście  
rycynach, które obrazują różne sposoby formowania  
koron u drzew zarówno wysokopiennych, jak i niskopiennych  
oraz karłowatych. Książka podzielona została  
na trzy części.

W pierwszej części Czytelnik znajdzie wyczerpujące  
uwagi o życiu drzew, budowie pąków i formacji  
pędowych, rozwój ich i wzajemną zależność,  
cięcie na obrączkę i czopek, zmuszanie drzew do  
corocznego owocowania, wybór podkładek pod drzewa  
różnego rodzaju itp.

W drugiej części Czytelnik znajdzie szczególne  
wskazówki jak formować korony u poszczególnych  
rodzai drzew i form zarówno w okresie wiosennym,  
jak i letnim.

W trzeciej części Czytelnik znajdzie uwagi poświęcone  
czynnościom około drzew formowanych, w szczególności  
brząków, piramid, stożków, kolumn, sznurów poziomych i pionowych oraz świeczników.

Książka ta winna znaleźć się w ręku każdego  
właściciela sadu.

Cena 1 egz. dla Czytelników „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego”  
wynosi 2.50 zł wraz z przesyłką pocztową, dla innych 3 zł.

Należytość wpłacać na konto P. K. O. Nr 408-606,  
lub przekazywać przekazem rozrachunkowym na adres  
Administracja „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego”  
w Tarnowie, ul. Matejki 11a  
Za zaliczką nie wysyła się.

### Pestki

**prawdziwej**

**czereśni**

**ptasiej**

pochodzenia górskiego

lub nizinnego

oraz

**wszelkie inne nasiona**

poleca

**DARZ BÓR wł. Z. Wycisk**

**P o z n a ń**, ul. Fredry 2  
telefon 18-20

INSTRUKTOR pszczelarSKI, dobry organizator  
i administrator, zna się również na sztucznej  
wyłęgarni ryb oraz łakarstwie, zmianyi posadę.  
Blizsze wiadomości w Red. H. O. R.

PSZCZOŁY, roje, rasowe matki wysyła Przemysłowa  
Pasieka Katolicka. Hawryluk, Zbazarz  
— Cenniki wysyła po nadesłaniu znaczka. —

# RZEPĘ ŚCIERNIANKĘ

WYKĘ OZIMĄ

po niskich cenach poleca

# EMIL FREEGE

KRAKÓW — Lubicz 36/38 i Sukiennice 15/16

Spółdzielnie, Kółka Rolnicze

otrzymują znaczne zniżki

ŻĄDAJCIE OFERT.

Korespondencję adresować: Redakcja „Hasła Ogrodn.-Roln.” — Tarnów, ul. Matejki 11 a, tel. 10-22.

Przedruk artykułów jest dozwolony tylko z podaniem źródła.

Prenumerata „Hasła Ogrodniczno-Rolniczego” wynosi w kraju rocznie 4 zł, półrocznie 2-50 zł, kwartalnie 1-50 zł, numer pojedynczy 50 gr. — Prenumerata roczna na Amerykę 2 dol., na Francję 40 fr., na Słowację 32 koron, na Niemcy 5 marek.

Prenumeratę można opłacać przy pomocy blankietów rozrachunkowych Nr 1, lub blankietem nadawczym do P. K. O. Nr 408.606.

## CENY OGŁOSZEŃ:

w tekście:	na okładce strona 2-ga:	na okładce strona 3-cia:	na okładce strona 4-ta:
Cała strona . . . 150 zł	Cała strona . . . 120 zł	Cała strona . . . 100 zł	Cała strona . . . 160 zł
1/2 strony . . . 80 „	1/2 strony . . . 70 „	1/2 strony . . . 60 „	1/2 strony . . . 90 „
1/4 „ . . . 50 „	1/4 „ . . . 40 „	1/4 „ . . . 40 „	1/4 „ . . . 50 „
1/6 „ . . . 30 „	1/6 „ . . . 30 „	1/6 „ . . . 25 „	1/6 „ . . . 35 „
1/8 „ . . . 25 „	1/8 „ . . . 25 „	1/8 „ . . . 20 „	1/8 „ . . . 25 „

Ogłoszenia drobne za każde słowo 10 gr. — Dla poszukujących pracy 5 gr. — Zastrzeżeń miejsca dla drobnych ogłoszeń nie przyjmujemy, jak również nie odpowiadamy za treść ogłoszeń. Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Ogłoszenia dwukolorowo 100 % droższe.

Naczelnny Redaktor: A. Gładysz.

Wydawca: Redakcja i Administracja H.O.R. Tarnów.

Miejsce wydania: Tarnów.

Miejsce odbicia: Drukarnia Tow. Św. Michała Arch. w Miejscu Piastowym, pow. Krosno.